EDWARD GIEREK z wizytą na Wybrzeżu Gdańskim

◆ Zwiedzanie portu i stoczni ◆ Rozmowy ze stoczniowcami i dokerami ◆ Spotkanie z aktywem

16 bm. I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przebywał na Wybrzeżu Gdańskim, gdzie odwiedził czołowe obiekty gospodarki morskiej — port gdański i Stocznię im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Po przybyciu do Gdańska Edward Gierek spotkał się z członkami Egzekutywy KW PZPR — następnie w towarzystwie gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR **T. Fiszbacha** i wojewody **H. Śliwowskiego**, udał się na gdańskie Stare Miasto.

W porcie gdańskim E. Gierek odwiedził rejon I, gdzie prowadzone są przeładunki towarów drobnicowych.

W Porcie Północnym, który E. Gierek obejrzał z pokładu motorówki, trwa budowa bazy przeładunku rudy i budynku kapitanatu portu.

E. Gierek przybył następnie do gdyńskiej „Komuny", gdzie został serdecznie powitany przy nabrzeżu obok suchego doku. Stoczniowcy już od szeregu lat znają przywódcę partii z osobistych kontaktów. Spotyka się tu zawsze z dowodami ogromnego szacunku i sympatii. Tak jest i tym razem; w wielu punktach stoczni otaczają go kołem robotnicy, mówią o swojej pracy, odpowiadają na pytania Edwarda Gierka.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR z aktywem partyjnym, gospodarczym, związkowym i młodzieżowym stoczni.

E. Gierek omawiając rezultaty gospodarcze kraju ostatnich lat stwierdził, iż o sukcesach zadecydowała praca całego narodu, który zaakceptował i twórczo realizował program partii. Stało się to z jednej strony źródłem poprawy bytu szerokich rzesz społeczeństwa, z drugiej zaś szacunku jakim cieszy się nasz kraj na świecie. Ten program — powiedział E. Gierek — będziemy konsekwentnie nadal realizować, w oparciu o więź zaufania, istniejącą między narodem i kierownictwem kraju. Podkreślając wagę tego zaufania I sekretarz KC omówił aktualne zagadnienia polityki gospodarczej, zwłaszcza wiążące się z projektami zmiany struktury cen.

Społeczna dyskusja nad tymi problemami dowodzi umocnienia się autorytetu partii, która równocześnie potwierdziła, że liczy się z opinią narodu i nadal dążyć będzie do rozwoju socjalistycznej demokracji.

WARSZAWA (PAP)

Radziecka Centrala Handlu Zagranicznego „Techmaszeksport" jest dostawcą różnego rodzaju maszyn i urządzeń dla naszego przemysłu.

Jedną z głównych specjalności „Techmaszeksportu" jest opracowywanie i dostawa automatycznych systemów sterowania procesami

Z ZSRR do Polski

Dostawy nowoczesnych urządzeń

technologicznymi i produkcyjnymi. Na zakończonym 16 bm. 8-dniowym sympozjum w Warszawie przedstawiono różne systemy automatycznego sterowania procesami produkcyjnymi przy zastosowaniu komputera M-4030 i minikomputerów M-400, M-6000, M-7000. Są to systemy mające zastosowanie w przemyśle włókienniczym, chemicznym, petrochemicznym.

TERESA BĘTKOWSKA — **CZAS PODJĄĆ DECYZJĘ W SPRAWIE KRAKOWSKIEJ PWST**

ZMOWA MILCZENIA?

Gabinet Ryszarda Juchniewicza jest niewielki. Może 2×3 m? Mieści szafę, biurko niezbędne do pracy i maleńki stolik, do którego przytulone są dwa fotele. Klitka — powiecie — prawda?

Gabinet rektora Krasowskiego jest trzy razy większy. Biurko plus stół konferencyjny. Jeszcze okolicznościowy stoliczek. Do tego gabinetu za to nieustannie wlewa się istna kakofonia dźwięków — pianie kogutów zmieszane z rykiem świń (w podworcu gospodarstwo!), śmiechem i płaczem po sąsiedzku bawiących się przedszkolaków, wokalizą ćwiczoną przez studentów PWSM i tonami przez nich wygrywanymi na różnych instrumentach. Można oszaleć — powiecie — prawda?

Prawda. Ale właśnie w takich klitkach, jak ta dyrektora administracyjnego Juchniewicza oraz przy takim akompaniamencie, jaki bezustannie dochodzi do uszu Jerzego Krasowskiego — odbywają się dzień w dzień zajęcia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. W gmachu, który wcale z myślą o uczelni nie był zbudowany (w podobnej sytuacji jest PWSM „po sąsiedzku" borykająca się z podobnymi problemami lokalowymi). Rzecz jednak w tym, że PWST ma szansę szybkiego wyjścia z impasu. Ma szansę „zamienić" 1200 m kwadr. powierzchni, przeznaczonej dla jej potrzeb przy ul. Boh. Stalingradu — na ponad 7000 m kwadr. w nowoczesnym, pięknym gmachu, zaprojektowanym przez mgr inż. arch. Romualda Loeglera. Tym samym mogłaby opuścić bezpowrotnie salę gimnastyczną wynajmowaną u sióstr urszulanek (*„ćwiczenia ruchowe, taniec — to konieczność. Zajęcia więc odbywają się nieraz i do... 24. Zawsze jednak musimy dostosować się do wymagań gospodarzy, którzy i tak idą nam na rękę..."*). Opuścić także i inne pomieszczenia, wygospodarowane „w mieście". Bo dla nikogo chyba nie jest tajemnicą, że np. większość zajęć na Wydziale Reżyserii Dramatu odbywa się... poza szkołą. Krystyna Skuszanka od lat udostępnia różne pomieszczenia Teatru Słowackiego na zajęcia szkolne jak również swój gabinet dyrektorski.

Zanim jednak powiem o szansie PWST (aż wstyd używać tego sformułowania!) przypomnę, że szkoła od 30 już lat kształci artystów scen polskich. Nie sposób wymienić nazwisk jej absolwentów. Nawet tych, bez których nie wyobrażamy sobie dziś polskiego teatru. Powiem tylko, że aktualnie w PWST — najliczniejszej tego typu uczelni w Polsce — studiuje na wydziale aktorskim, reżyserskim i lalkarskim 130 osób. Dodam jeszcze, iż z nimi — najczęściej systemem indywidualnym — pracuje aż 53 pedagogów! Zatem 158 osób gnieździ się w lokum zupełnie nie odpowiadającym warunkom nauki.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

magazyn M

SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

17, 18. VII. 1976 R.
NR 162 (8790)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

HENRYK JABŁOŃSKI przebywał w Oświęcimiu

16 bm., z okazji zbliżającego się Święta 22 Lipca, odbyło się w Oświęcimiu spotkanie ludzi dobrej roboty woj. bielskiego. W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński.**

Jak poinformowano w czasie spotkania, które otworzył I sekretarz KW PZPR — **Józef Buziński,** ludzie pracy woj. bielskiego odnotowali poważne osiągnięcia w realizacji programu VII Zjazdu Partii. Załogi miejscowych zakładów pracy dadzą w br. dodatkową produkcję wartości ponad 900 mln zł. Dzięki pomyślnemu zrealizowaniu zadań ponadplanowych I półrocza załogi zobowiązały się zwiększyć produkcję o dalszych 214 mln zł.

Serdeczne pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** wraz z gratulacjami dla tych kolektywów, które wynikami swojej pracy udowodniły, że pomyślność narodu i poziom życia społeczeństwa zależy od mądrego skoordynowanego wysiłku, przekazał zebranym Henryk Jabłoński.

W czasie spotkania 26 przodujących pracowników otrzymało odznaczenia państwowe.

Rośnie szpital w Brzesku

(Inf. wł.) Mieszkańcy Brzeska z zadowoleniem stwierdzają, że po okresie chwilowego przestoju rosną w górę mury nowego szpitala usytuowanego na podmiejskich wzgórzach. *„Budowę rozpoczęliśmy w 1974 roku i faktycznie w ub. roku mieliśmy trochę kłopotów z elementami prefabrykowanymi* — wyjaśnia kierownik budowy **Marian Bodek** — *(tzw. ramy „h", których żaden zakład nie chciał nam wykonać). Trzeba było dopiero zbudować własną wytwórnię i od września rozpoczęliśmy produkcję tych elementów we własnym zakresie".*

Obecnie brygady Tarnowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego stawiają już elementy konstrukcyjne piątego — ostatniego piętra — pierwszej części szpitala tzw. łóżkowej. Za kilkanaście dni przystąpią do

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Nowe obiekty przed 22 lipca

(INF. WŁ.) Do tradycji już należy, że co roku przed Lipcowym Świętem budowlani podwajają wysiłki, aby oddać do użytku mieszkańcom województwa nowe obiekty. Tarnowskie wita dzień 22 Lipca szeregiem nowych bloków mieszkalnych i obiektów handlowo - usługowych.

W Tarnowie do 363 izb w bloku nr 6 na os. Gumniska i w pierwszym z trzech 11-piętrowców przy ul. Krakowskiej wprowadzą się nowi lokatorzy, a 45 rodzin zamieszka w bloku na os. Parkowa. Budowlani przekażą też mieszkańcom Dębicy blok z 345 izbami, a bochniakom okazały budynek mieszkalny na osiedlu Jasna. Natomiast peda-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mieszkańcy Garlicy Murowanej, Garlicy Duchownej i Woli Zachariaszowskiej kończą budowę 10-kilometrowego odcinka drogi, która połączy Podskale w gminie Zielonki z Michałowicami. Na zdjęciu: ostatnie prace wykończeniowe. W najbliższy poniedziałek nastąpi przekazanie całego odcinka asfaltowej drogi do eksploatacji.

Fot. OTTO LINK

Uroczyste wręczenie wyróżnień ministra spraw zagranicznych

Rozsławiają imię Polski w świecie

WARSZAWA (PAP)

16 bm. w pałacyku MSZ przy ul. Foksal w Warszawie odbyła się doroczna uroczystość wręczenia dyplomów uznania i wyróżnień twórcom, artystom i zespołom — przyznanych przez ministra spraw zagranicznych za wybitne zasługi w propagowaniu polskiej kultury i sportu za granicą w 1975 r.

Dyplomami wyróżnieni zostali: **Mieczysław Fogg, Władysław Hasior, Kazimierz Kord, Stanisław Lorentz, Piotr Paleczny, Irena Santor, Józef Szajna, Andrzej Wajda,** zespół twórców serialu filmów animowanych „Bolek i Lolek" kierowany przez **Władysława Nehrebeckiego,** Zespół Pieśni i Tańca **„Śląsk" i Zespół Tańca im. Harnama z Łodzi.**

Pamiątkowe puchary dla sportowców, którzy swymi osiągnięciami i postawą rozsławiają imię Polski w świecie, otrzymał zespół kobiecej wyprawy alpinistycznej w góry Karakorum w Pakistanie w składzie: **Wanda Rutkiewicz** — kierownik wyprawy, **Ewa Abgarowicz, Alicja Bednarz, Alison Chadwick-Onyszkiewicz, Anna Czerwińska, Halina Krueger-Syrokomska, Maria Mitkiewicz, Anna Okopińska** i **Krystyna Palmowska.**

Dyplomy i wyróżnienia wręczył minister spraw zagranicznych — **Stefan Olszowski.** Akcentując w swym wystąpieniu znaczenie kultury dla życia narodu jak i dla zgodnej z zasadami pokojowego współistnienia współpracy międzynarodowej, minister podkreślił m. in., że pragniemy szeroko prezentować w świecie bogaty dorobek naszej kultury, wyrosłej na glebie najlepszych polskich tradycji, nierozdzielnie związanej z socjalistycznymi przeobrażeniami naszego kraju. Cieszymy się razem z Wami — powiedział minister — z Waszych sukcesów na polu kultury, sztuki, sportu oraz ich szerokiego rezonansu międzynarodowego.

W imieniu wyróżnionych **podziękował prof. dr Stanisław Lorentz.**

Harcerska Operacja „Bieszczady-40" wkroczyła już w drugi rok realizacji dziesięcioletniego programu aktywizacji społeczno-gospodarczej i turystycznej rejonu bieszczadzkiego. Na zdjęciu — harcerze na jednym z bieszczadzkich szlaków.

CAF — Łokaj

(Inf. wł.) W województwie nowosądeckim w dniu wczorajszym przebywał ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce — **Paik Nam Soun.** Gość odbył godzinną rozmowę z I sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu **Henrykiem Kosteckim.**

Ambasador KRLD przebywał w Nowym Sączu i Gorlicach

Następnie ambasador wraz z zastępcą kierownika Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej KW — **Lechosławem Mikształem** oraz towarzyszącymi osobami udał się do Gorlic.

W Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" odbyło się spotkanie solidarności z walką narodu koreańskiego o

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Podwyżka cen skupu dopingiem dla hodowli

(Inf. wł.) Wprowadzone w ostatnich dniach podwyżki cen skupu produktów rolnych stwarzają spore szanse dla rolników prowadzących gospodarstwa specjalistyczne. Zebraliśmy wczoraj wypowiedzi kilku producentów z terenu województwa tarnowskiego o tym w jakim stopniu podwyżka cen wpłynie na wyniki ekonomiczne ich gospodarstw.

Zwiększona cena na pasze treściwe nie powinna, zdaniem naszych rozmówców, uderzyć w rolników, którzy mądrze gospodarują. *Aby hodować, muszę mieć własną paszę* — twierdzi **Tadeusz Socha** ze wsi Dębie gmina Radomyśl, gospodarujący na 8,6 ha — *będę hodował bukaty bo mogę im zapewnić własną paszę i nie muszę na nikogo oglądać się. Uważam, że nowe ceny na materiały budowlane są słuszne bo np. cement był stanowczo za tani.*

Nowy układ cen jest dopingiem do rozwijania dużych gospodarstw hodowlanych. *„Chcąc nadal z zyskiem produkować, trzeba produkować dużo — minimum 100 sztuk trzody chlewnej. Przy takiej ilości będzie się to opłacało, zakładając, że będziemy mieli 60 procent własnej paszy a pozostałą ilość zapewni nam państwo"* — to głos **Władysława Śrutka,** rolnika z Szynwałdu gmina Skrzyszów. Gospodarzy on na 15 ha i

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

ZSRR — Francja

Porozumienie o zapobieganiu użycia broni jądrowej

W piątek odbyły się na Kremlu rozmowy między ministrem spraw zagranicznych ZSRR — **A. Gromyką** i ministrem spraw zagranicznych Francji — **J. Sauvagnarguesem.** Dotyczyły one stosunków dwustronnych, a także interesujących obie strony problemów międzynarodowych.

ZSRR i Francja zawarły porozumienie o zapobieganiu przypadkowemu lub nieuzasadnionemu użyciu broni jądrowej. Obie strony wymieniły w piątek odpowiednie dokumenty w tej sprawie.

Podstawy porozumienia zostały uzgodnione w wyniku wizyt i kontaktów między sekretarzem generalnym KC KPZR — **L. Breżniewem,** a prezydentem Francji — **V. G. d'Estaing.**

W wymienionych dokumentach stwierdza się, że każda ze stron zobowiązuje się podjąć kroki w celu zapobieżenia przypadkowemu i nieuzasadnionemu użyciu broni jądrowej, znajdującej się pod jej kontrolą.

Mario Soarez premierem Portugalii

LIZBONA (PAP)

Prezydent Portugalii — gen. **Ramalho Eanes** — prowadził w piątek konsultacje z przywódcami pięciu partii politycznych, wchodzących w skład Zgromadzenia Ustawodawczego — celem wyznaczenia kandydata na premiera.

★

Prezydent Portugalii, **Antonio Ramalho Eanes** powierzył w piątek przywódcy Partii Socjalistycznej, **Mario Soaresowi** misję utworzenia nowego rządu.

M. Soares zgodził się objąć stanowisko premiera.

W PÓŁ SŁOWA... — **Maciej Szumowski**

Wakacyjne spotkania na szczycie

Ostatni tydzień spędziłem na szukaniu grubego zwierza. Niestety gruby zwierz zaszył się gdzieś w gęstwinę. Po drogach leśnych spacerują tylko zwykłe byczki. Byczki już po nowej cenie. Trzeba przyznać, że po podwyżce cen skupu nabrały rzeczywiście poczucia większej wartości i łeb noszą z większą godnością. Czują jednak na sobie wlepione oczy wczasowiczów i węszą rychłe niebezpieczeństwo. Trudno powiedzieć kto jest bardziej wystraszony. Byczki czy wczasowicze. Tak oto zwykłe spotkanie zwierzyny hodowlanej z człowiekiem zamienia się w naszych czasach w ważne spotkanie na szczycie. Podobnie zresztą jest ze szczupakami. Od kilku dni chodzę z wędką po różnych dziwnych miejscach nad wodą. Raz tylko coś ogromnego szarpnęło mi wędkę, popłynęło na środek jeziora, a ja wpadłem do wody. Chyba będę musiał tę przymusową kąpiel uznać za wielką przygodę.

Przygoda przygodą a człowiek chciałby w końcu złapać zwykłą płotkę. Niestety ryba spasiona ma w nosie ludzkie marzenia. W ogóle z przyrodą nie ma żartów. Niby to człowiek panuje nad nią, zmienia biegi rzek i klimat, a ze zwykłą płotką czy byczkiem nie może sobie poradzić.

W tej sytuacji do najbardziej egzotycznych widoków muszę zaliczyć widok redaktora naczelnego „Polityki" Mieczysława F. Rakowskiego, którego widziałem w Rucianem, gdy stał w kolejce w sklepie spożywczym. Trzeba przyznać, że dla mnie był to widok niezwykły, tym bardziej, że naczelny redaktor „Polityki" znosił uciążliwości kolejki z dużym zniecierpliwieniem. Chciałbym jeszcze widzieć w kolejce kilka innych osobistości, w tym również redaktora naczelnego „Gazety Południowej". Niestety, z tego co wiem, redaktor naczelny „Gazety" nie stoi w kolejce, bo lubi konserwy.

Jak z tego widać, wakacje mam bardzo burzliwe. Ostatnio zajmuję się zbieraniem poziomek. Z braku grubego zwierza i szczupaka, poświęcam całą swoją osobowość temu zajęciu. Zanotowałem w tej dziedzinie na swoim koncie wiele sukcesów, to znaczy zasypałem cukrem kilka słoików poziomek. Niestety ostatnio zabrakło cukru. Zmuszony więc jestem oddać się bezczynności. Ze strony rodziny grozi mi jednak „słodkie niebezpieczeństwo". Prawdopodobnie rodzina każe mi wsiąść do auta i jechać do Krakowa za cukrem. Zrobiłbym to z przyjemnością, ponieważ wieść niesie, że w Krakowie ludzie rozważni, zbędnych zakupów nie czynią. Ale w moim aucie brakuje jednego łożyska oporowego do sprzęgła.

Pozostanę więc na miejscu i zadowolę się samymi jagodami. Po cóż mi narażać się na otyłość, cukrzycę, chorobę naczyń wieńcowych, czy choćby przyspieszoną próchnicę zębów...

S/Y „Jagiellonia" wyrusza w rejs oceaniczny

(INF. WŁ.) Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o pięknej inicjatywie Krakowskiego Jacht-Clubu SZSP, która uwieńczona została zbudowaniem własnego jachtu pełnomorskiego typu „Opal", któremu nadano nazwę „JAGIELLONIA". Dzisiaj możemy już poinformować, że w najbliższy wtorek 8 krakowskich pracowników nauki i studentów: dr WIESŁAW HUTNY (kapitan), ANDRZEJ ALEKSAN-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

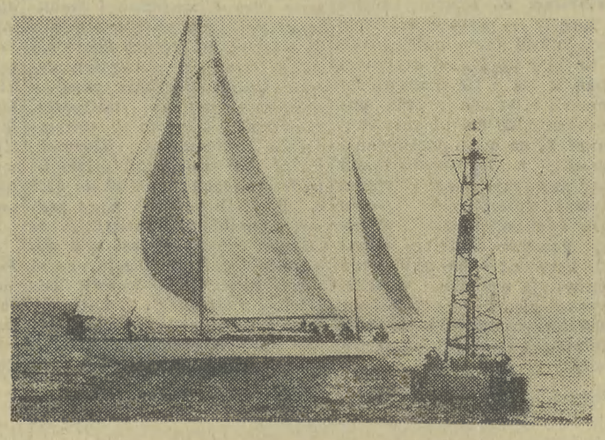

Dziś w Montrealu

Zapłonie znicz XXI Igrzysk Olimpijskich

Dzisiaj o godz. 15 czasu miejscowego (a o godz. 20 czasu warszawskiego) nastąpi na stadionie w Montrealu uroczyste otwarcie XXI Letnich Igrzysk Olimpijskich. Polskie Radio i Telewizja nadadzą bezpośrednie transmisje z tej uroczystości.

Wczoraj w wiosce olimpijskiej nie wyczuwało się atmosfery napięcia czy szczególnego podniecenia. Ciepła pogoda sprawiła, że wielu sportowców zażywało kąpieli słonecznej, inni spacerowali, wymieniali znaczki i pamiątki olimpijskie. O starcie, szansach i olimpijskich prognozach nie mówi się w tym gronie.

Za kilka godzin, o 15.00 rozpocznie się pierwszy akt turnieju bokserskiego — losowanie. Od jego wyników zależy często medal. *„Chciałbym w pierwszej walce trafić na kogoś ze słabszych rywali i walczyć już w pierwszym turnieju. Nie znoszę bowiem długiego oczekiwania na*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Depesza L. Breżniewa

Sekretarz generalny KC KPZR, **L. Breżniew** przesłał pozdrowienia organizatorom i uczestnikom XXI Letnich Igrzysk Olimpijskich. Igrzyska odzwierciedlają dążenie ludzkości do pokoju i postępu. Fakt, iż pod znakami olimpijskimi zebrali się sportowcy wszystkich kontynentów, jest jeszcze jednym świadectwem woli narodów, by żyć w atmosferze przyjaźni, wzajemnego poszanowania i aktywnej współpracy.

KRONIKA DNIA

Narada w KK ZSL na temat przygotowań do żniw

W dniu 16 lipca br. w Krakowskim Komitecie ZSL pod przewodnictwem prezesa Władysława Cabaja odbyła się narada prezesów gminnych instancji ZSL. Tematem narady była ocena przygotowań do żniw i omłotów oraz aktualne kierunki pracy polityczno-organizacyjnej.

Zwrócono uwagę na potrzebę sprawnego sprzętu zbóż oraz jak najszybszego, zaraz po sprzęcie zbóż — wapnowania i podorywki gleb celem zasiania poplonów. Stwierdzając należyte przygotowanie do żniw i omłotów oraz pełny asortyment nasion na poplony, podkreślono również pełne przygotowanie punktów skupu do przyjęcia tegorocznych dostaw zboża konsumpcyjnego.

Powstaje Młodzieżowe Centrum Kultury

W Krakowie odbyło się posiedzenie założycieli, członków Młodzieżowego Centrum Kultury oraz Społecznego Komitetu Budowy tegoż ośrodka. MCK powstaje w lokalach przy Rynku Głównym 24 i 25 w Krakowie.

W Krakowskim Biurze Geodezyjnym wykonano już dokumentację inwestycyjną całego obiektu i przekazano ją głównemu projektantowi, a w Pracowni Konserwacji Zabytków zrobiono dokumentację historiograficzną. Nakładem pracy społecznej odgruzowano piwnice. Młodzież szkół średnich Śródmieścia przepracowała tu do chwili obecnej ok. 36 tys. roboczogodzin. Znaczny wkład pracy dali też junacy z różnych stron Polski, jak również z Czechosłowacji i ZSRR.

Przedstawiono plan działalności inwestycyjnej i programowej MCK. Na posiedzeniu obecni byli m. in.: sekretarz KD PZPR Śródmieście **Jacek Inwałd**, naczelnik tej dzielnicy **Wojciech Hydzik** i wiceprzewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP **Jan Sady**.

Wyprawa Maghreb-76 wyruszyła w drogę

Z Krakowa wyruszyła wyprawa naukowa Maghreb-76. Jej uczestnikami są studenci V roku Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie. Korzystają oni z wypożyczonego samochodu Star-29, który dla potrzeb ekspedycji przystosowały Kieleckie Fabryki Mebli. 10-osobowa grupa studentów wraz ze swoim opiekunem doc. dr hab. med. **Zbigniewem Chłapem** przeprowadzi na terenie Algerii i Maroka m. in. badania epidemiologiczne nad rakiem nosogardzieli, wpływem wysokiej temperatury na organizm człowieka, oraz badania nad przebiegiem procesów adaptacyjnych u polskich pracowników zatrudnionych na tych terenach. Wyprawa Maghreb-76 trwać będzie do września br.

Galeria amatorskiej twórczości w niepołomickim zamku

W sali Kazimierzowskiej zamku w Niepołomicach otwarta została ogólnopolska wystawa ok. 400 prac plastyków-amatorów. Autorami prac są ludzie różnych zawodów uprawiający malarstwo w chwilach wolnych od pracy. Ekspozycja stanowi zalążek stałej galerii.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Sytuacja baryczna: Polska jest w obszarze wyżu. Jutro sytuacja nie ulegnie większej zmianie.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Nocą bezchmurnie, w dzień zachmurzenie małe okresami umiarkowane. Lokalnie możliwa burza i przelotny deszcz. Temperatura maksymalna dniem od 24 st. w rejonach górskich do 28 st. na pozostałym obszarze. Minimalna nocą odpowiednio od 8 do 12 st. Nocą cisza, w dzień wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie.

TATRY I PODHALE: Nocą bezchmurnie, w dzień zachmurzenie małe, okresami umiarkowane. Możliwa burza lub przelotny deszcz. Temperatura maksymalna dniem od 15 st. w Tatrach do 23 st. na Podhalu. Minimalna nocą około 7 st. na całym obszarze. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie.

2 3 4 5 6

Z prac Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 16 lipca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Wzięli w nim udział wojewodowie i prezydenci miast. Rząd dokonał oceny pracy gospodarki w I półroczu 1976 r. Zapadły decyzje mające na celu podniesienie jakości produkcji, poprawę uzyskiwanych efektów oraz wzmożenie dyscypliny gospodarowania w nadchodzących miesiącach, zwłaszcza zaś w okresie letnim.

Z informacji przedstawionych przez Komisję Planowania, Ministerstwo Finansów oraz GUS wynika, że I półrocze zamknięto na ogół dobrymi rezultatami. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim tempo rozwoju gospodarczego. Produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku o 13 proc., inwestycje o 11 proc., obroty handlu zagranicznego w przypadku eksportu o ponad 7 proc., a importu o niecałe 9 proc. Wraz z rozwojem gospodarczym rosła siła nabywcza społeczeństwa. Przeciętna płaca powiększyła się o ok. 8 proc., zaś wydatki ludności na zakup towarów — o 15 proc.

Wyniki te nie mogą jednak przesłaniać trudności, które występują w gospodarce i wymagają zdecydowanego przeciwdziałania. Za naczelne zadanie organizacji gospodarczych i ogniw zarządzania uznano osiągnięcie poprawy w operatywnym sterowaniu produkcją.

W przemyśle sprawą ważną jest podniesienie jakości produkcji i lepsze dostosowanie jej struktury do szeroko pojętego popytu. Ostatnio co prawda uzyskano na tym polu pewną poprawę, jednakże osiągnięte rezultaty odbiegają nadal od proporcji założonych w planie. Dlatego resorty gospodarcze muszą podjąć kroki, aby skuteczniej ograniczać wzrost produkcji dóbr inwestycyjno-zaopatrzeniowych, a w to miejsce zwiększać udział towarów przeznaczonych na rynek i eksport.

II półrocze powinno charakteryzować się powszechną i odczuwalną poprawą efektów gospodarowania oraz wzmocnieniem dyscypliny realizacyjnej.

Obowiązujący zakaz rozpoczynania nowych inwestycji — z wyjątkiem tych, które zostały ściśle określone przez rząd — rozciągnięto na II półrocze.

Rada Ministrów rozważyła szczegółowo sytuację w rolnictwie, które wchodzi teraz w okres nasilonych prac polowych. Punktem wyjścia przeprowadzonej dyskusji były informacje przedstawione przez ministra rolnictwa i wojewodów. Wynika z nich, że upały i susza znacznie skróciły okres dojrzewania rzepaku, a na glebach lżejszych — również pszenicy, żyta i jęczmienia. Należy zatem spodziewać się wcześniejszego rozpoczęcia zbiorów, a w wielu rejonach kraju spiętrzenia prac polowych. W tej sytuacji ważnym obowiązkiem służby rolnej oraz instytucji współpracujących z rolnictwem jest przede wszystkim zapewnienie wysokiej sprawności organizacyjnej i technicznej w okresie sprzętu i skupu zbóż.

Rada Ministrów podkreśliła, że podjęte decyzje o podniesieniu cen skupu produktów rolnych, przy jednoczesnym utrzymaniu a nawet rozszerzeniu ulg stosowanych w przypadku dokonywania inwestycji o charakterze produkcyjnym, tworzą korzystne warunki ekonomiczne, które sprzyjają dalszemu rozwojowi produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz zwiększeniu jej towarowości.

Zaostrzenie walki o władzę w ChRL

NOWY JORK (PAP)

Zgodnie z informacją Agencji Sinhua, w Chinach „zginął na posterunku" dowódca okręgu wojskowego Fuczou, gen. **Pi Ting-ciuan**. Jednakże wiadomość na ten temat agencja przekazała z dużym opóźnieniem.

Komentując to wydarzenie, korespondenci amerykańskich agencji prasowych UPI i AP wskazują, że zwłoka w opublikowaniu oficjalnych informacji o śmierci dowódcy okręgu oraz dwuznaczność i zdawkowość doniesienia na ten temat w chińskiej prasie mogą oznaczać, że do śmierci generała przyłożył rękę „odłam radykałów".

W swoim czasie — piszą korespondenci — Mao Tse-tung, usiłując osłabić wpływ wojskowych na politykę wewnętrzną, dokonał przesunięć wśród dowódców okręgów wojskowych. Również Pi Ting-ciuan musiał opuścić swój poprzedni okręg wojskowy. Jednakże w nowym miejscu jego poglądy nadal różniły się od podstawowych koncepcji maoistowskich.

Dziwna śmierć Pi Ting-ciuana — zaznaczają korespondenci UPI i AP — jest najwidoczniej oznaką tego, że obecnie, kiedy jeszcze bardziej zaostrzyła się walka o władzę w kierownictwie chińskim, posiadający władzę wojskowi stali się przeszkodą dla „radykałów", którzy dążą do zagarnięcia wszystkich kluczowych stanowisk w kraju.

Lotniczy atak RPA na Zambię

KAIR (PAP)

22 osoby zabite i 45 rannych — oto tragiczny bilans nalotu, jaki lotnictwo Republiki Południowej Afryki przeprowadziło 11 lipca br. na zambijskie miasto Sialola. Fakt ten podał do wiadomości prezydent Zambii, **K. Kaunda** w wygłoszonym w piątek przemówieniu w mieście Mufulika.

Przywódca zambijski oskarżył ponadto RPA o stałe naruszanie obszaru powietrznego Zambii.

Tymi barbarzyńskimi atakami — podkreślił K. Kaunda — RPA usiłuje rozpaczliwie odwrócić uwagę od swej antyhumanitarnej polityki wewnętrznej i powinna zostać bezwzględnie potępiona.

Wznowienie walk w Libanie

PARYŻ (PAP)

Brak postępu w wysiłkach dyplomatycznych, zmierzających do pojednania syryjsko-palestyńskiego doprowadził do wznowienia walk w Libanie. Agencje zachodnie donoszą, że po krótkim okresie spokoju w wielu rejonach tego kraju doszło w piątek do poważnych starć zbrojnych.

Ambasady USA i Wielkiej Brytanii kategorycznie wezwały wszystkich Amerykanów i Brytyjczyków, mieszkających bądź czasowo przebywających w Libanie, do natychmiastowego opuszczenia tego kraju w związku z panującą tam sytuacją.

Nowe obiekty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

godzy z Zakliczyna wprowadzą się do nowego Domu Nauczyciela.

W lipcowe dni wyraźnie powiększy się stan posiadania handlu: duże i funkcjonalne pawilony handlowo - usługowe otworzą swe podwoje: w Dębicy (przy ul. Kolejowej) w Świerczkowie, Lisiej Górze i Wojakowej. Zostanie oddany do użytku pawilon gastronomiczny w Wietrzychowicach i dawno oczekiwany przez mieszkańców Tarnowa salon meblowy przy ul. Krakowskiej. (sad)

Rośnie szpital w Brzesku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

montażu przewiązki, która połączy korpus główny z budynkiem przychodni.

Trzeba przyznać, że tempo robót jest dobre. Budowlani z TPBO jak i junacy z OHP — aby dotrzymać terminu zakończenia robót budowlanych (czerwiec 1978 r.) — pracują w systemie trzyzmianowym.

I jeszcze słów parę o samym szpitalu — jaki będzie w przyszłości. A więc pomieści 357 łóżek, nowoczesną przychodnię i sale operacyjne. Na miejscu będzie także stacja Pogotowia Ratunkowego oraz stacja analityczna krwiodawstwa — które obecnie pracują w bardzo ciężkich warunkach. Brzeskich lekarzy najbardziej cieszy, że wreszcie otrzymają wydział pediatrii z prawdziwego zdarzenia. Mieści on się teraz w zaadaptowanym bloku mieszkalnym. (sad)

Zarządzenie w sprawie zwolnienia od jednorazowego podatku majątkowego

WARSZAWA (PAP)

Minister finansów wydał zarządzenie zwalniające od obowiązku płacenia jednorazowego podatku majątkowego te osoby, które są posiadaczami nieruchomości uzyskanej w drodze spadku, jeżeli spadkodawcy nabyli ją przed 1 stycznia 1954 r.

Zarządzenie wyjaśnia niektóre niejasności, jakie występowały w dotychczasowym systemie podatkowym. Obowiązujące przepisy o podatku jednorazowym dotyczyły również majątku nabytego w drodze spadku. Wyjątek stanowiły jedynie nabyte w drodze spadku domy czynszowe wielomieszkaniowe położone w miejscowościach objętych publiczną gospodarką lokalami. Posiadacze innych domów nabytych w drodze spadku, podlegali opodatkowaniu na zasadach ogólnych. W praktyce jednak często zdarzało się, iż osoba, którą dzięki spadkowi stała się posiadaczem nieruchomości, nawet o dużej wartości, sama nie miała innego majątku i nierzadko znajdowała się w trudnych warunkach materialnych. Obecnie, o ile oczywiście sytuacja odpowiadać będzie opisanym w zarządzeniu warunkom, osoby te będą mogły korzystać ze zwolnień. Warto podkreślić, iż nowe przepisy dotyczyć będą również tych osób, którym ustalono podatek jednorazowy przed dniem ogłoszenia zarządzenia.

Wyrok w sprawie motoryzacyjnego gangu

PŁOCK (PAP)

Przed Sądem Wojewódzkim w Płocku zakończył się proces przeciwko grupie przestępczej działającej w latach 1968—1974 w Płocku i okolicznych miejscowościach. Przestępcy dokonując poważnych nadużyć gospodarczych narazili skarb państwa na straty wynoszące ok. 1,6 mln zł. Członkowie grupy pracując w działach zaopatrzenia, warsztatach naprawczych, magazynach przedsiębiorstw i placówek handlowych fałszowali dokumenty zużycia części, tworząc w ten sposób nadwyżki części zamiennych, które dostarczali do sklepu motoryzacyjnego GS w Gąbinie.

W toku postępowania sądowego udowodniono winę głównego oskarżonego **Mieczysława K.**, byłego kierownika sklepu GS w Gąbinie oraz 34 współdziałających z nim osób. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Płocku **Mieczysław K.** skazany został na karę 12 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na 10 lat i 400 tys. zł grzywny, **Julian R.** na 9 lat pozbawienia wolności, 8 lat utraty praw publicznych i 200 tys. zł grzywny, **Gerard L.** na 6 lat pozbawienia wolności, 5 lat pozbawienia praw publicznych oraz [illegible] tys. zł grzywny. Orzeczono [illegible] nich także konfiskatę mienia w całości. Pozostali oskarżeni otrzymali kary: od 4 lat do 1 roku pozbawienia wolności i wysokie grzywny pieniężne. Zasądzono również odszkodowania na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej.

Po zwolnieniu porywaczy samolotu

Oświadczenie ambasadora radzieckiego w Turcji

MOSKWA (PAP)

Ambasador ZSRR w Turcji złożył 15 bm wizytę premierowi tego kraju, **Sulejmanowi Demirelowi** i złożył mu w imieniu rządu radzieckiego oświadczenie w związku z informacją tureckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o wypuszczeniu na wolność przestępców Brazinskasów oraz o udzieleniu im przez rząd turecki pozwolenia na wyjazd z Turcji.

Brazinskasowie dokonali w 1970 roku kryminalnego przestępstwa na terytorium ZSRR, porywając radziecki samolot pasażerski do Turcji, zabijając stewardessę, Nadieżdę Kurczenko, i raniąc innych członków załogi samolotu. Należało oczekiwać — stwierdza oświadczenie — że ten akt bandytyzmu zostanie surowo ukarany, oraz że zostaną podjęte odpowiednie kroki, zmierzające do położenia kresu piractwu powietrznemu i zgodne z przyjacielskim charakterem stosunków radziecko-tureckich.

Jednakże żądania Związku Radzieckiego w sprawie wydania przestępców nie zostały uwzględnione. Rząd radziecki nie może traktować tego inaczej, niż jako działanie sprzeczne z oświadczeniami przywódców tureckich o chęci rozwijania stosunków dobrego sąsiedztwa i współpracy z ZSRR, a także sprzeczne z nasileniem walki z piractwem powietrznym i z poważnymi przestępstwami, które zwykle towarzyszą porwaniom samolotów.

Rząd radziecki uważa, że Brazinskasowie, obojętnie gdzie się obecnie znajdują, powinni zostać wydani Związkowi Radzieckiemu oraz traktuje ukrywanie przestępców jako akt wrogi wobec ZSRR.

Z dalekopisu

● (k) **W MOSKWIE** zakończyły się rozmowy delegacji krajów socjalistycznych — uczestników programu „Interkosmos". Omawiano propozycję ZSRR w sprawie udziału obywateli Bułgarii, CSRS, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii i Węgier w pilotowanych lotach na radzieckich statkach i stacjach kosmicznych.

Podczas rozmów rozpatrywano problemy związane z trybem doboru kandydatów na kosmonautów i ich przygotowaniem w ZSRR do lotów kosmicznych.

● **Z NOWEGO JORKU** donoszą, że Sudan wycofał swą skargę przeciwko Libii. Jak wiadomo Sudan oskarżył Libię o usiłowanie dokonania 2 lipca w Chartumie przewrotu i zażądał zwołania w tej sprawie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

● **W PIĄTEK** wydarzyły się w Szwecji dwie katastrofy kolejowe, w których 4 osoby poniosły śmierć a 14 zostało rannych.

Ambasador KRLD przebywał w Nowym Sączu i Gorlicach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zjednoczenie kraju. Przemawiali na nim: inż. **Witold Kwiatkowski**, inż. **Roman Sroka**, **Stanisław Kiełton**, **Hermina Kurek**, i ambasador **Paik Nam Soun**.

W towarzystwie sekretarza KZ PZPR — **Kazimierza Zięby** i zastępcy dyrektora naczelnego „Glinika" **Jana Domiczka** — ambasador KRLD zwiedził salę historii i niektóre wydziały zakładu, którego wyrobami interesuje się górnictwo węglowe zaprzyjaźnionego kraju. (k-b)

Podwyżka cen skupu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

buduje obecnie chlewnię na 500 sztuk. (sad)

Stefan Sonik z Dobranowic jest znanym hodowcą bukatów. Gospodaruje na 10 ha ziemi: *nowe decyzje rządu w sprawie podwyżki cen skupu płodów rolnych i żywca przyjąłem z zadowoleniem. Aktualnie w oborze mam 50 bukatów, które dostarczę do punktu skupu pod koniec roku. Na tej operacji zyskuję około 90 tys. złotych. Umożliwi mi to przeprowadzanie modernizacji obory. Myślę już dziś o zwiększeniu własnej paszy w roku przyszłym.*

Zbigniew Banaś z Bibic gospodaruje na 12 ha: *Właśnie wczoraj odstawiłem do punktu skupu 19 tuczników. Dokładnie nie wiem ile otrzymam za nie, gdyż zapłatę dostanę dopiero po ubiciu tuczników w rzeźni. Ale już dziś mogę powiedzieć, że na tych tucznikach zyskałem po około 600 złotych. Przygotowuję się do ponownego zapełnienia obory warchlakami.*

Władysław Trybus ze wsi Łętowe w województwie nowosądeckim stwierdził: *Moim zdaniem jest to działanie korzystne dla tych, którzy są w trakcie produkcji, tzn. mają pomieszczenia inwentarskie i zorganizowaną własną bazę paszową. Podwyżka cen skupu żywca i równoczesna korekta cen na pasze treściwe zachęca do opierania hodowli w stopniu większym niż dotychczas na paszach własnych gospodarstwa oraz odpadach konsumpcyjnych.*

Wysokie odznaczenia dla uczestników strajku w 1936 r.

W świetlicy Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil" w Krakowie spotkali się wczoraj zasłużeni działacze ruchu związkowego, długoletni pracownicy zakładów przemysłowych, uczestnicy pamiętnych wystąpień krakowskiego proletariatu z roku 1936. W spotkaniu uczestniczył m. in. I sekretarz KK PZPR w Krakowie **Wit Drapich**, sekretarz CRZZ **Mieczysław Grad**, przewodniczący KRZZ **Antoni Dałkowski** oraz I sekretarz KD PZPR Śródmieście **Stefan Markiewicz**.

W trakcie uroczystości wręczone zostały wysokie odznaczenia państwowe dla zasłużonych uczestników strajku sprzed 40 lat. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano **Władysława Dubiela**. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali natomiast: **Bolesław Bała, Franciszek Biela, Antoni Chodorowski, Tekla Dokupil, Antonina Franczak, Michał Franczak, Wiktoria Gorzkowska, Janina Górkiewicz, Sylwester Grabowski, Gizela Guzik, Julia Jędrygas, Stanisław Kaczor, Stanisław Karnas, Kazimierz Kądziołka, Józef Knap, Władysław Kolasiewicz, Ludwika Kołodziej, Józefa Kot-Dziekańska, Władysław Kuczma, Józefa Kusionowicz, Marian Kuźma, Stanisław Lasatowicz, Bolesław Lejko, Andrzej Litewka, Stefania Majka, Janina Michalska, Janina Mika, Antonina Musiał, Jan Noszkiewicz, Stanisław Paul, Jan Piątek, Zofia Pietroń, Józef Plichta, Antonina Poniedziałek, Michalina Popiołek, Jan Rzyczniak, Stanisława Sikora, Józef Skrzypczak, Helena Sroka, Maria Stolarczyk, Bronisława Stysiał, Stanisław Szwed, Jakub Turek, Henryk Trynka, Justyna Urbańska, Elżbieta Uznańska, Julian Wawak, Zofia Wcisło, Bronisława Woźniak, Jan Woźniak, Katarzyna Wójcik, Katarzyna Żurawska.**

(mik)

Ratunkowa akcja samolotu NRD

BERLIN (PAP)

Samolot linii lotniczych NRD — „Inter-Flug" typu „Tu-134" wystartował w czwartek w nocy do akcji ratowniczej, by nieść pomoc rannym w Afganistanie turystom zachodnioberlińskim. Poprzedniego dnia autobus zachodnioberlińskiego biura turystycznego zderzył się w Afganistanie z innym pojazdem. W wyniku katastrofy jeden turysta zachodnioberliński zmarł, dziewięciu odniosło ciężkie rany.

Ambasada RFN w Kabulu próbowała za pośrednictwem bońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zdobyć samolot w celu przewiezienia rannych do szpitala. Bońskie MSZ zawiadomiło lotniczą stację ratunkową RFN, która jednakże nie miała możliwości wysłania swego samolotu. Stacja zwróciła się o pomoc do NRD, która zaoferowała usługi samolotu „Tu-134". Samolot ten lądował w piątek w Kabulu i przyjął na pokład rannych turystów. W sobotę oczekuje się lądowania samolotu na berlińskim lotnisku Schoenefeld.

Na ekranie TV

Sensacje z przeszłości

W telewizyjnym bloku filmowo-widowiskowym („Tylko w niedzielę") — dnia 18 lipca, jutro o godz. 15.05 (cykl „25 klatek na sekundę) — TVP Kraków nada swój program pt. „Sensacje z przeszłości" (kolor), który przygotował i prowadzi red. ZBIGNIEW ŚWIĘCH.

Jest to pierwszy odcinek cyklu, w którym autor przedstawi serię odkryć, znalezisk i osobliwości zwłaszcza z historii kultury polskiej, do których udało mu się w ostatnich miesiącach dotrzeć. Jutro obejrzycie państwo najstarsze rękopisy muzyczne, znalezione niedawno w starosądeckim klasztorze Klarysek, wśród nich najstarszy polski utwór czterogłosowy z około 1300 r. „Omnia beneficia". Krąg znawców problemu twierdzi, że „Omnia beneficia" jest tym dla historii naszej muzyki, czym „Bogurodzica" dla historii polskiej literatury! Zbigniew Święch rozmawia z odkrywcą — doc. dr MIROSŁAWEM PERZEM z Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz kierownikiem i dyrygentem znakomitego zespołu Capella Cracoviensis — STANISŁAWEM GAŁOŃSKIM, który wykonuje i upowszechnia te znaleziska. To właśnie Stanisław Gałoński wpadł na doskonały pomysł zorganizowania Festiwalu Muzyki Dawnej w Starym Sączu, dzięki niemu „Omnia beneficia" będzie hejnałem tego pięknego miasteczka. Docent Mirosław Perz — za sprawą odkryć starosądeckich udowodnił związki klasztoru Klarysek z okresu królowej Kingi z ekskluzywną szkołą muzyczną — Notre Dame z XII w.! Niedawno „Capella" wróciła z Francji, gdzie nastąpiło staromuzyczne spotkanie „na szczycie".

Jutro na ekranach TV całej Polski — telewizyjne „prawykonanie" — po 700 latach i zarazem pełna rekonstrukcja utworu „Omnia beneficia" w wykonaniu wokalistów zespołu Capella Cracoviensis,

S/Y „Jagiellonia"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

DRZAK (kierownik wyprawy), MIECZYSŁAWA KWAPULIŃSKA, dr JAN ADAMCZYK, JERZY PAWEŁCZYK, KAZIMIERZ PIEPRZYCA, JERZY BIEG i ANDRZEJ BULENDA, wyrusza w rejs oceaniczny, którego trasa wiedzie przez M. Śródziemne, Ocean Atlantycki, M. Północne i Bałtyk. W programie tej 3-miesięcznej wędrówki po morzach przewiduje się odwiedzenie wszystkich ważniejszych portów Europy, Afryki Płn. i Zachodniej. Warto nadmienić, iż jest to pierwsza tego typu wyprawa żeglarska z Krakowa. Przygotowywano się do niej długo. Zgromadzono 2,5 tony żywności, głównie konserw. Organizatorzy wdzięczni są za to nie tylko SZSP ale i wielu zakładom pracy, których życzliwość spełniła marzenia entuzjastów żeglarstwa.

Uczestnicy rejsu obiecali nam, że z trasy przyślą kartki, w których podzielą się wrażeniami.

Życzymy pomyślnych wiatrów.

(Zb. R.)

• SPORT • SPORT • SPORT •

Zapłonie znicz XXI Igrzysk Olimpijskich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pojedynek, który i tak mnie nie ominie. Spalam się wtedy nerwowo. Wolałbym też trafić na Europejczyka niż reprezentanta np. Afryki — mówi H. Średnicki.

Trener M. Szczepan był też przejęty czekającym pięściarzy losowaniem: *Marzę tylko o tym, żeby A. Biegalski nie trafił w pierwszej walce na jednego z asów wagi ciężkiej. Tak się składało, że w tej kategorii nasi reprezentanci nie mieli na igrzyskach szczęścia w losowaniu. W piątek rano mieliśmy już oficjalne ważenie. Wszystko poszło gładko. Kryzys aklimatyzacyjny pięściarze mają za sobą.*

W polskiej ekipie panuje bojowa atmosfera. Z polskich sportowców największą popularnością cieszy się **I. Szewińska**. Wiadomość o tym, że być może zdecyduje się ona na start w trzech konkurencjach: na 100, 200 i 400 m — dosłownie elektryzuje lekkoatletyczny światek. Prasa kanadyjska bardzo szeroko rozpisuje się na temat szans Szewińskiej twierdząc zgodnie, że ma ona szanse na medale we wszystkich trzech biegach i mogą to być zdaniem tej prasy, nawet medale złote. Poszczególne ekipy olimpijskie pilnie trenują, ale są niezwykle pieczołowicie odizolowywane od otoczenia.

Skład piłkarzy na mecz z Kubą

Nasi piłkarze mają rozpocząć mecz z Kubą w zestawieniu: Tomaszewski — Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Wawrowski — Ćmikiewicz, Deyna, Kasperczak — Lato, Szarmach, Kmiecik.

Pierwsze starty Polaków

W drugim dniu olimpiady, tj. w niedzielę w kilku konkurencjach wystartują nasi reprezentanci. Największe zainteresowanie naszych kibiców towarzyszyć będzie występom **ciężarowców w wadze muszej (wystąpią tu Smalcerz i Leletko), nasza drużyna kolarska weźmie udział w wyścigu drużynowym na 100 km.** Czyżbyśmy mieli doczekać się w niedzielę pierwszego medalu?

Polskie reprezentacje wystartują też w turniejach gier zespołowych. I tak ● **nasi piłkarze grają o godz. 20 swój pierwszy mecz z Kubą** ● **Siatkarze spotykają się z Koreą Płd.**

Ponadto na starcie zobaczymy naszych zawodników **w pięcioboju nowoczesnym** (jazda konna), **gimnastyków** (ćwiczenia obowiązkowe mężczyzn — drużynowe), **w strzelaniu** (z pistoletu dowolnego i trap), **w wioślarstwie** (eliminacje mężczyzn). W niedzielę rozpoczynają się też **eliminacje turnieju bokserskiego.**

PROGRAM POLSKIEGO RADIA

Sobota: godz. 9—9.05 — wiadomości, godz. 9.20 — 10 przed otwarciem olimpiady, godz. 19.50 transmisja z otwarcia. **Niedziela:** 7.06 — 7.11 — wiadomości olimpijskie, 8.20—9 — przegląd dnia olimpijskiego, 10.05—10.10 — wiadomości, 14.55—15.05, 16.50—17.15, 18—18.20 — wyścig kolarski drużynowy, godz. 19.55 — mecz piłkarski Polska — Kuba.

PROGRAM TV

Sobota: godz. 19—19.15 — studio olimpijskie, godz. 20 — otwarcie igrzysk. **Niedziela:** godz. 9—10 — studio olimpijskie, godz. 19.55 — mecz Polska — Kuba, godz. 21.55 — mecz siatkówki Polska — Korea Płd. (pr. II), godz. 23.15 — 0.30 — blok olimpijski.

Prosto z Montrealu

O wielkim pechu może mówić kubański sprinter, jeden z współrekordzistów świata w biegu na 100 m, S. Leonard. Kubańczyk potknął się we własnym pokoju w wiosce olimpijskiej i lekarze stwierdzili odprysk kości w nodze. Kontuzja ta eliminuje Leonarda z udziału w olimpiadzie.

✶

Kornelia Ender nie ukrywa, że zamierza po olimpiadzie poślubić swego kolegę z pływackiej reprezentacji NRD, Rolanda Matthesa. Jedna z jej konkurentek do olimpijskich medali, Amerykanka Shirley Babashoff stwierdziła natomiast, że jej plany matrymonialne — to daleka przyszłość. „Moja największa miłość, to pływanie" — oświadczyła Babashoff.

✶

Ogłoszono już skład ekipy... lekarzy kanadyjskich, którzy mają za zadanie przeprowadzać badania antydopingowe po zakończeniu poszczególnych konkurencji. 25 lekarzy będzie dysponować skomplikowaną aparaturą medyczną aby sprawdzić, czy ktoś nie zażył jednego ze 125 zakazanych środków farmakologicznych.

✶

Australijska sprinterka R. Boyle — dwukrotna srebrna medalistka z Monachium w sprintach (100 i 200 m) oświadczyła, że od swego występu w Montrealu uzależnia termin własnego... ślubu. Stwierdziła, że jeśli zdobędzie złoty medal, to wyjdzie natychmiast za mąż. Australijczycy żartują teraz, że jej wybranek będzie musiał poczekać co najmniej 4 lata, bo Raelene jest obecnie w słabej formie.

✶

60-letni B. Roycroff weźmie udział w igrzyskach już po raz piąty. Do reprezentacji Australii na olimpiadę zakwalifikowali się także jego dwaj synowie, 32-letni Barry i 30-letni Mayne. Cała rodzina wystartuje w konkursie hippicznym w jednej drużynie.

✶

Książę Fajsal Bin Fehd z Arabii Saudyjskiej oświadczył, że jego kraj będzie ubiegał się o przyznanie mu organizacji igrzysk olimpijskich w 1984 r.

✶

Weterynarze pracujący przy Komitecie Organizacyjnym Olimpiady mają pełne ręce roboty przy badaniach koni. Ze względów zdrowotnych wiele koni zostało odesłanych z powrotem do domu. Chilijczycy, którzy przywieźli do Montrealu 11 koni — 8 musieli odesłać do kraju.

21 spotkań bez porażki!

Aktualni mistrzowie Europy w piłce nożnej — Czechosłowacy mogą pochwalić się znakomitą serią, nieczęsto notowaną w kronikach futbolu. **Otóż zespół trenera V. Ježeka w ostatnich 21 pojedynkach nie poniósł ani jednej porażki.** Po raz ostatni Czechosłowacy przegrali **30 października 1974 roku z Anglią** 0:3 na Wembley.

W kolejnym meczu Czechosłowacy spotkali się w Pradze z **Polską**, opromienioną wówczas zdobyciem tytułu III drużyny świata. **Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (choć Polacy prowadzili już 2:0) i od tego czasu reprezentacja narodowa Czechosłowacji nie poniosła w oficjalnym meczu międzypaństwowym ani jednej porażki!**

Oto bilans drużyny CSRS, wliczając w to finałowe pojedynki o mistrzostwa Europy: **10 zwycięstw, 11 remisów** (mecz z RFN w finale ME traktowany jest jako remis), stosunek bramek **41:16.** Słowem tytuł najlepszej drużyny naszego kontynentu dostał się w godne ręce. O przypadku nie może być mowy.

Przypomnijmy przeciwników Czechosłowaków: 1. Polska 2:2, 2. Iran 1:0, 3. Rumunia 1:1, 4. Cypr 4:0, 5. Portugalia 5:0, 6. Irlandia 1:0, 7. Szwajcaria 1:1, 8. Węgry 1:1, 9. Anglia 2:1, 10. Irlandia 2:1, 11. Portugalia 1:1, 12, NRD 1:1, 13. Cypr 3:0, 14. Austria 0:0, 15. ZSRR 2:2, 16. NRD 0:0, 17. Austria 5:0, 18. ZSRR 2:0, 19. ZSRR 2:2, 20. Holandia 3:1, 21. RFN 2:2.

A swoją drogą ciekawi jesteśmy kto przerwie znakomitą serię reprezentacji Czechosłowacji? (ANS)

Z ostatniej chwili

W piątek wieczorem odbyło się w Montrealu losowanie turnieju bokserskiego. Polacy trafili w większości na trudnych rywali. W pierwszych walkach nasi pięściarze w kolejności wag zmierzą się: Średnicki — Curtis (USA), Błażyński — Toledo Filho (Brazylia), Borkowski — Cowdell (W. Bryt.), Kosedowski — Bbosa (Uganda), Gajda — Denny (Guyana), Szczerba — Nalengetawa (Szwajcaria), Kicka — Jackson (USA), Rybicki — Walker (USA), Pasiewicz — Malavasi (Francja), Gortat — Popović (Jugosławia), Biegalski — Tate (USA).

W KILKU WIERSZACH

● Dobiega końca kolarski wyścig dla zawodowców Tour de France. Po 18 etapach prowadzi w dalszym ciągu van Impe (Belgia), który wyprzedza o 4,33 min. Zoetemelka (Hol.) i o 11,25 min. Delisle'a (Fr.).

Olimpiada międzykolonijna

W Gdowie zakończyła się X dziecięca olimpiada międzykolonijna. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła kolonia **CZSP Kraków** z Gdowa — 88 pkt. przed kolonią **Krak. Szkolnego Ośrodka Sportowego z Lipnicy Wielkiej** — 80 pkt. i kolonią **Szk. Podst.** ze **Szczecina z Myślenic.** Ogółem startowało **31 kolonii.**

Chorobik w finale

Na odbywających się w Bydgoszczy indywidualnych bokserskich Mistrzostwach Polski juniorów do finału w w. papierowej zakwalifikował się krakowianin **Chorobik**, który pokonał Pietrzykowskiego z Łodzi. W półfinale nie powiodło się natomiast dwóm innym krakowianom — w w. lekkośredniej **Gacek** przegrał z Łabenckim (Poznań), a w w. półciężkiej **Nowak** z Bogunem (Bydgoszcz).

BARBARA KOŁODZIEJEK

ZASŁUŻONY SZACUNEK

W PUBLICYSTYCE ostatnich lat zrobiło zasłużoną karierę pojęcie sukcesu jednostki i ogółu. Po trudnych latach niedowładu ambicji i niedowiary we własne możliwości przekonaliśmy się, że trwale stać nas na więcej.

★

Warto chyba spojrzeć na ten nasz skok cywilizacyjny, tak ogromny, że wyróżniający się na tle wielkiego przecież dorobku całego trzydziestolecia, spojrzeć nie tylko przez pryzmat sukcesu, wyzwalającego wciąż nowe ambicje, ale również zwykłego szacunku, na jaki zasłużyliśmy w oczach własnych i cudzych. Nic bowiem tak nie poprawia jednostkowego i społecznego samopoczucia, nic tak nie umacnia w przekonaniu, że idzie się drogą najlepszą, nic wreszcie nie pobudza tak nowych sił i ambicji, jak szacunek dla siebie i swego społeczeństwa.

W ciągu tych trzydziestu dwóch lat, mierzonych w skali indywidualnej awansem i dorobkiem własnym i rodziny, w skali całego kraju przesunęliśmy się z pozycji zacofanej „wsi Europy", tak przecież o nas mawiano, do pierwszej uprzemysłowionej dziesiątki świata. Z biednej Polski o milionowej emigracji zarobkowej staliśmy się krajem niezwykle szybko rozwijającej się gospodarki, poszukiwanym i cenionym partnerem współpracy międzynarodowej, krajem renomowanych fachowców, wznoszących także za granicą nowoczesne obiekty, zbierających laury w międzynarodowych konkursach myśli i talentu.

★

„GIEREK CHCE UCZYNIĆ POLSKĘ KRAJEM BOGATYM. Obecnie w ciągu 18 dni Polska produkuje tyle, ile przed ostatnią wojną wytwarzała w ciągu roku. Stagnacja została przełamana, a Polacy patrzą w przyszłość z zupełnie nową wiarą we własne siły" — takie sformułowania znalazł w swej gazecie „Soedermanlands Nyheter" szwedzki czytelnik.

Z kolei amerykański tygodnik swój długi wywód na temat korzyści związków z planową, socjalistyczną gospodarką polską tytułuje jakże wymownie: *„Poland: a success story"*.

Naczelny redaktor zachodnioniemieckiego tygodnika „Der Spiegel" w opublikowanej rozmowie z Edwardem Gierkiem powiedział: *„Macie bardzo wysokie wskaźniki wzrostu, wiemy o tym. Macie bardzo nowoczesny park maszynowy, to również wiemy: 52 proc. całego waszego wyposażenia w maszyny pochodzi z ostatnich pięciu lat"*.

Tak widzą nas i tak mówią dziś o nas za granicą. Tu mała, ale korespondująca z tematem dygresja. Niedawno na jednym z odczytów w Białej Podlaskiej ktoś z sali zadał prelegentowi pytanie, jak to się właściwie dzieje, że socjalistyczna Polska ma bez porównania lepsze i szersze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, niż je miała kapitalistyczna Polska z okresu międzywojennego. Prelegent odpowiedział po prostu, że **do stosunków międzynarodowych potrzebny jest partner**, a słaba gospodarczo, przedwojenna Polska nie mogła nim być dla takiej kapitalistycznej potęgi, jak Stany. I jeszcze dodał, że w tym roku obroty handlowe polsko-amerykańskie przekroczą miliard dolarów, a dziesięć lat temu wahały się w granicach 100 mln. I że nie jest to już z naszej strony dawny eksport tylko płodów rolnych, ale także obrabiarek, maszyn elektrycznych, traktorów, wkrótce również statków.

Posłużyłam się tu wymownymi chyba przykładami tylko zachodnimi po prostu dlatego, że ZDOBYĆ SZACUNEK Z TAMTEJ STRONY BYŁO NAM NAJTRUDNIEJ. Pochodzimy z konkurencyjnych względem siebie systemów społeczno-ekonomicznych, a w dodatku dawne tradycje plasowały nas w oczach Zachodu zawsze w roli nie liczącego się pionka i ubogiego krewnego.

Od częstego używania zbanalizowały się już liczby i wskaźniki naszego postępu. Przyzwyczailiśmy się, że stale rosną. Na co dzień nauczyliśmy się już porównywać z najbardziej uprzemysłowionymi krajami świata. Ekonomiści mogą kręcić na te chałupnicze porównania głowami, bo wiadomo, że w niejednym z tych krajów dochód na mieszkańca jest wciąż jeszcze ponad dwukrotnie wyższy niż u nas. Ale to nasze codzienne polskie równanie do najbogatszych, dobrze w końcu świadczy o naszych ambicjach, o wierze w siebie, przekonaniu o trafności wybranej drogi.

★

MOŻNA BY DŁUGO ciągnąć listę naszych najuczciwszych powodów do szacunku. Znalazłyby się na niej i nasza zdolność do ofiar, wyrzeczeń, hart w walce z trudnościami i nasze ambitne zafascynowanie nowoczesnością, pęd do wiedzy, podwyższania kwalifikacji i nasza latami zdobywana umiejętność patrzenia na życie w szerszych kategoriach.

Jednak tym, z czego możemy być dumni nade wszystko, tym czym zdobyliśmy sobie szacunek własnych i obcych, jest **jedność** naszego narodu i ranga pracy w jego hierarchii wartości.

Naród polski, któremu historia nie szczędziła wciąż nowych podziałów, rozrywany wewnętrznymi sprzecznościami, rażącymi różnicami pochodzenia i pieniądza, poziomu cywilizacyjnego, orientacji politycznych i religijnych — po raz pierwszy stał się naprawdę jednolity. Zgodnie upatrujący swą przyszłość w socjalistycznym rozwoju ojczyzny.

Nie dokonało się to ani automatycznie, ani łatwo. Jedne przedziały obaliło samo wprowadzenie ustroju socjalistycznego, inne ginęły w miarę wyrównywania szans życiowych wszystkich chcących uczciwie pracować. Zmniejszyły się znacznie i nadal się zmniejszają dysproporcje między miastem a wsią, między miastem dużym i małym.

Swoimi własnymi, najczęściej trudnymi i zawiłymi drogami dochodzili do szczerej akceptacji socjalizmu ludzie kiedyś wątpiący, nieufni, pełni zadawnionych resentymentów. **Fundamentalna w naszym ustroju zasada, że jedynym kryterium oceny człowieka jest jego praca i postawa moralna umożliwiła skupienie się wokół programu budowy socjalizmu wszystkich patriotów, całego narodu.**

Na co dzień i od święta, w dniach sukcesów i dniach trudności, a tych nam także w tym trzydziestoleciu nie brakowało, wszyscy wiemy i czujemy, że Polska jest po prostu jedna. Że Polska i socjalizm to pojęcia nierozłączne. **Że być za Polską to być za socjalizmem.** Dlatego też program partii stał się powszechnie akceptowanym programem narodu, złączonego wspólnym poparciem dla kierunku rozwoju, wspólną pracą i wspólną troską o przezwyciężenie kłopotów.

★

POLACY ZAWSZE BYLI DUMNI ze swego patriotyzmu, tak toczyła się nasza historia, że najczęściej dokumentowali go własną krwią w walce. **Dziś budzi szacunek nasz patriotyzm czasu pokoju, dokumentowany pracą, inicjatywą, pasją tworzenia.** Znaczą go już nie nazwy i daty bitew, ale wielkie inwestycje na mapie gospodarczej kraju, nowe miasta i osiedla, arterie komunikacyjne, szkoły, szpitale, teatry i biblioteki.

Zmienia się skala tych dokonań. Kiedyś żywo poruszał naszą wyobraźnię skromniutki przecież warszawski Mariensztat śpiewało się o nim nawet liryczne piosenki. Dziś niejedno znacznie większe osiedle mieszkaniowe zostaje przekazane lokatorom bez tych emocji.

Po co zresztą w tych porównaniach używać tak dawnych punktów odniesienia. Jeszcze całkiem niedawno, bo zaledwie parę lat temu, w sferze życzeń, zamiarów, w najlepszym razie nadziei leżały takie społeczne postulaty jak zrównanie w uprawnieniach socjalnych pracowników fizycznych i umysłowych, jak objęcie bezpłatną opieką zdrowotną wsi, stworzenie funduszu alimentacyjnego, umożliwienie steranym ponad metrykalną miarę wcześniejszego przejścia na emeryturę, wprowadzenie dodatkowych wolnych dni od pracy.

Mówiąc o tych słusznych przecież sprawach, używało się formy: gdyby, jeżeli się uda, należało by, ale przecież... Można powiedzieć, że jednak się udało. Ściślej będzie sformułować to tak: **własną pracą powiększyliśmy dochód narodowy na tyle, że można było z niego wygospodarować środki na inwestycje, na cele socjalne, na wzrost stopy życiowej.** Bo nawet na najsłuszniejsze cele nie można czerpać z nieistniejącego przecież skarbca. **Żeby sprawiedliwie dzielić, trzeba najpierw mieć co dzielić.**

I właśnie coraz powszechniejsze zrozumienie tej prostej prawdy, zrozumienie wyprzedzającej spełnienie wszelkich oczekiwań roli pracy, jest szczególnym powodem do szacunku, jaki mamy prawo żywić do siebie.

ANNA GORAZD

ŚCIANA

W KRAKOWSKIM „MOSTOSTALU" MÓWIĄ MI, ŻE TO DOBRZE, ŻE WYBRAŁAM SIĘ DO HUTY „KATOWICE" WŁAŚNIE DZIŚ. DZIŚ BRYGADA OWCZARKA I WSPÓŁTOWARZYSZE MONTUJĄ KOLEJNĄ ŚCIANĘ OBUDOWY HALI LEJNICZEJ. TO ZNACZY WYKONAJĄ SWOJE LIPCOWE ZOBOWIĄZANIE. WIELKI PIEC OBROŚNIE W POWŁOKĘ NIE 30 LIPCA, LECZ ZNACZNIE WCZEŚNIEJ.

Zaraz za Tworzeniem skręcamy z autostrady w wielki kurz. Ruda mgła wisi nad placem budowy, pył wzbijany kołami ciężkich samochodów tworzy głębokie zastoiny w gorącym powietrzu, nitki prądów unoszą je nad niedalekie lasy.

W tym pyle brniemy od baraku, gdzie rezyduje „Mostostal", pod Wielki Piec.

W wężowisku szyn, rur, belek stalowych, dźwigarów, kabli wskazują mi miejsce, gdzie leży „ściana". To raczej wielka kratownica stalowa pokryta ochronną farbą, odcinająca jaskrawą zielenią od czerwonej ziemi i szarości otoczenia. Jeszcze dwaj młodzi chłopcy robią „ostatnią kosmetykę". Palnik acetylenowy wygładza nieznaczne spoiny, ucina się wystający a zbędny teownik, wygładza nieznaczną bliznę. Dziesiąta rano. Żar płynie z nieba, rozgrzana stal parzy przy dotknięciu.

— *O, idą z „konga"* — rzuca ktoś mimochodem. — *Masz, zapal se* — podsuwa płomyk palnika pod papieros.

Taka fantazja tych z „konga", co zeszli na śniadanie z dachu tutejszego świata, z wyniesionej na wysokość 80 metrów pokrywy wielkiego pieca, gdzie dokonują ostatniego szlifu. Teraz odsapną przez chwilę, pogrymaszą w stołówce nad regeneracyjną zupą, że tłusta, słona i gorąca nie koresponduje z tym skwarem, jaki nas otacza. Potem znów wywindują się na 80 poziom, by sypać stamtąd iskrami po zboczach wielkiego pieca.

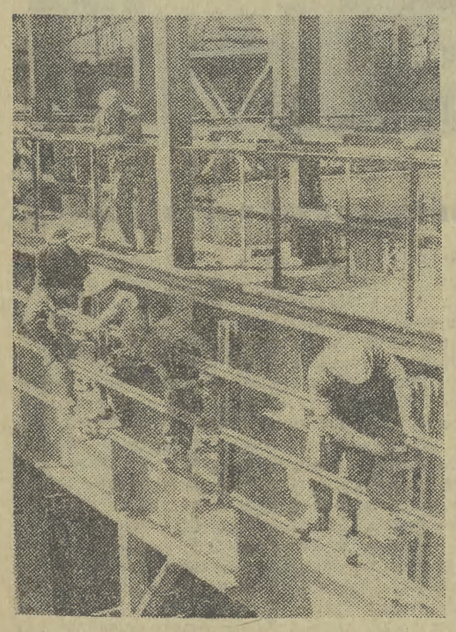

A ja czekam na początek operacji „Ściana". Nie trzeba mnie przekonywać, że to warto zobaczyć: te dwa dźwigi „BK-1000" będą przejmowały jeden od drugiego — a wszystko w powietrzu — owe 50 ton stali, będą niosły stalową łupinę w górę, wprowadzały ją na swoje miejsce.

Franciszek Walkowiak też przyszedł spojrzeć na ścianę. Stoi w odrobinie cienia, rzucanego przez dźwig i rozmawia z synem. Ignaś ma 24 lata, przyszedł za ojcem do „Mostostalu", za ojcem przyszedł na tę budowę. Słucha wraz ze mną sagi rodzinnej, której początek sięga lat przed pierwszą wojną światową i Oldenburga, gdzie dziadek był na robocie i gdzie urodził się ojciec. Tato budował Hutę Lenina i Cementownię w Małogoszczy, Ignaś zaczyna swoją robotniczą karierę też od historycznej budowy, choć podkreśla, że najważniejsza rzecz, to zarobek.

— Za siedem i pół to można porobić i 36 godzin na dobę.

— Ty Ignaś do roboty nie wliczaj swoich pobytów w „Jaszczurach". Dziś wróciłeś o trzeciej nad ranem, o piątej trzeba było pary koni, żeby cię do roboty ściągnąć. Za tydzień powiesz, żeś na Hucie robił dwie doby bez spania.

— A nie robiło się tato, nie? — Macha ręką i odchodzi, ale jeszcze przypomina ojcu, żeby poszukał tych dwu belek.

— Dźwignęli! Niechże pani patrzy — mówi Owczarek. Jak założymy ścianę, to będzie można zwolnić nasze brygady stąd, rzucić na aglomerownię, podgonić tam robotę, a tu montować „Wurtha". Aparat zasypowy „Wurtha" już jest na magazynie.

A ściana balansuje w półzwisie, jednym narożnikiem wsparta o ziemię. Z tej odległości nie widać, który z Prawdów, Marek czy Kazik wspina się po żebrowaniu, poprawia linę, przekrzykuje łomot młotów, sygnalizując operatorowi dźwigu, że można ciągnąć. Wiceszef brygady Stanisław Łach przygotowuje teraz pole operacji, by się tam kto nie wparował w międzyczasie i nie zablokował miejsca. Gdy kilka tygodni temu montowano belkę suwnicy remontowej, też przymierzano się na centymetry w wąskim przejściu, 100-metrowa płaszczyzna metalu jak wielki żagiel, przyjmowała na siebie wiatr, dźwięczały napięte struny lin, gdyby tak, tfu, na psa urok... Zamontowano. Teraz już chodzi po niej 1,5-tonowy żurawik, wspomaga budujących.

A tu 50-tonowa żebrowina płynie półskośnie nad spiętrzonymi zwałami stalowych belek, betonowych podkładów, dużych i drobnych elementów Kolosa.

Znieruchomiała.

— *No i co z tymi dziećmi? Jurek załatwiłeś tego „żuka"?* — Pytają sekretarze Rady Zakładowej Jerzego Kowalskiego. — *Przecie się nam dzieciaki nie będą pociągiem tłukły.*

— *Załatwię. Niech tylko dyrektor Kwolek wróci. Od świtania siedzi w „Budostalu". Nie bój nic, będzie załatwione.*

Między dwoma dźwigami zaroiło się od kolorowych hełmów. Wszyscy śledzą jak ku konstrukcji zbliża się ramię drugiego „BK". Opuszcza dziób aż ku ziemi, a ludzie szybkimi ruchami mocują liny. Cała konstrukcja prostuje się, wyrównuje, przybiera położenie poziome, by za chwilę zaczęły więdnąć napięte liny pierwszego z żurawi, jego ramię zniżać się do ziemi, podczas gdy drugie wznosi się gdzieś ponad szczyt wielkiego pieca. Łapy dźwigów kroczą milimetr po milimetrze, milimetr po milimetrze przesuwa się wielka kratownica. I znów wystarczyło kilka chwil, by cały obraz się zmienił. Już teraz ściana stoi w powietrzu pionowo, zawieszone w jej wnętrzu schodki przestają prowadzić donikąd, każde przęsło nabiera celowości. Całość rozpoczyna napowietrzną podróż w wąskim przesmyku między rafami jakie tworzą oczyszczalnia gazów, budynek aparatury kontrolno-pomiarowej i atol hali lejniczej.

Ta faza operacji będzie trwała całe godziny i obfitowała w emocje i napięcia niedostrzegalne dla patrzących z boku. W pewnym momencie „wybije" operatorowi wskaźnik mocy. Czyżby dźwig był za słaby, by podołać? Ktoś powie „leć po szefa", ktoś stwierdzi, że wykluczone, czujnik się pomylił, nie ma się co przejmować. Po kwadransie wielka żebrowina drgnie i popłynie dalej nad pomostami nie istniejącej jeszcze nagrzewnicy, której gardziel otwarta szeroko wycelowana została na wielki piec. Łuska obudowy wyminie ostatnie rafy, zawiśnie nad miejscem przeznaczenia. Znowu po jednym z filarów podciągnie się w górę któryś z chłopców. Waldek Pachołek, Staszek Dworak? Dwaj inni wprawią całość w lekki balans, by otwory w „stopach" konstrukcji trafiły na otwory w pierwszej kondygnacji i dało się w nie wprowadzić „szpilki", zamocować je na fest.

— No to jest — mówi pan Łach — załatwimy tę halę przed terminem. Idzie nieźle. Na 15 czerwca obiecaliśmy zamknąć trzy czwarte obudowy i zrobiło się. Teraz też zrobimy. Nie na 22, na 15, na imieniny „starego". Marcinek ma na imię Henryk, robota będzie skończona na Henryka.

Dochodzi czwarta. Właśnie kasjerka skończyła wypłatę, można będzie zabrać się do Krakowa. Dyrektor Kwolek jeszcze raz pyta, czy nie może mi w czymś pomóc i stwierdziwszy, że nie, zabiera się do... śniadania. Od rana trwała narada, wydawał dyspozycje, upewniał się, czy owe „Lagrosy" 60-tonowe przyczepy niezbędne do montażu aparatu zasypowego wielkiego pieca, przyjdą, czy nie. Teraz odbywa 15-minutowy relaks, tak zalecany przez higienistów. Nie ma wprawdzie mowy o ułożeniu na wygodnej kanapie, zamknięciu oczu i oddaniu się błogim rozmyślaniom. Jest natomiast jeszcze jedna flaszka wody mineralnej, schowana skrzętnie przez kogoś zapobiegliwego w skrzyni z pustymi butelkami.

— A ja — mówi Zygmunt Wnuk sekretarz POP z budowy — montowałem tę „faję" co wisi na samej górze wielkiego pieca. Rurociąg gazowy. To była robota. Styk, chwycenie, klamrowanie, spawanie. Wszystko na platforemce, zawieszonej tam w górze.

— Ale to ty Zygmuś wymyśliłeś montaż blokowy. Tobie się udało zrobić to w dwa tygodnie, zamiast za półtora miesiąca — dodaje szef.

— Sztuką. Po co człowiek rozum ma? Po to, żeby się nie narobił, a zrobił — stwierdza sekretarz Wnuk i prosi, żebym przede wszystkim napisała o tym, że to najnowocześniejszy wielki piec w całej Europie, że podobne są tylko w dalekiej Japonii (dwa) i jeden w RFN-ie a nasz wysokością równa się hotelowi „Forum".

„Nasz" — mówi, — „nasz" mamut musi być najlepszy. Staramy się o to wszyscy.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NIE WIEM, czy jest sens nadal ubolewać nad katastrofalną sytuacją szkoły. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że pracuje ona w najgorszych — spośród trzech w Polsce tego typu uczelni artystycznych, warunkach ze korytarze warszawskiej PWST przy ul. Miodowej zajmują większą powierzchnię, niż sale wykładowe placówki, że...

Rektor Krasowski — gdy rozmawialiśmy na temat pracy i osiągnięć uczelni — powiedział: „Nie w murach tkwi tajemnica sukcesu szkoły". Ale z drugiej strony, a nad tym zastanawia się on już drugą kadencję, jak kształcić magistrów sztuki bez tych murów? Przecież wszyscy zdajemy sobie dziś sprawę z tego, że nawet najlepszy biegacz na złej bieżni wyścigu nie wygra. A co dopiero, jeśli będzie uwierał go gwóźdź... w bucie.

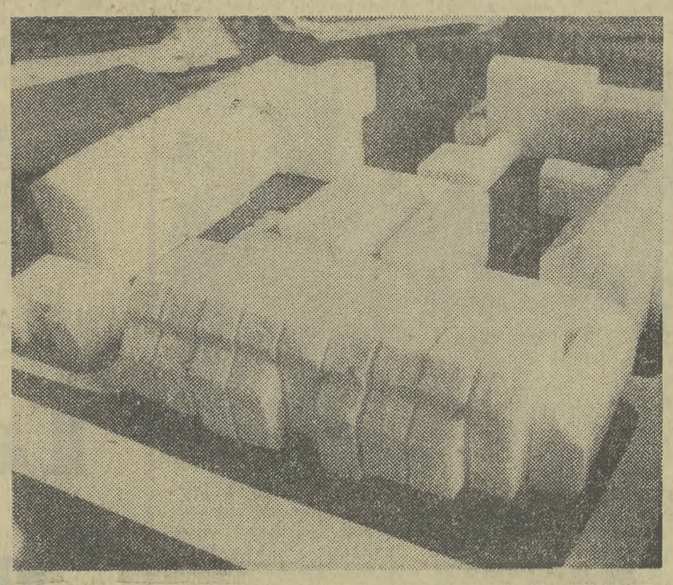

Fot. W. KLAG

Gwóźdź w bucie

Spodobało mi się to porównanie. Tym bardziej, że ma wyjątkowe odniesienie do krakowskiej uczelni, której już w 1970 postanowiono przyjść z pomocą. I tu właśnie powiem o szansie, jaka — zdawało się — zaraz zostanie wykorzystana. Był nią budynek po Wyższej Szkole Pedagogicznej przy ul. Straszewskiego, przekazany oficjalnie do dyspozycji szkoły teatralnej przez władze miejskie Krakowa. Zabłysnęła szczęśliwa gwiazda. Czekano niecierpliwie, aż przyszli pedagodzy wykwaterują się, by podjąć remont i adaptację starej kamienicy. Aliści nim to się stało — a był to rok 1974 — eksperci orzekli, że rudera z lat osiemdziesiątych XIX wieku — bez trwałych fundamentów, okropnie zagrzybiona, z drewnianymi stropami — nie nadaje się do jakichkolwiek przeróbek. Szkoda w nią topić społeczne pieniądze — powiedzieli i udokumentowali to na piśmie.

Z pomocą przyszło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Przyznało Krakowowi 120 milionów złotych na obiekt, który w pełni powinien zaspokoić potrzeby artystycznej uczelni. Szybko więc do pracy przystąpił architekt i w efektownie zaprojektowanej bryle ze szkła i aluminium uwzględnił wszystkie potrzeby rozwijającej się wciąż szkoły teatralnej. I to potrzeby nie tylko na dziś.

Projekt został zaaprobowany. Oceniony pozytywnie. I zdawać by się mogło, że lada moment będzie realizowany. Tym bardziej, że i uchwała KW PZPR z 8 kwietnia 1974 roku wyraźnie wypunktowała: „Jako wyjątkowo pilne zadanie należy potraktować remont i adaptację budynku dla potrzeb PWST". Ale tak się tylko wydawało...

To prawda,

że gmach przy ul. Straszewskiego nie stoi przez te sześć, a właściwie 2 lata — pusty. Z jego pomieszczeń korzysta Ośrodek Krakowskiej Telewizji i Uniwersytet Jagielloński. Także teatry (pracownie krawieckie) a nawet PWST, która tam skierowała studentów na wykłady z obronności kraju. Ale tylko tyle można powiedzieć o wykorzystaniu budynku. Rzecz bowiem w tym, że aby mógł być zrealizowany projekt R. Loeglera, gmach przy ul. Straszewskiego trzeba w trzech czwartych wyburzyć. A niestety... tu zaczyna się problem. Ruderę trzeba wyburzyć. Nie dlatego, że projekt uznany jest za zły. Przeciwnie — uważa się go za świetny (dowód: „Zarząd Rozbudowy Krakowa po rozpatrzeniu projektu na posiedzeniu Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w dniu 10. 03 76 r. stwierdził, że przedmiotowy projekt odznacza się wysokimi walorami funkcjonalnymi i architektonicznymi i nadaje się do zatwierdzenia" — pod dokumentem podpisał się główny architekt m. Krakowa Marian Zawiła).

TERESA BĘTKOWSKA

ZMOWA MILCZENIA?

CZAS PODJĄĆ DECYZJĘ W SPRAWIE KRAKOWSKIEJ PWST

I tu dochodzimy do źródła trudności. Jakich? Ba, żeby to wiedziano. Inżynier Loegler od wielu miesięcy usiłuje dowiedzieć się w jakim kierunku przeprowadzać kolejne zmiany projektu. I nic to, że architekt (po czterokrotnej przeróbce) stworzył piękny projekt, nic że na jego realizację przeznaczono aż 120 mln zł z funduszy centralnych, nic że decyzja budowy jest w posiadaniu uczelni, że jest inwestor, ba... wykonawca, o którego przecież dziś niełatwo. Nic, że są ekspertyzy, lokalizacja...

Jakiego typu są te deliberacje? Jakie obiekcje? — cisza. Cisza, od której aż bolą uszy. Bo choć nikt oficjalnie nie wypowiada się w sprawie realizacji inwestycji (z wyjątkiem głównego konserwatora miasta, który zgłosił sprzeciw) to za plecami zainteresowanych obficie serwuje się uwagi w stylu: bryła zasłoni widok na Wawel, zeszpeci zabytkową architekturę Starego Krakowa... Przykładem nieodpowiedzialnego traktowania najbardziej zainteresowanych a więc władz uczelni, jest fakt, że gdzieś (gdzie?) od tygodni krąży koreferat do projektu opracowany przez doc. Bogdanowskiego a zrobiony na zlecenie Wydziału Ochrony Zabytków. I ani do rektora Krasowskiego, ani do dyrektora Juchniewicza trafić jakoś nie może. Dotarł natomiast zarzut, iż nowy budynek PWST pochłonie zbyt dużo szkła i aluminium. I żaden ponoć zakład w kraju nie podejmie się tego zadania. Dyrektor Huty Szkła w Szczakowej podważył te obawy. Zapewnił, że problem nie w... szkle.

Zaklęty krąg

Wszystko niby dobrane, a jednak... Niby sprawa oczywista, a jednak... Niby... No właśnie, co niby? Czyżbyśmy zapomnieli, że na magistrów sztuki czeka teatr, dynamicznie rozwijające się film, telewizja, radio, estrada. Czyżbyśmy byli aż tak krótkowzroczni w Krakowie, że nie potrafimy przewidzieć skutków, jeśli w najbliższych latach uczelnia teatralna w dalszym ciągu nie będzie miała warunków do pracy!

Nie dajmy się zwariować. Kraków ma duże znaczenie w kulturze polskiej. Dlatego rozsądek musi wziąć górę. Interes społeczny to nie frazesy. A kultury narodu nie da się przerwać na przeciąg jednego pokolenia, by za 20 lat powiedzieć sobie: „TO ZACZNIJMY OD NOWA". Ma szkoła teatralna w Krakowie poważny dorobek — uszanujmy to. Pozwólmy jej pracować w godziwych warunkach.

A to, że gmach szkoły stanie w centrum miasta tuż obok zabytkowego pałacyku ślubów i Plant na pewno nie obniży rangi starej architektury Krakowa. Co najwyżej wniesie ożywczy ruch (przecież tuż obok na Uniwersytecie Jagiellońskim studiuje kilkanaście tysięcy młodzieży, jeśli doda się do nich kilkaset osób ze szkoły teatralnej — nikt chyba nie będzie tego kwestionował. Bo i gdzie problem?) w jej piękno. **A NIE ZAPOMINAJMY O NAJWAŻNIEJSZYM — SZKOŁA TEATRALNA MUSI TKWIĆ W CENTRUM ŻYCIA KULTURALNEGO, A WIĘC TAM GDZIE TEATRY, MUZEA, FILHARMONIA.**

Szukam mamy...

POGRANICZNIK ŻAK! CO WIDZIAŁ

Pasją 12-letniej Bogusi było odwiedzanie krakowskich urzędów i instytucji. Oczywiście nie miała tam nic do załatwienia, ale namiętnie lubiła spacery po długich korytarzach z dziesiątkami drzwi raz po raz otwieranymi przez urzędników i petentów.

Nie były to wędrówki bezinteresowne. Dziewczynka zawsze umiała wybrać najodpowiedniejszy moment i niepostrzeżenie wejść do pozostawionego bodaj na chwilę pustego pokoju. Nawet, gdy był zamknięty a klucz pozostawiony na zewnątrz, bez zbytniego krępowania się otwierała drzwi i dostawała się do środka.

Działała z rutyną fachowca. Błyskawicznie odnajdywała pozostawioną przez urzędniczkę torebkę, wyłuskiwała z szuflad biurek portmonetki, zabierała (dla zmylenia przeciwnika) czasem tylko część znajdujących się w nich pieniędzy i z niewinną minką opuszczała pomieszczenie.

Charakter odwiedzanych instytucji nie miał dla niej żadnego znaczenia. Równie dobrze mogła to być przychodnia zdrowia jak i hotel „Pod Kotwicą" w którym recepcjoniście (gdy ta na moment odeszła od biurka) wykradła z szuflady garść banknotów. Nie omijała nawet gmachu Sądu ani Prokuratury, buszowała po pokojach, do których nie wszedłby dobrowolnie żaden przestępca i wychodziła stamtąd mając w kieszeni pieniądze. Kupowała za nie słodycze, drobiazgi, czasem coś z ubrania.

Gdy zdarzyło się, że ktoś zainteresował się co mała dziewczynka robi na korytarzu poważnej instytucji grzecznie dygała, wymieniała swoje prawdziwe nazwisko i informowała, że właśnie... szuka swojej mamy. Nikt się nie dziwił.

Wreszcie Bogusia została zatrzymana. Szczerze przyznała się do dokonania kilkudziesięciu kradzieży, przyrzekła poprawę i... natychmiast rozpoczęła wędrówkę po korytarzach wciąż „szukając mamusi", a znajdując otwarte pokoje i biurka.

Ponownie ujęta, umieszczona została w zakładzie wychowawczym, ale i stamtąd potrafiła uciec.

Nie wszyscy poszkodowani zgłaszali o kradzieżach, być może w skrytości podejrzewając kogoś z współpracowników, nie wszyscy nawet zauważyli, że zawartość ich portfeli mocno została uszczuplona.

Nadal w wielu przedsiębiorstwach, urzędach i instytucjach beztrosko pozostawia się otwarte drzwi od pokoi — by tylko na chwilę wybiec do kolegów, czy na papierosa. I w jednym momencie ulatnia się cała pensja.

Tylko w jednej dzielnicy Krakowa w pierwszym półroczu br. odnotowano 250 kradzieży z pomieszczeń biurowych. A ilu nie zgłoszono?

Szczególnie teraz w okresie letnim, gdy część personelu wyjechała na urlopy — pozostałych winna obowiązywać zwiększona troska o dobre zabezpieczenie własnego i społecznego mienia. Uwaga ta dotyczy nie tylko urzędów.

Wojna zaczęła się 18 lipca 1936 r.

NO PASARAN!

KWIETNIOWE WYBORY MUNICYPALNE W HISZPANII 1931 R. RAZ JESZCZE POTWIERDZIŁY NIEPOPULARNOŚĆ MONARCHII. PRZYNIOSŁY ZWYCIĘSTWO ZWOLENNIKOM REPUBLIKI. BYŁO ONO KONSEKWENCJĄ WCZEŚNIEJSZYCH, NARASTAJĄCYCH LATAMI WYDARZEŃ I NIEZWYKLE TRUDNEJ SYTUACJI, W JAKIEJ ZNAJDOWAŁY SIĘ MASY PRACUJĄCE.

Robotników dotknął kryzys gospodarczy, który od 1929 r. ogarnął cały kapitalistyczny świat. W Hiszpanii wystąpił szczególnie ostro — 40 proc. robotników pozbawiono pracy. Na wsi biedota, stanowiąca ok. 40 proc. ludności wiejskiej żyła w skrajnej nędzy, wegetując na karłowatych gospodarstwach, których wielkość nie przekraczała 1 ha, podczas gdy 2/3 ziemi uprawnej znajdowało się we władaniu obszarników. Masy pracujące wielokrotnie dawały wyraz swemu niezadowoleniu (m. in. we wrześniu 1930 r. wielkie strajki powszechne miały miejsce w Barcelonie, Sewilli, Bilbao i Madrycie), dochodziło do starć z policją.

WYBORY w dniu 12 kwietnia stały się czymś więcej jak manifestacją i sprawdzianem nastrojów. Lud wyraził niechęć do monarchii nie tylko w urnach, lecz także na ulicach, gdzie spontanicznie proklamował republikę, nie czekając na przywódców.

Ale proklamowanie republiki i opuszczenie kraju przez króla Alfonsa XIII nie przyniosły oczekiwanych zmian. Oznaczały jedynie zmianę ekipy rządzącej — blok arystokracji wielkiej burżuazji zastąpiony został blokiem sił reprezentujących całą burżuazję. W 1933 roku władzę przejęły partie skrajnej prawicy i zaczęły systematycznie likwidować bardzo skromne zdobycze społeczne, wywalczone przez masy pracujące po obaleniu monarchii. Doprowadziło to do powszechnego wrzenia. Szczytowym jego punktem było zbrojne powstanie górników w Asturii, krwawo stłumione przez rząd. Władze rozpętały nagonkę i terror nie tylko wobec partii komunistycznej, która została zdelegalizowana, lecz także przeciwko partii socjalistycznej, republikańskiej i związkom zawodowym. W takiej sytuacji Komunistyczna Partia Hiszpanii wystąpiła z inicjatywą Frontu Ludowego, obejmującego wszystkie demokratyczne, postępowe i antyfaszystowskie siły. Idea ta zyskiwała coraz więcej zwolenników. Organizacyjnie Front ukształtował się w styczniu 1936 r. a już miesiąc później, 16 lutego partie Frontu Ludowego odniosły zdecydowane zwycięstwo w wyborach do parlamentu. Front zdobył 268 mandatów (158 republikanów, 88 socjalistów, 17 komunistów) podczas gdy prawica i centrum uzyskały 205 mandatów.

Mimo trudności zewnętrznych i rozbieżności zdań w łonie samego Frontu rząd Frontu Ludowego, ciesząc się szerokim poparciem mas pracujących, powoli, lecz systematycznie urzeczywistniał postulaty narodu. Tymczasem reakcja pokonana w wyborach, nie dała za wygraną. Burżuazja zaczęła na szeroką skalę stosować sabotaż gospodarczy — zamykano fabryki i przedsiębiorstwa, ograniczano produkcję. Próbowano dyskryminować rząd i jego poczynania. Do akcji wkroczyły także bojówki faszystowskie, dokonując napaści na redakcje dzienników lewicowych, na lokale robotnicze i działaczy Frontu Ludowego.

18 LIPCA 1936 ROKU doszło do wybuchu zbrojnej rebelii. Bunt przeciwko republikańskiej władzy podniosło kilku generałów, stojących na czele wojsk kolonialnych z Maroka, którzy zdołali przeciągnąć na swoją stronę część armii. Wraz z buntownikami wystąpiły faszystowskie bojówki. 19 lipca walki ogarnęły cały kraj.

Z tej pierwszej konfrontacji sił młoda republika wyszła zwycięsko, przeciwstawiając buntownikom uzbrojony lud, oddziały robotnicze oraz tę część armii lądowej, większość marynarzy i lotników, którzy mimo zdrady generałów pozostali wierni republikańskiej władzy. W ciągu kilku dni udało się rozgromić rebeliantów we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju. W rękach prawowitej władzy pozostawały wszystkie największe miasta z Madrytem, Barceloną i Walencją. Kiedy wydawało się, że całkowita klęska buntowników jest kwestią krótkiego czasu, z pomocą pospieszyli niemieccy i włoscy interwenci, których wsparcie przywódcy rebelii zapewnili sobie jeszcze przed przystąpieniem do walki, na mocy układu z Hitlerem i Mussolinim.

ROZPOCZYNAŁA SIĘ długa, krwawa wojna, w której po stronie republiki walczyły tysiące ochotników-antyfaszystów różnych narodowości, a wśród nich ponad 5000 Polaków. W tamtych latach jedynie komuniści jasno i dobitnie zdawali sobie sprawę z tego, ofensywa faszyzmu w Hiszpanii jest zapowiedzią i prologiem grozy jaka zawisła nad Europą.

ZBIGNIEW GUZOWSKI

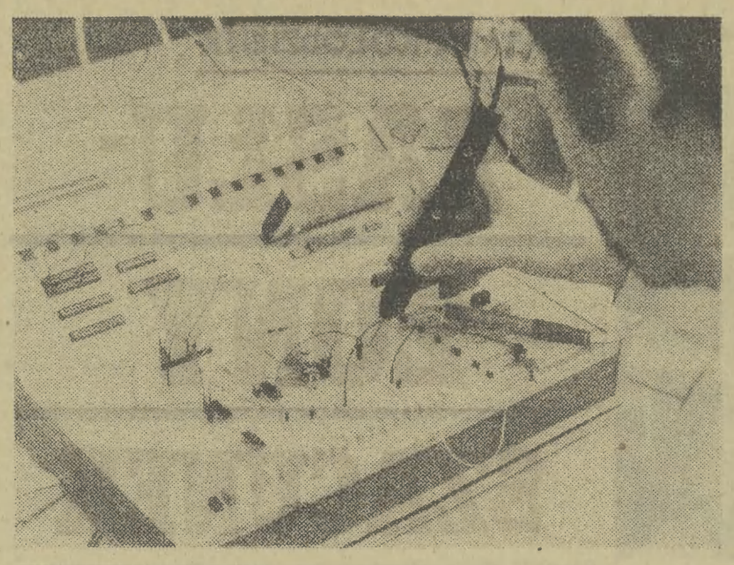

WIKTOR GŁUSZKOW

SZTUCZNY MÓZG?

Na pytanie, czy można skonstruować sztuczny mózg, który nie będzie się różnił od mózgu człowieka, odpowiadam: tak, i jeszcze raz tak!

Nastąpi to prawdopodobnie jeszcze przed nadejściem XXI wieku. W Instytucie Cybernetyki Akademii Nauk Ukrainy program prac doświadczalno-badawczych na ten temat opracowano z taką właśnie perspektywą.

Trudność polega tylko na tym: kto i jak potwierdzi, że sztuczny rozum jest rzeczywiście wynaleziony? Opracowuje się obecnie teorie tego określenia, najbliższym sedna rzeczy jest dotychczas angielski uczony i teoretyk cybernetyki Twering, który mówi: jeśli w czasie dyskusji przez ścianę domyślicie się, że to nie człowiek z wami dyskutuje lecz maszyna, będzie to znak, że wartościowego, sztucznego intelektu jeszcze nie ma.

Instytut posiada w chwili obecnej system, z którym można rozmawiać jak z trzy czy czteroletnim dzieckiem. Złudzenie jest absolutne, ale tylko wówczas, kiedy przestrzega się „prawideł gry". Na wypadek nieoczekiwanych pytań, system wyposażony jest w stereotypowe odpowiedzi: „Nie rozumiem", „Zmieńcie temat rozmowy".

Maszyna odpowiada własnym głosem, chociaż bez modulacji. Z początku słucha się jej jakoś nieswojo, ale po pewnym czasie człowiek przyzwyczaja się do tego całkowicie sztucznego głosu, opartego na syntezie dźwięków.

Bach?

W matematycznym układzie dwójkowym, którym posługuje się mózg elektronowy, można wyrazić wszystko, co tylko chcemy. Maszyna przyjmuje „do wiadomości" zarówno dźwiękowe jak i wzrokowe informacje. I w tym nie ma nic nadzwyczajnego.

Najbardziej prostym i lakonicznym językiem są nuty. Można zachwycać się pięknem i bogactwem świata muzyki opartej na siedmiu „zapałeczkach". Ale w modelowaniu muzyki też nie ma nic nadzwyczajnego. Do komputera wprowadzano nuty Bacha. Komputer analizował je, rozszyfrowując „bachowską statystykę", po czym zaczynał improwizować. Pokazywaliśmy te melodie fachowcom: „Czyja to muzyka?" — pytaliśmy. „Bach!" I dopiero po chwili: „Nie, to nie jest Bach. Ale to jest w stylu Bacha". Tak samo maszyna może wyrażać indywidualność odtwórców sztuki, matematycznie określając długość fal, przerwy itd.

Czy można poznać myślenie?

Myśl o sztucznym intelekcie, jego wyobrażenie, nurtuje ludzkość od niepamiętnych czasów. O zrealizowaniu tej idei zaczęto jednak dopiero mówić z chwilą pojawienia się komputerów, mając już wcześniej opracowane teoretyczne założenia. Tak zwany uniwersalny mózg elektronowy — to urządzenie dysponujące pamięcią, która odpowiada jednej jedynej zasadzie: jest skończona, pełna. Oprócz pamięci wewnętrznej hipotetyczny model sztucznego intelektu będzie wyposażony w niekończącą się taśmę z komórkami, które można będzie bez ograniczeń wykorzystywać do zapisywania, w wypadku gdyby przy przetwarzaniu informacji automat wyczerpał własną pamięć.

Jak w zasadzie wygląda to urządzenie? Ni mniej ni więcej tak, jak teoretyczny model ludzkiego mózgu. A jeśli zajdzie potrzeba to tak, jak „zbiorczy mózg" całej ludzkości.

Model, o którym mówimy, będzie można stworzyć tylko wtedy, jeśli rzeczywiście mózg ludzki ma ograniczoną pojemność, olbrzymią, to prawda, ale ograniczoną. Eksperymentalnych wyników ostatecznej pojemności ludzkiego mózgu jeszcze nie ma, ale pośrednio potwierdzają te wszystkie dane naukowe. Mózg składa się z ograniczonej ilości komórek, molekuł, atomów. Nawet najmniejsze elementarne cząstki wg teorii kwantów mają ograniczoną ilość postaci. Tak więc teoretyczny model mózgu jest względnie znany.

Najbardziej interesujące jest pytanie: czy nie może istnieć jakiś proces przetwarzania informacji, który nie mógłby być zaprogramowany w komputerze? A twórczość, każda twórczość to w końcu także przetwarzanie informacji. Było wielu ludzi matematyków, humanistów, biologów, którzy starali się dowieść, że takie procesy istnieją. Ale nie dowiedli.

Tak więc techniczna konstrukcja sztucznego mózgu zgadza się z teoretycznym modelem. Co nam jeszcze potrzeba? Trzeba znać prawa myślenia. Bez tego nie ruszymy z miejsca. I dlatego nie można twierdzić, że skonstruujemy sztuczny intelekt nie odpowiadając na pytanie: czy można poznać myślenie?

Ten stary filozoficzny problem przez wieki całe dzielił myślicieli na dwa zwalczające się obozy: materialistów i idealistów. Myślę, że stworzenie sztucznego intelektu jeszcze raz potwierdzi rację materialistów.

WIESŁAW WOLSKI

Tajemnice białka...

WKRÓTCE rozpocznie pracę nowa wytwórnia produkująca z ryb osiem tysięcy ton rocznie białka — substancji pełnowartościowej, bezwonnej, która jest dodawana do czekolady, wędlin i pieczywa.

Białko to składnik, z którego każdy żywy ustrój buduje nowe i odbudowuje zużyte tkanki. Dostatek tego składnika — a więc mięsa, drobiu, ryb, jaj, mleka, serów, mąki, kaszy, ziemniaków i innych produktów, a także białka dla zwierząt hodowlanych — pozostaje kwestią najważniejszą we współczesnym świecie, w którym pół miliarda ludzi głoduje. Wprawdzie niedojadanie jest zjawiskiem w Polsce nieznanym w społecznej skali, jednakże już obecne zapotrzebowanie roczne na białko strawne (5,6 mln ton w roku 1975/76) jest o czterysta tysięcy ton większe od możliwości pokrycia własnymi siłami. Importuje się więc soję, makuchy, mączkę rybną i różne składniki do pasz. Ponieważ ceny tych produktów szybko rosną i nie ma żadnych racjonalnych przesłanek dla utrzymywania tego kosztownego importu — kwestią społecznej, a zatem naukowej rangi staje się szybkie znalezienie skutecznych sposobów zwiększenia własnych zasobów białka.

I oto zgodnie z regułą wyboru celu i skupienia na nim potencjału intelektualnego, na program „Białko", rozłożony na lata 1976—1990, wyasygnowano ze społecznej kasy prawie siedem i pół miliarda złotych. Do badań wzięło się 2200 pracowników naukowych i inżynieryjno-technicznych. Już wyhodowano nowe odmiany roślin (jęczmień, pszenica, żyto) o zwiększonej zawartości białka, już przygotowano oryginalną technologię przeróbki skorupiaków.

Mikrobiolodzy, biotechnolodzy, wspierani przez chemików i fizyków, mają przygotować przemysłowe receptury tanich źródeł substancji białkowej dla zwierząt — bo jest to pierwsze ogniwo w procesie wytwarzania żywności — oraz jadalnych preparatów białkowych z surowców roślinnych i zwierzęcych, dotąd nie wykorzystywanych z przyczyn technologicznych. Naturalnym kierunkiem naukowych poszukiwań pozostaje też dążenie do zwiększenia zawartości białka w nowych odmianach roślin. Pracuje się także nad odzyskaniem białka z przemysłowych odpadów, traconych dotąd bezużytecznie.

W TYM WIELKIM SPISIE badawczym znajdują się więc m. in. próby wytwarzania biomasy z jednokomórkowców, przede wszystkim z drożdży. Do fabrykacji takiej masy pastewnej usiłuje się wykorzystać odpady przemysłu celulozowego, po przetworzeniu przez grzyby, bakterie, pleśń. Bada się możliwości bądź przygotowuje technologię przetwarzania na produkt pastewny metanolu oraz pozostałości po przerobie ziemniaków na krochmal, melasy, serwatki, wywaru i innych produktów dotąd wylewanych do ścieków, a które — odpowiednio potraktowane — mogą stać się cennym źródłem białka. No, i wypróbowuje się dziesiątki sposobów najracjonalniejszych metod uprawy i hodowli, a także — zestawów żywieniowych dla ludzi.

W całym tym postępowaniu chodzi o opracowanie użytecznych wskazówek, prowadzących do najlepszego wykorzystania tego, co można wyhodować na naszej ziemi, w wodzie, aby nakarmić społeczeństwo, a z produkcji żywności uczynić narodową specjalność mającą znakomite perspektywy.

Z gorszych produktów wyjściowych, względnie dotąd niedostępnych z przyczyn technologicznych, mają nasze placówki naukowe przygotować pełnowartościowy wsad, który — dodany do przetworów czy do wyrobów garmażeryjnych — nie zmieni w niczym walorów smakowych ani własności odżywczych produktów, a znakomicie zwiększy podaż żywności na rynek. Bo w całym tym postępowaniu nie chodzi o przygotowanie żywności zastępczej, gorszej, lecz o uzyskanie pełnowartościowego białka.

DOSTATEK białka należy do problemów decydujących o życiu społeczeństwa w najbliższych latach, rozwiązywanych przy pomocy nauki. Nasze laboratoria nawiązały roboczą współpracę z odpowiednimi placówkami krajów socjalistycznych; zdecydowano się też zakupić licencje bądź „know-how" w innych krajach.

CZTERY KÓŁKA

Komputer w autobusie

Autobus firmy FORD R1014 został wyposażony w nowy typ elektronicznie sterowanej przekładni półautomatycznej, w skład której wchodzi także minikomputer. Zależnie od warunków jazdy przesyła on impulsy do serwomechanizmów sprzęgła, przepustnicy i urządzenia zmieniającego biegi.

Perkins wyprzedził normy

Angielska firma PERKINS ENGINES LTD., produkująca silniki wysokoprężne do napędu samochodów, pierwsza wyprzedziła zaostrzające się co roku tzw. kalifornijskie normy zanieczyszczenia atmosfery. Nowy silnik tej firmy, z bezpośrednim wtryskiem paliwa i komorą spalania w tłoku, spełnia warunki normy na 1977 r. Równocześnie uzyskano zmniejszenie ciężaru silnika, obniżenie temperatury tłoków i zmniejszenie hałasu o 3 decybele.

Samochód dla rolnictwa

W Związku Radzieckim opracowano model nowego samochodu osobowo-dostawczego, przeznaczonego dla rolnictwa. Niwa WAZ 2121 produkowany przez Wołżańskie Zakłady Samochodowe ma napęd na wszystkie koła, przystosowany do trudnych warunków terenowych, zabiera 5 pasażerów i 300 kg ładunku.

Hydrauliczna tylna burta

Hydrauliczna tylna burta jest urządzeniem, które znacznie ułatwia załadunek i rozładunek ciężkich przedmiotów, przenosząc je między poziomem ziemi i platformy samochodu ciężarowego. Tylna burta skrzyni ciężarówki odchyla się w tym systemie normalnie do tyłu, a następnie opuszcza do poziomu ziemi za pomocą czterech siłowników hydraulicznych, spełniając rolę windy towarowej. Urządzenia takie, budowane przez firmę MEILLER w RFN, można montować w różnych typach samochodów ciężarowych. Jest ono szczególnie przydatne przy przeładunku palet i kontenerów bez pomocy zewnętrznych urządzeń dźwigowych.

Elektryczne dla Indii

Badania statystyczne wykazały, że około 60 proc. samochodów osobowych w wielkich miastach Indii ma dzienny przebieg poniżej 50 km, a szybkość ich na zatłoczonych ulicach nie przekracza 30 km/godz. Istnieje więc — zdaniem specjalistów — realna możliwość szerokiego wprowadzenia samochodów z napędem elektrycznym, w jego obecnej postaci, zasilanych z baterii akumulatorów. Są one bowiem dostosowane do takich właśnie potrzeb.

Patent po półwieczu

W 1927 r. opatentowano we Francji układ samochodowego silnika spalinowego, w którym część gazów wydechowych kierowana była z powrotem do cylindra. Miało to przynieść zwiększenie stopnia sprężania w silniku, jednak układ ten nie wzbudził wówczas zainteresowania konstruktorów. Natomiast obecnie wrócono do tego pomysłu, z innych już powodów. Otóż skierowanie z powrotem do cylindrów od 12 do 15 proc. gazów wydechowych nie ma większego wpływu na moc i sprawność silnika, ale znacznie obniża zawartość w spalinach toksycznych tlenków azotu. Stary patent po półwieczu znajduje więc zastosowanie.

Na Mazurach sezon (także motorowy) w pełni. CAF

WIESŁAW MERCIK

KATOLICYZM W USA

WYJŚCIE z GETTA

„Nieżyjący już kardynał O'Connel znany był w parlamencie stanowym w Massachusets i w radzie miejskiej Bostonu jako osobistość nr 1. Wynikał z tego brutalny fakt, że kandydat, który nie otrzymał aprobaty O'Connela, nie mógł być np. zatrudniony przy wywożeniu śmieci z miasta" — pisał znawca amerykańskich stosunków, ks. John L. McKenzie.

„W co najmniej jednym z dziesięciu największych stanów ordynariusz zwykł wzywać gubernatora, jeśli chciał z nim porozmawiać i — gubernator przychodził". Tam, gdzie katolicy stanowią połowę lub więcej wyborców, „żaden polityk nie będzie chciał narazić się biskupowi".

Francuski dziennik katolicki „La Croix" pisał na marginesie uroczystości związanych z kanonizacją Elżbiety Anny Seton, pierwszej świętej *), która urodziła się w USA: „Kanonizacja E. Seton potraktowana została w USA niemal jako święto narodowe, co podkreślił w swym orędziu prezydent Ford, który określił kanonizację, jako „wydarzenie historyczne i duchowe dla Ameryki".

Przytoczone tu fakty świadczą nie tylko o wyjątkowo silnej pozycji Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych — są one zarazem niezwykle interesującym przyczynkiem do historii katolicyzmu amerykańskiego...

W OBIEGOWYCH OPINIACH Stany Zjednoczone występują jako państwo, które nie zaznało nigdy prześladowań religijnych, gdzie idea szerokiej tolerancji wyznaniowej potwierdzana była zawsze praktyką społeczną. Rzeczywiście, stosunki wyznaniowe w Stanach różniły się zasadniczo od europejskich. A jednak — nie można przemilczeć, iż niemal do wczoraj istniała w USA grupa wyznaniowa otaczana powszechną niechęcią, a czasem nawet wrogością, dyskryminowana i szykanowana. Grupą tą byli wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego.

A przecież pierwsza poprawka do konstytucji z 15 grudnia 1791 r. głosiła: *„Congress shall make no law respecting an establishment of religion, or prohibiting the free exercise thereof..."* — *„Żadna ustawa Kongresu nie może wprowadzić religii, ani zabronić swobodnego praktykowania jej..."* Przecież federalny Sąd Najwyższy ogłosił w 1871 interpretację I „Bill of Right", stwierdzając: *„Pełne i swobodne prawo do wyznawania każdej religii, do praktyk religijnych i do głoszenia doktryn religijnych, które nie naruszają praw, moralności czy też własności i które nie gwałcą praw obywatelskich — jest przyznane każdemu. Prawo nie zna herezji ani dogmatów kościoła panującego ani sekt".*

Równocześnie — jeszcze w 1776 r. Kongres wyraził zdziwienie i niezadowolenie na wieść, że król angielski ogłosił „Catholic Relief Act" — akt tolerancji dla katolicyzmu w Anglii, dla religii, która „zalała angielską wyspę krwią, która rozpowszechnia bezbożność, bigoterię i bunty na całym świecie". Wprawdzie już w czasie wojny o niepodległość USA uznały teoretycznie prawa katolików, jednakże tylko 5 stanów (na 13, które ogłosiły niepodległość) gwarantowało katolikom prawa obywatelskie, a wojska Waszyngtona operujące na terenie Kanady z prawdziwą satysfakcją paliły portrety papieża.

Ale — póki palono tylko portrety, było jeszcze pół biedy. Przyszły jednak czasy, kiedy zaczęto palić katolickie kościoły. W sierpniu 1834 r. tłum spalił klasztor urszulanek w Charlestown. Rok 1935 przyniósł rozruchy w Baltimore, S. Louis i Cinncinatti. W roku 1842 wybuchły groźne, skierowane przeciwko katolikom zamieszki w Filadelfii. Podczas trwających kilka dni walk ulicznych poszły z dymem dwa katolickie kościoły, zginęło kilkanaście osób, wiele odniosło rany. W 1844 r. antykatolickie zamieszki wybuchły z kolei w Nowym Jorku. W 1855 — w Louisville, ofiarami zaciekłych walk padło paredziesiąt osób.

Jeszcze wcześniej, bo w 1815 r. powstaje w Nowym Jorku wpływowa organizacja antykatolicka tzw. nativistów (Native American Party), a w 1850 — Know-Nothing powiązany z tajnym Stowarzyszeniem Sztandaru Błyszczącej Gwiazdy (The Supreme Order of the Star Splangled Banner). Spośród innych antykatolickich organizacji należy jeszcze wymienić American Protective Association, które na czoło swego programu wysunęło walkę z katolikami słowiańskimi i włoskimi oraz słynny Ku-Klux-Klan (1915), który występował przeciwko Murzynom, katolikom i wszystkim „obcym". Antykatolickie akcenty znalazły się także w programie Partii Republikańskiej.

CZYM WYTŁUMACZYĆ tę niechęć wobec katolików, łączącą solidarnie wszystkie wyznania protestanckie? — Aby ją zrozumieć, wypadnie cofnąć się w przeszłość, poza granicę pamiętnego dla Ameryki dnia 4 lipca 1776 roku.

Zacznijmy od stwierdzenia, że tolerancja wyznaniowa nie była darem Ducha św. przeznaczonym specjalnie dla Ameryki. Ukształtowała się ona jako rezultat określonych warunków historycznych i wiele musiało upłynąć czasu nim ostatecznie, przynajmniej w ramach wspólnoty protestanckiej, zwyciężyła.

Pierwsi osadnicy angielscy w Ameryce, ani ci z osiedla Jamestown (1607) w Wirginii, ani purytańscy „pielgrzymi" z owianego dziś legendą statku „Mayflower", którzy w 1620 r. założyli osadę New Plymouth w kolonii Massachusets, ani ich anglikańscy następcy nie byli pionierami wolności religijnej. Przeciwnie — emigrując ze Starego Świata zabrali oni z sobą i stare uprzedzenia i stare nienawiści wyznaniowe. Władający kolonią Massachusets purytanie pozbawili praw innowierców, zapominając, że to właśnie prześladowania religijne wygnały ich z ojczystej Anglii. W tymże Massachusets w miejscowości Salem psychoza religijna doprowadziła do stracenia 27 i uwięzienia 150 osób. W tzw. Nowej Anglii, powstałej w 1643 r. federacji czterech kolonii — Connecticut, Massachusets, New Hampshire i Rhode Island — w trzech pierwszych wyznaniem panującym stał się kongregacjonalizm. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XVIII w. cieszący się poparciem Korony anglikanizm podniesiono do godności religii panującej w sześciu innych koloniach (New York, Maryland, New Jersey, Wirginii oraz w Południowej i w Północnej Karolinie). Pomimo, iż, anglikanie stanowili tam mniejszość.

NA SZCZĘŚCIE żadne spośród konkurujących z sobą wyznań nie było na tyle silne, by móc narzucić swoje poglądy i dominację pozostałym. Ten fakt, a także wpływy innych wyznań, bardziej tolerancyjnych, nie wtłaczających wiary w ramy zinstytucjonalizowanego Kościoła sprawiły, że w Stanach nie powstała religia państwowa, że młode państwo zaczęło praktycznie realizować zasadę rozdziału Kościoła od państwa. Mówiąc o tym nie można nie wspomnieć o unitarianach, o przywódcy kwakrów Williamie Pennie czy o założycielu kolonii Rhode Island (1643) Rogersie Williamsie, którzy byli pionierami tolerancji wyznaniowej. Do jej zwycięstwa w niemałym stopniu przyczyniło się także utworzenie niepodległego państwa oraz powstanie władzy centralnej.

Czemu jednak tolerancja ta nie obejmowała katolików? Wiele wskazuje na to, iż u źródeł niechęci wobec tej grupy wyznaniowej leżała przede wszystkim pamięć i znajomość realiów europejskich, na które składały się i wzajemna nienawiść między protestantami a katolikami i zaborcza polityka papiestwa dążącego do religijnej, społecznej i politycznej dominacji, sprzyjającego absolutyzmowi i feudalnym stosunkom. Gdyby nawet protestanci amerykańscy zapomnieli o rządach angielskiej królowej Marii, zwanej z racji zainicjowanych przez nią prześladowań Krwawą, to o „papistowskim" zagrożeniu przypomniał im Pius IX, ogłaszając encyklikę „Quanta cura" i słynny „Sylabus" (8. XII. 1864). Nietrudno sobie wyobrazić, z jakim oddźwiękiem spotkały się w USA owe dokumenty, przeklinające jako „bezbożne", „przewrotne" i „absurdalne" — postęp, liberalizm, demokrację, wolność sumienia i słowa, oraz tych wszystkich, którzy odmawiali katolicyzmowi praw religii państwowej, a papieżowi — absolutnego autorytetu we wszystkich sprawach nie tylko religijnych, ale także społecznych i politycznych. Nic dziwnego, że przybywających do USA imigrantów katolickich uważano za agentów papiestwa i zaciekłych wrogów amerykańskich instytucji demokratycznych. J. F. Kennedy, pierwszy katolicki prezydent USA tak określił stosunek większości społeczeństwa do katolików: Dla protestantów „każdy katolik był agentem wysłanym przez papieża, aby rozsadzić od wewnątrz społeczeństwo amerykańskie".

NASTROJE ANTYKATOLICKIE spotęgowała dodatkowo imigracja. Dla społeczności, której ideał stanowiła tradycja WASP (White, Anglo-Saxon, Protestant) katolicy z Irlandii, Włoch, czy z krajów słowiańskich, w większości chłopi lub robotnicy niekwalifikowani, stanowili element obcy nie tylko religijnie, ale także etnicznie i kulturowo, a Kościół katolicki był w ich oczach „organizacją cudzoziemców wywodzących się z klas niższych". A emigracja ta rosła lawinowo. Pierwsza jej fala w latach 1790—1850 zwiększyła liczbę katolików w Stanach o prawie milion osób. W pół wieku później było ich już 12 mln a w roku 1971, jak podawał „Official Catholic Directory" — 43.390 tys. (23 proc. całej ludności USA).

Jednakże nie liczba katolików zadecydowała o tym, że Kościół rzymski stał się najpotężniejszą spośród 238 istniejących w USA grup wyznaniowych i liczącym się w polityce „lobby" — wpływową grupą nacisku. Złożyło się na to wiele różnych czynników — wśród nich nie ostatnią zapewne rolę odegrał proces zwany amerykanizacją Kościoła.

*) W dniu 14 IX 1975 r. Dodajmy, że pierwszą świętą USA była, pochodząca z Włoch, Franciszka Ksawera Cabrini.

HENRYK CYGANIK

WYCHOWANIE przez... taniec

O TYM ZESPOLE REGIONALNYM w samym Tarnowie jeszcze wie się niewiele. Zespół Pieśni i Tańca „Metalowiec" powstał w latach 50-tych przy FOS „Ponar", a kierowała nim Stanisława Minicz, zaś od 1973 r. — młody choreograf Wojciech Chamera.

Program „Metalowca" jest dość eklektyczny, bez wyraźnego profilu (m. in. krakowiak, tańce żywieckie, polonez, suita mołdawska, wiązanka tańców ukraińskich) ale akurat w przypadku tego zespołu liczy się przede wszystkim sama idea tańca, wychowania poprzez taniec. Tańczą tu młodzi ludzie — uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnowie i pracownicy „Ponaru". Początkowo chętnych było sporo, ale z czasem liczba zamknęła się na trzydziestce. Wiadomo — taniec trzeba pokochać, kilka godzin w tygodniu poświęcić ćwiczeniom, a do tego jeszcze warunki, jakie stwarza „mecenat" macierzystej fabryki, nie należą do cieplarnianych.

✶

PO LIKWIDACJI Zakładowego Domu Kultury „Ponaru" i przekazaniu gmachu WRZZ — pozostał klub przy ul. Warsztatowej, gdzie w zasadzie nie ma dobrych warunków do ćwiczeń. Mimo wielu lat istnienia i sukcesów (ostatnio „Metalowiec" został laureatem IV Ogólnopolskiego Jarmarku Pieśni i Tańca w Mielcu, maj 1976) zespół ma zaledwie sześć łowickich strojów regionalnych, pozostałe w przypadku koncertów wypożycza od „Swojaków" z Wierzchosławic lub z Pałacu Młodzieży. Podobnie wypożycza kapelę, bo budżet socjalny „Ponaru" nie przewiduje finansów na opłacenie godzin zleconych dla instruktora kapeli i akompaniatora. A może po prostu zapomniano, że taki zespół istnieje.

✶

MOŻNA MIEĆ zastrzeżenia do wspomnianego eklektyzmu repertuarowego „Metalowca". Ale w tym przypadku ta cecha pracy artystycznej nie ma większego znaczenia. Liczy się fakt, że młodzi ludzie poznają folklor polski i folklor narodów słowiańskich, że jedna z grup tańczy również tańce nowoczesne i towarzyskie, że inna grupa rytmiczna prowadzi zajęcia z rytmiki w szkołach podstawowych. W ten sposób zostaje spełniony jeden z podstawowych celów naszej polityki kulturalnej — twórczy udział w kulturze środowisk robotniczych. Oczywiście o wiele łatwiej jest kupić imprezę, zaprosić profesjonalistów, posadzić po drugiej stronie biernie widza i zaproponować mu program rozrywkowy, niż wychować własny zespół artystyczny i stworzyć mu dobre warunki rozwoju.

✶

TYMCZASEM popyt na barwne, widowiskowe koncerty zespołów regionalnych jest ogromny. To tajemnica piękna tańca, jego wyczynowości i urody. I o jeszcze jednym ważnym zjawisku mówią tancerze z „Metalowca" — o powstających w trakcie wspólnej pracy więziach i przyjaźniach, o wzajemnym wpływaniu na siebie i kształtowaniu cech mających ogromne znaczenie dla współżycia w grupie, a więc — także w społeczeństwie.

✶

JUŻ DWUKROTNIE spotykałem się z „Metalowcami" na Konfrontacjach Ruchu Artystycznego Młodzieży w Myślcu nad Popradem, widziałem ich koncerty i sądzę, że zespół ten z roku na rok jest coraz lepszy, czego dowodem właśnie mielecki sukces odniesiony w silnej konkurencji kilkudziesięciu innych zespołów z całej Polski reprezentujących ruch kulturalny CRZZ. W Tarnowie, mieście Festiwali Folkloru Ziem Nizinnych, błyszcza bezkonkurencyjni „Świerczkowiacy". Kto wie, czy gdyby mecenat „Ponaru" był bardziej uważny, serdeczny i szczodry — to właśnie „Metalowiec" nie zatańczyłby równie bogato, szeroko, barwnie...

JELENA SOKOŁOWA

SZTUKA PIĘKNEGO TŁUMACZENIA

AP „NOWOSTI" SPECJALNIE DLA „GP"

Od 1946 r. w Związku Radzieckim wydano 1700 tytułów polskich książek o łącznym nakładzie ponad 60 mln egzemplarzy. Droga książki polskiego autora do radzieckiego czytelnika zaczyna się od tłumacza.

...W lecie 1941 r. kiedy wybuchła Wielka Wojna Ojczyźniana, student trzeciego roku wydziału filologii romańskiej Instytutu Filologii, Literatury i Sztuki — Dawid Samojłow poszedł na front. Od Moskwy doszedł nad brzegi Wisły, brał udział w wyzwalaniu Warszawy. Tutaj po raz pierwszy usłyszał polską mowę. Przez pewien czas Samojłow mieszkał w Międzychodzie, u rodziny Radlików. Ich córka Zofia — nauczycielka z wykształcenia — stała się pierwszą wykładowczynią polskiego dla młodego poety. Wprowadziła go w historię polskiej literatury, zaznajomiła z dorobkiem kulturalnym Polski.

Twórczość tłumacza literatury polskiej Samojłow zaczął od dzieł Juliana Tuwima. Początkowo tłumaczył tylko dla własnego użytku, ale zainteresował się nim znany radziecki polonista Mark Żywow i umożliwił mu wejście w krąg ludzi literatury.

— Obecnie z moich przekładów literatury polskiej można ułożyć antologię poczynając od tłumaczeń dzieł Jana Kochanowskiego, a na wierszach współczesnych poetów kończąc.

Wyliczenie nazwisk wszystkich poetów i ich twórczości, z którą dzięki Samojłowowi zapoznali się radzieccy czytelnicy, zajęłoby zbyt dużo miejsca. Zakres jego twórczości przekładowej jest bowiem niezwykle szeroki. Tłumaczy klasyków i współczesnych, przedstawicieli różnych prądów literackich i poglądów filozoficznych, wiersze liryczne i prozę. Sięga także do dzieł autorów węgierskich i czeskich. A w minionym sezonie popularny teatr moskiewski „Sowremiennik" wystawił „Dwunastą noc" Szekspira wedle nowego, przekładu Samojłowa.

— Ale nade wszystko cenię polską poezję, cenię ją za ostro akcentowany narodowy charakter, za związki z życiem narodu, związki niezwykle trwałe, które prawie nigdy na przestrzeni dziejów nie osłabły.

Jak każdy tłumacz, tak i Samojłow ma swoich ulubionych twórców — należą do nich przede wszystkim poeci: Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Cyprian Kamil Norwid.

Z wieloma polskimi poetami Samojłow zna się osobiście. Kiedy przyjeżdża do Polski, zawsze spotyka się z nimi. Niestety, obecnie z powodu choroby oczu poeta rzadko opuszcza kraj. Ale jego polscy przyjaciele przyjeżdżają do Moskwy, bywają u niego w domu i, oczywiście, przywożą ...oryginalne, nowe wiersze Samojłowa. W polskim przekładzie ukazał się niedawno jego zbiór „Natchnienie", w opracowaniu jest: „Fala i kamień".

— Muszę tutaj oddać honor moim polskim kolegom — z wielką dokładnością i kulturą słowa przyswoili moją poezję polskiemu czytelnikowi — mówi poeta.

Niedawno zakończył pracę nad przekładem wierszy Jarosława Iwaszkiewicza do zbiorowego wydania dzieł, a już pracuje nad nowymi przekładami. W Związku Radzieckim przygotowuje się wydanie antologii współczesnej polskiej poezji, co oczywiście łączy się z udziałem Dawida Samojłowa. W tłumaczeniu jego są utwory: Grochowiaka, Harasymowicza, Balcerzana.

Żyją i tworzą we wszystkich zakątkach kraju. Pracują w różnych zawodach, przede wszystkim zaś na roli. A jednak starcza im czasu, aby wyrażać swe umiłowanie w sposób prosty, lecz serdeczny, a że poparte jest to talentem, spod ich rąk — rąk artystów ludowych — wychodzą nierzadko prawdziwe dzieła sztuki.

ARTYŚCI LUDOWI

● **PIOTR SAKSON** w młodości poszedł w ślady ojca i po ukończeniu szkoły podstawowej zaczął pracować na kolei. Wojna „znalazła" go w kawalerii. Po wyzwoleniu przybył na Pomorze, gdzie objął gospodarstwo we wsi Pobłocie w dzisiejszym woj. słupskim i z zapałem poświęcił się pracy na roli, a także społecznej — w spółdzielczości. Tu się ożenił, dzieci wyrosły i poszły do pracy, założyły własne rodziny. W ubiegłym roku Saksonowie przekazali swe gospodarstwo państwu za rentę.

— Teraz — mówi — na stare lata przypomniałem sobie młodość. Znowu chodzę ze scyzorykiem na miedzę, do lasu, zaglądam na jarmarki. Patrzę na ludzi, słucham co i jak gadają, a potem w domowym warsztacie biorę lipowy klocek i strugam.

Struga więc Piotr Sakson sąsiadów w tych lipowych klockach — z akordeonem na piersi, z laską, tak jak ich widzi.

Na jednej z wystaw prac twórców ludowych w ub. roku P. Sakson otrzymał pierwszą nagrodę, a jego rzeźby znalazły licznych nabywców.

● **ZOFIA GĄSIENICA ROJ** z Zakopanego maluje obrazy na szkle. — Dawniej nasze prace — mówi ona — kupowały tylko muzea etnograficzne. Dziś nie mogę nastarczyć malowania.

Zamiłowanie do sztuki ludowej jest rodzinne. Uprawiały ją z wielkim powodzeniem ciotka pani Zofii, Helena Gąsienica Roj Kozłowska oraz siostra, Helena Gąsienica Roj Ciaptakowa, żona znanego narciarza Jana Gąsienicy Ciaptaka. Zofia Gąsienica Roj maluje z przerwami od roku 1946. Duży sukces odniosła w ub. roku, gdy w ramach Dni Polskich wystawiała swoje obrazy w Djurgarden koło Sztokholmu.

Jej obrazy na szkle znajdują się w wielu muzeach etnograficznych w kraju. Były wielokrotnie eksponowane, a niektóre z nich zawędrowały do Australii, Francji, NRD, RFN, Szwecji, Włoch i USA.

Zofia Gąsienica Roj wzory wymyśla sama. Najczęściej maluje świątki. Nie unika również czysto regionalnych tematów. Obecnie artystka przygotowuje się do wystawy, z którą wybiera się do NRD.

● **RAJMUND LEWANDOWSKI** — lekarz z Lipna w woj. włocławskim przyjęty został do Związku Polskich Artystów Plastyków przed dziewięcioma laty. O tym wyróżnieniu amatora statusem profesjonalisty zadecydował wysoki poziom przedstawionych przez niego prac. Drzeworyty i linoryty lipnowskiego lekarza cechuje warsztatowa dojrzałość. Temat prac — to przede wszystkim przyroda — las. Rzecz charakterystyczna — w tych grafikach nie spotyka się natury „wątłej", delikatnych roślin, drobnych kwiatów. Wszystko jest tam mocne, rozrośnięte, dające oparcie i schronienie.

„Krzepkość" zdaje się być także cechą prezentowanej przez artystę architektury rodzinnego regionu — Ziemi Dobrzyńskiej. Formy w drzeworytach i linorytach tego lekarza znaczone są zdecydowaną, mocną kreską. Twórczość R. Lewandowskiego jest wyraźną rekompensatą „klimatu", jego zawodu i osobistych doświadczeń z lat młodzieńczych. Jako kilkunastoletni chłopiec długo chorował. Obiecał sobie wówczas, że jeśli wyzdrowieje — zostanie lekarzem. — Zawód ten uważam za nie wyżej od twórczości artystycznej — powiada i dodaje: — Ale nie szczędzę jej czasu wolnego od pracy zawodowej. Pcha mnie do tego niezniszczalność, zdrowa uroda natury.

● **MARIA WNĘK** nazywana jest w Nowym Sączu „Nikiforem w spódnicy". Chłopska, córka z Olszanki koło Nowego Sącza odziedziczyła po ojcu niewielkie gospodarstwo. Malować zaczęła przed 13 laty już jako 41-letnia kobieta. Trafiła do zespołu plastycznego Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu i tu została „odkryta". Maria Wnęk tworzy oryginalne kompozycje malarskie, zadziwia kolorystycznymi rozwiązaniami. Rychło jej twórczością zainteresowali się krytycy sztuki, badacze sztuki. Obrazy M. Wnęk trafiły do Pracowni Badań Sztuki Nieprofesjonalnej Instytutu Sztuki PAN, były eksponowane m. in. w Paryżu, Berlinie, Monachium; była wielokrotnie nagradzana w krajowych konkursach.

(JP)

JERZY BOBER — TEATR

AMBITNY ZAMYSŁ

Teatr Stary — a raczej jego kierownictwo artystyczne — wykazuje konsekwencję wobec polityki repertuarowej, zapoczątkowanej „Nocą listopadową" Wyspiańskiego.

Skoro powiedziało się A, trzeba powiedzieć i B. Jeśli tym A była sprawa powstania listopadowego, a w niej sprawa Wielkiego Księcia (skądinąd dyskusyjna w sensie utartych poglądów na rolę Konstantego i jego rzekome polonofilstwo), to B — czyli „Warszawianka" — dopełnia dramaturgię tragedii powstańców, wraz z postawą Chłopickiego.

Andrzej Wajda w swoim widzeniu „Nocy listopadowej" — widzeniu operowo przesadnym, gorzkim oraz ironicznym — ukazywał teatr Wielkiego Księcia w teatrze walki części narodu o wolność, traktowaną bardziej jako pojęcie aniżeli konkrety społeczno-państwowe. Jeśli wyobrażano sobie konkrety, to tylko w postaci odzyskania niezawisłości państwowej. Wyobraźni społecznej starczyło jedynie na rzucanie okrzyków i haseł. Na słowa i gesty. Jedni nazywali je cierpko „romantycznymi" — inni uważali, że po zwycięstwie powstania jakoś ta reszta społeczna się ułoży. Wajda zaryzykował szarganie świętości, bo usiłował spojrzeć na wypadki historyczne oczami wroga (Konstantego), który bardziej wierzył w powstanie — do pewnego momentu, oczywiście — od przywódców zrywu. Tych z ducha wiernopoddańczego, i tych klasowo ograniczonych do „złotej wolności" szlacheckiej, i tych wreszcie, którzy nie sprostali wyrosłej przed nimi, jako politykami oraz wojskowymi, szansie zwycięstwa całego narodu. Dla ukonstytuowania nowej Rzeczypospolitej. Z idei Konstytucji 3 Maja. Tak, w uproszczeniu (bo pisałem o tym szerzej przy innych okazjach, po premierze „Nocy listopadowej") zdawał się płynąć główny nurt inscenizacji Wajdy.

„Warszawianka" — choć wcześniejsza w chronologii pisarstwa Wyspiańskiego — zamyka niejako karty powstania, nie zapisane jeszcze do końca w „Nocy listopadowej". Tradycyjne ujęcia tej jednoaktowej sztuki zmierzały do potępienia Chłopickiego, który z ambicjonalnych względów i małości ducha nie chciał przejąć dowództwa nad armią, aby poprowadzić ją do zwycięstwa. Nie wierzył w powstanie, nie dowierzał generałem, a kiedy wyczuł, że może być posądzony o tchórzostwo — uległ „presji". Wygrał bitwę, ale przegrał wojnę.

HENRYK TOMASZEWSKI — także wykazuje konsekwencję w swojej wizji powstania. Kiedyś stworzył znakomite widowisko pantomimiczne „Sen nocy listopadowej". Ów sen, wsparty inspiracją dramaturgii Wyspiańskiego, sprawdził się na scenie bez słów. Był logiczną i artystycznie umotywowaną opowieścią o powstańczej rzeczywistości w zetknięciu z jej romantycznymi podtekstami.

Myślę, że z tej odskoczni „Snu nocy listopadowej" skorzystał Tomaszewski podejmując w Starym Teatrze próbę zmian proporcji myślowych i obrazowych swojej „Warszawianki" na tle jej tradycyjnego kształtu teatralnego. Posłużył się więc wersją poszerzoną utworu, wersją pierwotną — raczej nie uwzględnianą dotąd przez poprzedników-inscenizatorów. A wersja ta z jednej strony ukazuje postać Chłopickiego w innym świetle (jako „krytyka" wręcz źle przygotowanego powstania), z drugiej zaś — daje możliwości zarówno myślowego pogłębienia racji „romantycznych" jak i „realistycznych". Przez kontrast rozgadanego, rozśpiewanego oraz nieco rozhisteryzowanego salonu zapełnionego marionetkami zamiast ludźmi, czy romansowymi pannami śpiewającymi w euforii pieśń francuską przeniesioną nad Wisłę — z trzeźwym rezonerstwem Chłopickiego. A także z polem bitwy „wchodzącym" niemal do salonu. I z projekcją jakby ekranową przeżyć głównych osób dramatu — co pozostawało do tej pory poza tekstem oraz inscenizacjami „Warszawianki".

Powołuje więc Tomaszewski — niezależnie od zmodyfikowanej w stosunku do legendy, postawy Chłopickiego — drugi plan spektaklu. Pantomimiczny. Co komu w duszy gra. A nawet to, co nam współczesnym wiadomo o okrucieństwie wojen w ogóle. Zwłaszcza tych, gdzie giną niepotrzebnie ludzie pełni wiary, dumy i honoru — wykorzystani dla zaspokojenia wielkich ambicji małych charakterów ich dowódców. Powołuje też Charona z „Nocy listopadowej" i Chłopickiego-aktora z przedstawienia Wajdy.

WIĘC PROPOZYCJA SCENICZNA „Warszawianki" co najmniej interesująca. W każdym razie prowokująca. Ostra. Pierwsza odsłona, pierwsze sceny zapowiadają wydarzenie. Malownicza grupa salonowa. Zanią żołnierze. Uniesienie młodych. Adiutanta. Marii i Anny. Uniesienia w miłości do narzeczonych, przetopionej na miłość ojczyzny. Naraz wchodzi pokojowa z trunkiem dla pokrzepienia. Po bezsennej nocy. Ten niby zgrzyt formalny — ma uzasadnienie. Podprowadza do monologu Chłopickiego. Jednego, który myśli bez emocji. Który wie, czym wszystko się zakończy. To właśnie obrona Chłopickiego. Obroną realizmu. Jak dotąd, zamysł inscenizatora rozwija się sprawnie. Konsekwentnie. Mimo, że Maria wydaje się osobą z innego dramatu. Właśnie z tego, który za chwilę przejdzie w obrazy pantomimiczne. Egzaltowane. Nic by to nie szkodziło, bo egzaltacja — jak prąd — poraża część salonu. Ale owa egzaltacja przybiera formy wymuszone. Sztuczne. Infantylne. Rozłazi się w ilustracyjkach marzeń, przeżyć — jak w bajeczce dla dzieci. Przenikanie się planów burzy początkowy rytm widowiska. Zawodzi przetworzenie sceniczne głównego pomysłu. Spłaszcza się. Artystyczna bomba pozostaje niewypałem.

Dlaczego? Dlaczego akurat ów najmocniejszy atut Tomaszewskiego, mistrza pantomimy, obraca się przeciw jego teatrowi „Warszawianki"? Dlatego, bo przestaje być umownym znakiem teatralnym i zamienia się w dosłowność obrazkową. W dopisane patosem kropki nad i.

AKTORZY nie bardzo wiedzą, czy udawać, że mają zwidzenia — czy zaznaczyć to dystansem. Maria (ELŻBIETA KARKOSZKA) broni się grą napięć. Ale te napięcia są mało prawdopodobne. I mimo paru scen znamionujących dobry warsztat aktorki, nie uzyskuje ona zamierzonego efektu. Nie przekonuje do tego, co wygłasza. Jej pełna wdzięku siostra sceniczna Anna (ANNA DYMNA) zachowuje się bardziej naturalnie. Lecz i ona nie może wyplątać się z narzuconej — a niekonsekwentnie prowadzonej koncepcji gry z cieniami. Natomiast Chłopicki (EDWARD LUBASZENKO) mówi tak, jak trzeba w tym spektaklu „obrony" racji realisty. Słowa cyzeluje wybornie, zawiesza jakby pomiędzy pieśnią straceńców a krytyką generałów, odpowiada sobie i przegranej sprawie w podświadomości swoich słuchaczy. Jest tragikiem, który ulegnie nastrojom zebranych. Poprowadzi ich, nawet żeby zginąć razem z nimi. W przypływie patriotyzmu. Choć świadomy tego, że zabrakło jakiegoś ważnego ogniwa, które połączyłoby piękne słowa i uczucia — ze zjednoczonym zrywem narodu. Nie tylko z emocjami salonowych postaci. Choćby należały do najszlachetniejszych. Lubaszenko wydał mi się jedyną osobą dramatu rozumiejącą sens odmienionej „Warszawianki". I była to rola wielkiego formatu.

Zagrać Starego Wiarusa — po Solskim, niełatwo. Koncepcję najpełniejszą zaproponował swego czasu Jerzy Goliński w telewizyjnej „Warszawiance". Tam Jerzy Nowak zerwał z tradycją Solskiego. Ale też Goliński spojrzał na sztukę poprzez oczy i puls marszu Starego Wiarusa. Tu, w Starym Teatrze zobaczyłem dwie postaci — JERZEGO TRELĘ i BOLESŁAWA SMELĘ. Trela usiłował przedstawić starego żołnierza, ale nie starca. Nie uniknął jednak pewnej pomnikowości. Bardziej przekonywał mnie Smela. Był z tej ziemi. Tylko z ziemi.

Reszta obsady tworzyła tło, nazwane Chórem. Wystąpili: EWA RACZKOWSKA, ZYGMUNT JÓZEFCZAK, MAREK LITEWKA, ADAM ROMANOWSKI, KAZIMIERZ BOROWIEC, ALEKSANDER FABISIAK, EDWARD WNUK, FERDYNAND WÓJCIK i BOGUSŁAW LINDA (Młody oficer). Z tego młodego aktora teatr powinien mieć pociechę.

W scenkach pantomimicznych ujrzeliśmy zespół „KONTRAST AWF". Szkoda, że wysiłek zespołu nie przyniósł takich rezultatów, jakich należało się spodziewać po samym pomyśle poszerzającym wizję „Warszawianki". Rozwiązania scenograficzne, łączące salon z dziedzińcem dworu i bramą z widokiem na Olszynkę, sugestywnie ukazał KAZIMIERZ WIŚNIAK. Muzykę skomponował JULIUSZ ŁUCIUK.

I MIMO, że Tomaszewskiemu nie udało się uzyskać w widowisku spójni artystycznej, obfitowało ono w przejmujące akcenty. Nawet w błędach i potknięciach „Warszawianka" ta zasługuje na wyróżnienie, za propozycje odnowy inscenizacyjnej. Za próbę głębszych przemyśleń tego, co naszkicował Wyspiański. Za poważny ton dyskusji o myśleniu narodowym. Gdybyż to wszystko znalazło udokumentowanie na scenie...

JAN PIESZCZACHOWICZ zwrócił przed laty uwagę czytelników i fachowców literackich na swój talent krytyczny interesującymi publikacjami, poświęconymi głównie prozie.

Siła by trzeba wyliczać tytułów czasopism, w których drukował swoje prace. Wystarczy więc przypomnieć „Życie Literackie", „Współczesność" (nagroda za debiut krytycznoliteracki w 1962 r.), „Miesięcznik Literacki", „Nowe Książki", „Kulturę". Napisał m. in. obszerną rozprawę o twórczości Tadeusza Brezy, która powinna niedługo ukazać się drukiem. Przygotowuje również wybory swoich esejów o poezji, prozie młodych pisarzy, o pograniczach literatury i kultury.

MÓWIMY o literaturze młodych — o twórczości, która wymaga troski i uwagi ze strony krytyki.

— Właściwie od „Zmiany warty" Jana Błońskiego nie ukazała się ani jedna książka, która by systematyzowała wysiłki debiutantów — z wyjątkiem może zbiorów recenzji Henryka Berezy. A opieka taka jest potrzebna; oczywiście, nie w sensie „zagłaskiwania na śmierć" debiutantów.

— Jak Pan to praktycznie realizuje?

— W „Nowych Książkach" mam stałą rubrykę pn. „Starty i kontynuacje", gdzie staram się systematycznie omawiać debiuty i następne publikacje młodych. Przy ogólnym narzekaniu na niedoskonałości młodych prozaików pojawiają się jednak nowe nazwiska, takie jak Sadaj czy Andermann w Krakowie, Zbigniew Brzozowski, Janusz Węgiełek lub Marek Harny z Tarnobrzegu, autor ciekawego zbioru opowiadań „Unieś mnie, wielki ptaku".

— Jest Pan prezesem oddziału krakowskiego Związku Literatów Polskich. Jakie są najważniejsze sprawy, którymi Pan się w związku z tym zajmuje?

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

W SŁUŻBIE LITERATURY

Rozmowa z prezesem krakowskiego oddziału ZLP — JANEM PIESZCZACHOWICZEM

— Ktoś powiedział, że krytyk — to sługa literatury. Na terenie Krakowa mam zatem podwójnie służebną rolę: moją powinnością jest dbać, wespół z zarządem, o rozwój i interesy drugiego co do wielkości środowiska literackiego w Polsce, obfitującego w znakomite nazwiska, wybitne talenty, znaczące dokonania. To bardzo zaszczytne, ale i bardzo zobowiązujące. W ciągu pierwszego roku kadencji udało nam się załatwić sporo spraw zaległych — dzięki życzliwości władz krakowskich, która jest i nadal potrzebna, bo dużo jeszcze zostało do zrobienia. Krakowscy pisarze otrzymali sporo mieszkań, pośredniczyliśmy w rozdzielaniu dużej ilości zapomóg, stypendiów, wczasów, wyjazdów zagranicznych — zarówno dla członków ZLP, jak i Koła Młodych. Trzeba pamiętać, że średnia wieku naszych pisarzy w skali ogólnopolskiej jest dość wysoka, co wskazuje m. in. na konieczność intensyfikacji działalności socjalnej. Nie chcielibyśmy jednak na tym poprzestawać.

— Myśli Pan o...

— ...na przykład o naszych szerszych kontaktach ze społeczeństwem, z instytucjami zajmującymi się sprawami kultury itp. Literaci powinni być w większym zakresie wykorzystywani, nie tylko w formie tradycyjnych spotkań autorskich; są to wszak nierzadko ludzie, którzy znają się nie tylko na literaturze. W związku z tym prowadzimy rozmowy z instytucjami i przedstawicielami władz w Krakowie, ale i w Nowym Sączu czy Tarnowie (nasz oddział obejmuje swoim zasięgiem te województwa), oferujemy nowe możliwości współpracy na polu działalności kulturalnej. Inicjatywy te spotkały się z zainteresowaniem, zaś z krakowską Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej podpisaliśmy już umowę o objęciu przez nich opieki nad Kołem Młodych.

— A jak z waszą działalnością klubową? Siedziba Klubu Literatów, owiana legendą burzliwych dyskusji, jest jednak niezastąpiona...

— Żeby była burzliwa dyskusja, musi być interesujący temat, prelegent, klimat. Kiedy ludzi naprawdę coś interesuje, przychodzą i mówią; takim było spotkanie dyskusyjne, poświęcone programowi nauczania języka polskiego. W nowym, powakacyjnym sezonie pragnęlibyśmy jeszcze bardziej ożywić „Środy literackie", ale równocześnie pomyśleć o interesujących imprezach innego typu.

— Nadzieje i plany?

Marzymy o nowej siedzibie Związku, zacna budowla przy ul. Krupniczej jest już jednak bardzo sfatygowana, ciasna. Przydałby się również — może do spółki z innymi związkami twórczymi — dom pracy twórczej w okolicach Krakowa (warszawiacy mają swoje Obory). A poza tym — książki, dobre książki, na które nasze środowisko stać, których dostarcza dużo — ale mogłoby chyba jeszcze więcej. Ale to już przymówka wydawcy, bo wszak to moja druga rola — zastępcy redaktora naczelnego Wydawnictwa Literackiego. Czyli — sługa literatury po raz trzeci.

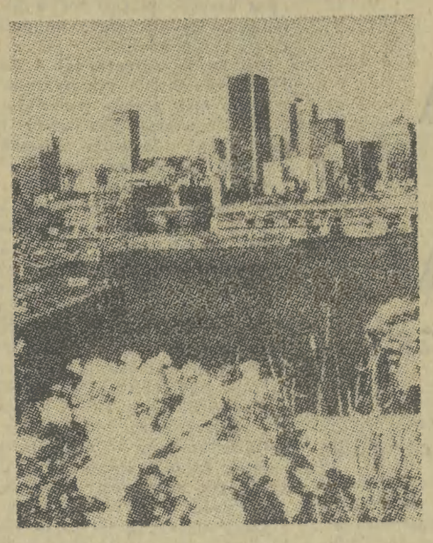

TADEUSZ STEC

Montreal

KORESPONDENCJA WŁASNA

SĄ MIASTA, na których wielkość i tradycję składało się ładnych kilka wieków. Montreal założony w 1642 roku w miejscu dawnej wsi indiańskiej Hochelaga, dogonił i w niejednym przypadku prześcignął tysiącletnie metropolie.

Montreal jest wyspą odgrodzoną od południa rzeką św. Wawrzyńca, a od północy odnogą rzeczną o nazwie Riwiera des Prairies. W obrębie miasta Montreal znajduje się 30 wysepek. W rdzennym mieście zamieszkuje półtora miliona ludzi. Lecz ma ono kilka dzielnic i liczne przedmieścia, które tworzą razem wielką aglomerację miejską, liczącą blisko 3 mln mieszkańców. Skrzyżowały się tu dwie kultury, angielska i francuska. W czasie burzliwych dziejów w Montrealu powiewały nad nim na przemian flaga francuska z lilią Burbonów i brytyjska z godłem Zjednoczonego Królestwa. Nazywało się to miasto Ville Marie, a potem znów Montreal. Jego osobliwość i urok polega na tym, że nowoczesność nie zabiła w nim śladów dawnej historii. Wielkomiejski postęp nie dotknął wznoszącej się nad miastem blisko 240-metrowej Królewskiej Góry z rozległym zielonym parkiem, który dominuje nad miastem. W tyglu różnych kultur, religii, narodowości ujawniały się talenty i zdolności przybyszów, którzy wznosili miasto i kładli podwaliny pod jego bogactwo. Żyje tu obok siebie 50 różnych grup etnicznych z przewagą ludności pochodzenia francuskiego. Nie brak oczywiście i Polaków. Montreal, chociaż był zawsze miastem biznesu i przemysłu, nie zaniedbywał spraw kultury, nauki. Szczyci się on obecnie 4 uniwersytetami, ma 6 teatrów muzea, galerie sztuki. Niejedno miasto pozazdrościć może Montrealowi zbudowanego ostatnio wielkiego kompleksu obiektów teatralnych i wystawowych, nazywanych Placem Sztuki. Jest ono także drugim w świecie pod względem wielkości centrum telewizyjnym w świecie. Ma więc Montreal co zaprezentować tym wszystkim, którzy przyjadą tu na czas Igrzysk Olimpijskich. W programie dla sportowców przewidziane są właśnie, zgodnie z zainteresowaniami, liczne imprezy teatralne, filmowe, muzyczne. Nie zabraknie wśród nich występów zespołów folklorystycznych. Najszerzej reprezentowany będzie folklor prowincji Quebec, mający swe źródła w kulturze francuskiej. Powodzeniem publiczności cieszyć się też będą występy grupy Indian kanadyjskich.

★

MONTREAL objawił światu swoją prężność i dynamizm w czasie światowej wystawy Expo 67. Wystawa ta dała asumpt wielkim przedsięwzięciom inwestycyjnym szczególnie w dziedzinie hotelarstwa, komunikacji miejskiej, handlu i gastronomii. Są tu dziś setki restauracji, nie licząc kafejek reprezentujących wszystkie niemal kuchnie świata. Wystawę Expo 67 — w ciągu sześciu miesięcy obejrzało 50 mln ludzi. Z wystawą tą wiąże się zbudowanie supernowoczesnego śródmieścia, którego symbolem stało się metro, łączące w sposób szybki i bezpieczny najruchliwsze części miasta. Nie wychodząc na ulice można również dotrzeć metrem do trzech największych hoteli, 4 dzielnic i ciągów handlowych zbudowanych częściowo pod ziemią — Placu Kanady, Placu Ville-Marie, Placu Victoria i Placu Bonaventury z jego potężnym gmachem betonowym. W tym okresie miasto zyskało również status światowej stolicy baseballu, kompleks sal wystawowych i nowe dzielnice mieszkaniowe. I niczym innym, jak właśnie kolejną dzielnicą mieszkaniową stanie się po zakończeniu Olimpiady wioska olimpijska. Zważmy, że w każdym z czterech budynków wioski mieści się prawie 1000 mieszkań połączonych podziemnym tunelem, zaś park olimpijski po zakończeniu Igrzysk zamieni się w największe centrum sportowe na kontynencie północnoamerykańskim.

★

„OLIMPIADA nie może przynieść deficytu, tak samo, jak mężczyzna nie może mieć dziecka" — argumentował burmistrz z Montrealu Jean Drapeau wobec tych wszystkich, którzy przepowiadali, że olimpiada skończy się dla miasta wielkim deficytem i bankructwem.

Sportowcy i działacze zamieszkają w 989 jednoosobowych pokojach, 1824 dwuosobowych i 503 trzyosobowych pomieszczeniach. Przygotowano także ponad tysiąc pokoi czteroosobowych. Dla kibiców, wśród których najliczniejszą grupę stanowić będą Amerykanie, przygotowano w hotelach i kwaterach prywatnych około 200 miejsc noclegowych. Nad bezpieczeństwem Igrzysk Olimpijskich czuwać będzie 16 tysięcy żołnierzy i policjantów. Kilka państw zwróciło się do władz kanadyjskich z prośbą o zezwolenie na przysłanie własnych strażników do wioski olimpijskiej. Propozycje te zostały jednak odrzucone. Władze kanadyjskie oświadczyły bowiem, że mają swoje siły bezpieczeństwa, specjalnie przygotowane do ochrony olimpijczyków.

3200 sprawozdawców pracować będzie dla radia i telewizji, niemal drugie tyle — to reprezentanci organów prasowych. Dziennikarze postarają się o to, aby na wszystkich kontynentach można było obejrzeć, przeczytać lub posłuchać relacji o przebiegu trzech tysięcy różnych konkurencji, rozgrywanych na 27 obiektach olimpijskich.

Pod dachem stadionu olimpijskiego widnieją dwie tablice świetlne, na których pojawia się napis „WITAMY UCZESTNIKÓW XXI OLIMPIADY".

Nam natomiast życzyć należy pięknych widowisk sportowych i satysfakcjonujących nas wieści o występach naszych sportowców.

„GAZETA" W LIPSKU

Przyjacielskie kontakty i współpraca naszej redakcji z „Leipziger Volkszeitung" w Lipsku mają już kilkuletnią tradycję.

Przynajmniej dwa razy w roku gościmy kolegów po fachu z LVZ, którzy gromadzą materiały do publikacji o naszym rejonie i kraju. Wielu dziennikarzy „Gazety" przebywało w Lipsku, dzięki tamtejszej redakcji mając możność poznania problemów, życia i ludzi okręgu lipskiego. Wymieniamy publikacje. Kilkakrotnie też podejmowaliśmy wspólne akcje organizatorskie. Nie po raz pierwszy też „Gazeta" uczestniczyła w święcie prasy, organizowanym w Lipsku przez zaprzyjaźnioną z nami redakcję.

„Gazeta" z dziećmi i dla dzieci — taka była idea przewodnia ekspozycji, przygotowanej do zaprezentowania uczestnikom lipskiego święta. Pokazaliśmy malunki i rysunki dzieci — plon konkursu na plakat do „Królewny Śnieżki", zorganizowanego wspólnie z Teatrem „Groteska" i KAW w Krakowie. Powędrowały na wystawę specjalne wydania „gazety" dla najmłodszych łącznie z Tuptusiem i psem Akapitem Wysłaliśmy do Lipska ozdobne meldunki, kroniki zastępów, proporczyki wykonane przez uczestników Nieobozowej Akcji Letniej i Zimy na Medal, które prowadzimy wspólnie z ZHP. Zdjęcia naszych redakcyjnych fotoreporterów pokazały zmagania małych piłkarzy, startujących w Turnieju Dzikich Drużyn GTS „Wisła" i „Gazety". Ekspozycję wzbogaciły piękne obrazki malowane na szkle przez Basię Krzyściak, Hankę Pajdak, Helę Chyc „Teklarz", Hankę Topór-Hucieńską, Kasię Wojtechę, Janka Krzyściaka, Jędrka Hołodyńskiego i Jędrka Bachledę z Młodzieżowego Domu Kultury „Jutrzenka" w Zakopanem. O oprawę plastyczną zadbał nasz redakcyjny grafik Tadeusz Smaga.

Jak wieść niesie, jak wynika z listów, ta mini-wystawa, dokumentująca udział „Gazety Południowej" w święcie prasy w Lipsku bardzo przypadła do gustu uczestnikom tej zorganizowanej z ogromnym rozmachem imprezy — najmłodszym i dorosłym. Dobrze przysłużyła się sprawie poznania i zbliżenia na linii Lipsk — Kraków. Z satysfakcją informujemy o tym naszych Czytelników. (zg)

Fot. LVZ

ALOJZY MĘCLEWSKI

ŁAPANKI W CHICAGO

W XIX WIEKU STANY ZJEDNOCZONE BYŁY MEKKĄ, DO KTÓREJ ZE „STAREJ EUROPY" ŚCIĄGALI WSZELKIEGO RODZAJU UCIEKINIERZY POLITYCZNI, KRYMINALIŚCI I OBIEŻYŚWIATY, ALE PRZEDE WSZYSTKIM BIEDACY, SZUKAJĄCY ZA OCEANEM SCHRONIENIA PRZED GŁODEM, GNĘBIĄCYM ICH NA RODZINNEJ ZIEMI. Teraz pod koniec XX wieku, USA są schronieniem dla biedaków ze środkowej i południowej części amerykańskiego kontynentu.

Większość z nich przybywa tu nielegalnie, przez „zieloną granicę" od strony Meksyku, jako że w ostatnich kilku latach władze amerykańskie bardzo poważnie zmniejszyły kwoty imigracyjne, które w ub. roku nie przekraczały 400 tysięcy osób. Amerykańska służba imigracyjna ocenia, że południową granicę kraju co roku przekracza nielegalnie prawie milion osób, zaś łączna liczba osób przebywających nielegalnie w granicach USA wynosi od 4 do 12 milionów.

Recesja gospodarcza i prawie dziesięciomilionowe bezrobocie spowodowały, że ziemia amerykańska przestała być gościnna dla meksykańskich, kolumbijskich i portorikańskich nędzarzy. Południowa granica kraju jest obecnie starannie kontrolowana, a każdy pojazd poddawany szczegółowej inspekcji. Również wewnątrz kraju stosowane są niezwykle ostre przedsięwzięcia, skierowane przeciwko nielegalnym przybyszom, których „Imigration" wyłapuje na ulicach i w domach i w uproszczonym trybie deportuje do krajów zamieszkania w ilości do ośmiuset tysięcy rocznie.

W samym Nowym Jorku przebywa — jak podawała prasa — blisko dwa miliony nielegalnych emigrantów, z których wielu pracuje, ale jeszcze więcej korzysta z nie przysługujących im zasiłków opieki społecznej, a nawet pobiera zasiłki dla bezrobotnych. Podobna sytuacja jest w Chicago. Przebywa tu około pół miliona nielegalnych imigrantów.

W Chicago, które ze względu na swój przemysłowy charakter ściąga szczególnie duże grupy nielegalnych przyjezdnych, akcja służby imigracyjnej objęła w ub roku również pewną ilość Polaków, którzy przybyli do USA legalnie z wizytą do krewnych i wbrew przepisom amerykańskim podjęli się pracy zarobkowej. Akcje te przybierały niekiedy charakter pokazowych represji, mających na celu zastraszenie osób nielegalnie pracujących. „Imigration" — stosowała niekiedy metody drastyczne, przetrzymując w areszcie zatrzymane osoby razem z mętami społecznymi i poddając je szykanom, które prasa amerykańska nazwała hitlerowskimi, a szefa chicagowskiej służby imigracyjnej „gauleiterem". Pod presją opinii publicznej kierownik chicagowskiej „Imigration", William Burtley, został przeniesiony na inne stanowisko, co wcale nie znaczy, że jego następca zarzucił te pokazowe czystki.

SPRAWA ZŁEGO TRAKTOWANIA legalnych turystów oraz osób przebywających tu nielegalnie przybrała szeroki rozgłos.

Zarówno sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych, jak okręgowy sąd federalny w Chicago uznały, że łapanki na ulicach, placach i w fabrykach są sprzeczne z prawem, zagrażają prawom obywateli i legalnych mieszkańców i stoją w sprzeczności z tzw. czwartą poprawką do konstytucji, chroniącą obywateli amerykańskich przed nieuzasadnionymi rewizjami i aresztowaniami.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. aparat do prześwietlania, 8. tworzywo wszechświata, 9. maniak — podpalacz, 10. chętka, 12. zapamiętanie się w dyskusji, 13. coś niewiadomego, tajemnica, 18. nawyk, nałóg, 21. zgraja, 22. portowe miasto nad Atlantykiem we Francji, 23. ciało niebieskie, 24. kawaleria.

PIONOWO: 1. poranny strój eleganckiej damy, 2. Abisynia, 3. lądowanie wojska na terytorium nieprzyjaciela, 4. wieś siarką słynąca, 5. tyka na ręce, 6. biszkopt, suchar, 11. przyrząd do tłoczenia, 14. imię żeńskie, 15. kwaśny owoc, 16. narkotyk, 17. winogronowa plantacja, 19. ułan na czatach, 20. zwolennik, miłośnik czegoś.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 23. lipca 76 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 27".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

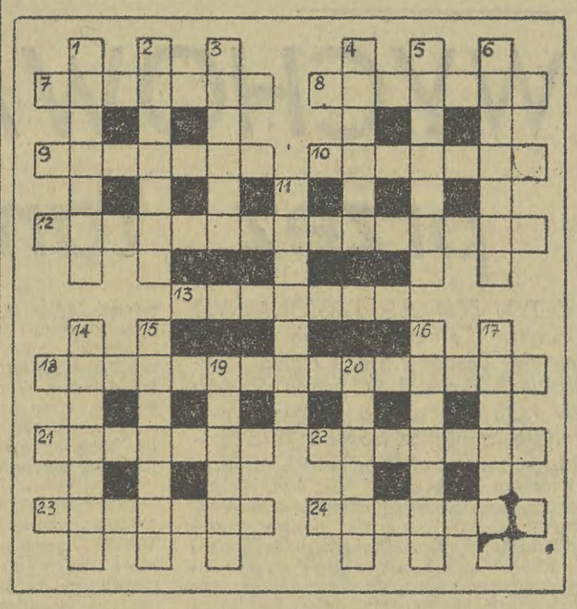

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

Poziomo: 7. krikiet, 8. laktoza, 9. Wysocki, 10. Kreuger, 12. furora, 14. kliwia, 15. fenomen, 20. helota, 21. alpaka, 22. stressy, 24. spinacz, 26. sprinty, 27. czynnik.

Pionowo: 1. Dreyfus, 2. akropol, 3. werk, 4. Hawr, 5. Etruria, 6. szlemik, 11. euforia, 13. afera, 14. krewa, 16. gestapo, 17. Polesie, 18. oponent, 19. wieczko (wspak), 23. sito, 25. poza.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w **krzyżówkce nr 25**, z dnia 2. VII 1976 r. **NAGRODY KSIĄŻKOWE** otrzymują: **H. Gawronowa** — Myślenice, **B. Szurek** — Kryg, **Z. Markiewicz, J. Bartke, Wł. Śliwiński, K. Bochenek, K. Załęska, Z. Podhajny, A. Skrętowicz, A. Lipska** — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Znaczki

● **UKAZAŁA SIĘ** seria okolicznościowych znaczków Czechosłowacji, których tematami są: Orkiestra Symfoniczna Czechosłowackiej Rozgłośni w Pradze (1926–1976), Akademia Sztuk Muzycznych w Pradze (1946–1976), Nowa Scena w Bratysławie (1946—1976), Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny — Strażnice (1946—1976) oraz XX Międzynarodowy Festiwal Filmów w Karlowych Varach. W przygotowaniu znajdują się znaczki propagujące Światową Wystawę Znaczków Pocztowych PRAGA 1978 — pierwsze trzy (lotnicze) ukażą się jeszcze w tym roku; przedstawiają starą Pragę.

● **„DIE GANZSACHE"** to tytuł kwartalnika, wydawanego w RFN. Wydawcami są koła zbieraczy całostek w Berlinie i Monachium. Czwarty, ubiegłoroczny numer czasopisma zawiera obszerną publikację o całostkach polskich pióra St. Żółkiewskiego, artykuł o kopertach państw staroniemieckich i in. Każdy numer zawiera informacje o nowościach całego świata, redagowane w sposób przydatny kolekcjonerom-tematykom.

● **TRZY** największe domy aukcyjne w Wielkiej Brytanii zanotowały w roku ubiegłym rekordowe obroty. H. R. Harmer Ltd. uzyskał obrót w wysokości 3,6 mln funtów z 46 aukcji przeprowadzonych w Londynie, Nowym Jorku i Sydney. Stanley Gibbons uzyskał z aukcji znaczków i banknotów papierowych 1,5 mln funtów to jest o 283 tys. więcej niż w roku 1974.

● **JAK PODAŁ** dwutygodnik „Filatelista" urząd pocztowy Montpellier Centralisateur Herault we Francji zachęca za pomocą specjalnego wirnika reklamowego do odbywania podróży klimatyzowanym ekspresem z wagonami 1 i 2 klasy, który kursuje na trasie Bordeaux — Tuluza — Montpellier — Marsylia.

● **JUŻ PO RAZ** trzeci stolica Ghany Akra była miejscem międzynarodowych targów handlowych. Z tej okazji wydano 4 znaczki z widokami ekspozycji targowych.

● **OCHRONA** wzroku jest tematem znaczka Tunezji, wydanego z okazji Dnia Zdrowia. Identyczny temat z tej samej okazji podjęła poczta Pakistanu. (ZG)

Bez komentarza

LEKARZE OPUSZCZAJĄ W. BRYTANIĘ

Londyński „Times" zamieścił ostatnio artykuł na temat niepokojącego exodusu lekarzy-specjalistów z Wielkiej Brytanii. Emigrują oni najczęściej do USA, gdzie mają zapewnione znacznie lepsze warunki pracy i płacy. Stanom Zjednoczonym opłaca się taki „import" bardziej, niż kosztowne kształcenie lekarzy na amerykańskich uczelniach. Luki w brytyjskiej służbie zdrowia zapełniają z kolei imigranci z krajów Commonwealthu, którzy otrzymują niższe stawki niż lekarze brytyjscy. Imigracja ta powoduje jednak trudności w zatrudnianiu młodych lekarzy, którzy często zmuszeni są do przyjmowania funkcji pielęgniarzy i tracą możliwość specjalizacji w obranej przez siebie dziedzinie.

KIEROWNICA — NIEGODNA

Biskup Kallinikos z Edessy (Grecja) zdenerwował się tym, że księża z jego diecezji jeżdżą samochodami. Uznał, że nie jest to zgodne z poszanowaniem zawodu kapłańskiego, w związku z czym wydał zarządzenie zabraniające księżom siadania za kierownicą. W zarządzeniu tym znajdują się pytania w rodzaju: „Co zrobi duchowny w sutannie, jeśli nawali mu guma? A co się stanie, jeśli słabo prowadzącego samochód księdza ochrzani inny kierowca?".

PRETENSJE CHAIMA HERZOGA

Przedstawiciel Izraela w ONZ, Chaim Herzog, znany powszechnie jako zawzięty wróg odprężenia i obrońca agresywnego kursu politycznego w konflikcie z krajami arabskimi, oświadczył ostatnio w Nowym Jorku, na spotkaniu „Komitetu Żydowskiego", że „Organizacja Narodów Zjednoczonych reprezentuje dzisiaj główną siłę opozycyjną wobec pokojowych wysiłków na Bliskim Wschodzie i jest potencjalnym ośrodkiem podżegania do wojny".

...a w Japonii zamiast samochodów trójkołowe rowery. Fot. CAF

ZAKŁADY «MADRO»
w Krakowie, ul. Fabryczna 7
zatrudnią
30 absolwentów 8 klas szkół podstawowych
do praktycznej nauki zawodu — ŚLUSARZA

Kandydaci kierowani będą przez Zakład do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Krakowie, ul. Podbrzezie 10.

W okresie 3-letniej nauki zawodu młodociani otrzymują wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Maszynowego.

Kandydaci winni się zgłaszać w **Dziale Służby Pracowniczej Zakładów „MADRO" w Krakowie, ul. Fabryczna 7** z dokumentami:

- dowód osobisty rodziców — do wglądu,
- świadectwem ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej,
- świadectwem lekarskim uprawniającym do podjęcia nauki zawodu
- kartą informacyjną szkolną.

K-5355

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego w Krakowie Oddział Transportu Mleczarskiego w Krakowie, ul. Balicka 100,

przyjmie uczniów

do praktycznej nauki zawodu:

- **mechanika napraw pojazdów samochodowych**
- **blacharza samochodowego**
- **elektryka samochodowego**
- **spawacza samochodowego**

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- przedłożenie świadectwa zdrowia
- karta informacyjna ze szkoły
- 2 zdjęcia
- podanie o przyjęcie
- życiorys

Uczniowie zamiejscowi otrzymują kwatery.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej o określonym kierunku i praktycznej nauki zawodu — absolwenci zostaną zatrudnieni w zakładzie. Mogą być również skierowani do technikum dla pracujących.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela **Dział Służby Pracowniczej STW — Oddział Transportu Mleczarskiego w Krakowie, ul. Balicka 100, tel. 717-77 lub 715-84 w. 243, w godz. 7—15.**

Dojazd na miejsce autobusem linii 126, oraz pospiesznym „A" i tramwajem nr 12 i 8 do os. Widok.

K-5377

KRAKOWSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE
przyjmą zaraz do pracy
POLDROB
w nowo uruchomionym ZAKŁADZIE DROBIARSKIM w Niepołomicach
następujących pracowników:

- DO UBOJU I OBRÓBKI KURCZĄT
- DO PRODUKCJI GARMAŻERYJNEJ
- DO PRAC ZA- i WYŁADUNKOWYCH
- DO PRAC SANITARNO-PORZĄDKOWYCH

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Spożywczego.

Zakład posiada własną stołówkę i bufet. Możliwe zakwaterowanie lub dowóz pracowników.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela **ZAKŁAD DROBIARSKI w Niepołomicach, Sekcja d. s. Pracowniczych, w godz. 7—15.** K-5398

TEATRY

SOBOTA

STARY (Jagiellońska 1): S. Tym: Rozmowy przy wycinaniu lasu — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): B. Schulz: Sklepy cynamonowe — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): E. Scribe: Szklanka wody — 19.30, **GROTESKA** (Skarbowa 2): A. Lindgren: Karlsson z dachu — 10, **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Porwanie Sabinek — 19.

NIEDZIELA

GROTESKA (Skarbowa 2) — nieczynne.

Pozostałe teatry jak w sobotę.

KINA

SOBOTA

APOLLO (Solskiego 11): Romans jakich wiele (wł. 18 lat) **/ººº — 10, 12.30, Kabaret (USA 15 lat) ****/ººº — 15.30, 19, 20.30. **KIJÓW** (al. Krasińskiego 34): Szczęki (USA 15 lat) ***/ºººº — 15.30, 18, 20.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Bezbronne nagietki (USA 15 lat) ***/ºº — 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Safari 5.000 (jap. b.o.) **/ººº — 16, 19. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Pojedynek potworów (jap. b.o.) */ººº — 14.45, 17, 19.15. **MASKOTKA** (Dzierzyńskiego 55): Szaleństwo miłości (norw. 18 lat) */ºº — 15.30, 17.30, 19.30. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17, 12 krzeseł (ZSRR b.o.) */ººº — 12, Heca (RFN 15 lat) **/ºº — 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Taśmy prawdy (USA 15 lat) ***/ººº — 16, 18. **PUCHATEK** (Park Jordana): Coralgol marynarzem — 10, 11, 12, 13, 15, 16, Heca (RFN 15 lat) **/ºº — 18. **SFINKS** (os. Górali 5): Charley Varrrick (USA 18 lat) ****/ºººº — 16, 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Dzień Iluzjonu — filmy z cyklu „Gwiazda miesiąca Fernandel" — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Nie ma sprawy (fr. 15 lat) */ººº — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Rzym (wł. 18 lat) ****/ºº — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): W upalną noc (USA 15 lat) ***/ººº — 15.30, 18, 20.15. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Nieuchwytny morderca (wł. 18 lat) */ºº — 15, 17, 19. **TĘCZA** (Praska 27): Alfredo, Alfredo (wł. 18 lat) **/ººº — 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Ostatni skok gangu Olsena (duńs. 15 lat) */ººº — 15.45, 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Och, jaki pan szalony (ang. 15 lat) */ººº — 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Tragedia Posejdona (USA 15 lat) **/ºººº — 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Sradom 15): Morderstwo w Orient Ekspresie (ang. 15 lat) **/ººº — 15.30, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Z podniesionym czołem (USA 15 lat) */ººº — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Sędzia z Teksasu (USA 18 lat) ***/ººº — 15.45, 18, 20.15. **WISŁA** (Gazowa 25): Nie ujdzie ci to płazem (fr. 15 lat) */ºº — 11, 18, 20, Dzielny wojak Rosolino (jug. b.o.) */ºº — 16.

DOBCZYCE — Raba: 40 karabinów (USA 15 lat) */ºº — 20, **KRZESZOWICE — Nowości**: Niewinni o brudnych rękach (fr. 18 lat) */ºº — 16, 18, 20, **MYŚLENICE — Wisła**: Trzej muszkieterowie (pan.-ang. b.o.) ****/ººº — 15.30, 17.45, 20, **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.) */ººº — 16.45, 19, **PROSZOWICE — Syrenka**: Nie oglądaj się teraz (ang. 18 lat) */ººº — 17, **SŁOMNIKI — Czar**: Zew krwi (ang. 15 lat) */ºº — 16.30, 19, **SKAŁA — Grota**: Mr Majestyk (USA 15 lat) */ººº — 16, 18, **SKAWINA — Junak**: Morderstwo w Orient Ekspresie (ang. 15 lat) **/ººº — 16, 18, **WIELICZKA — Górnik**: Zorro (fr. b.o.) */ºººº — 15.45, 19, **ZABIERZÓW BOCHEŃSKI — Wolanka**: Straszna teściowa (ZSRR b.o.) */º — 19.

NIEDZIELA

KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Szczęki (USA 15 lat) ***/ºººº — 13, 15.30, 18, 20.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Kanał (pol. 15 lat) ***/ººº — 16, 18 Zbrodnia w klubie tenisowym (jug. 18 lat) */ºº — 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Pojedynek potworów (jap. b.o.) */ººº — 12, 14.45, 17, 19.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Bajki dla dzieci — 11, seanse popoł. jak w sobotę. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, Heca (RFN 15 lat) **/ºº — 18. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Bajki dla dzieci — 11, 12, popoł. seanse jak w sobotę. **PUCHATEK** (Park Jordana): Coralgol marynarzem — 10, 11, 12, 13, 15, 16, Cenny łup (fr. 15 lat) */ºººº — 17, **SFINKS** (os. Górali 5): Bajki dla dzieci — 11, 12, 13, Mój pies Wulkan (ZSRR b.o.) **/ºº — 16, Charley Varrick (USA 18 lat) ****/ºººº — 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Ojciec chrzestny (USA 18 lat) ****/ºººº — 9.30, 12.45, 15.45, 19. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Znicz olimpijski (pol. b.o.) */ºº — 13, seanse popoł. jak w sobotę. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Przygody Robinsona Kruzoe (ZSRR b.o.) — 11, seanse popoł. jak w sobotę. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Ostatni skok gangu Olsena (duńs. 15 lat) */ººº — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Bajki dla dzieci — 11, 12, Orle piórko (CSRS 15 lat) */º — 15, Och jaki pan szalony (ang. 15 lat) */ººº — 17, 19. **WARSZAWA** (Stradom 15): Morderstwo w Orient Ekspresie (ang. 15 lat) **/ººº — 12.15, 15.30, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Bajki dla dzieci — 12, seanse popoł. jak w sobotę. **WISŁA** (Gazowa 25): Bajki dla dzieci — 11, 12, Nie ujdzie ci to płazem (fr. 15 lat) */ºº — 16, 18, 20.

Pozostałe kina jak w sobotę.

DOBCZYCE — Raba: 40 karatów (USA 15 lat) */ºº — 18, 20, **GDÓW — Promyk**: Porozmawiajmy o kobietach (USA 18 lat) ***/ºº — 16.30, 19, **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.) */ººº — 15, 17, 19, **PROSZOWICE — Syrenka**: Nie oglądaj się teraz (ang. 18 lat) */ººº — 16, 18, **SŁOMNIKI — Czar**: Zew krwi (ang. 15 lat) */ºº — 15, 17, 19, **SKAWINA — Junak**: Morderstwo w Orient Ekspresie (ang. 15 lat) **/ººº — 16, 18, 20, **Hutnik**: Tragedia Posejdona (USA 15 lat) **/ºººº — 17, 19, **WIELICZKA — Górnik**: Zorro (fr. b.o.) */ºººº — 15, 17, 19, **ZABIERZÓW BOCHEŃSKI — Wolanka**: Wążżż (ang. 15 lat) */ººº — 17, 19.

Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL: Wystawa „Wawel zaginiony": sob. niedz. (10—15.30), **Skarbiec i Zbrojownia**: sob. niedz. (10—14.15, 15—18), **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA** (Rynek Gł.): Wystawa: Dzieje Rynku Krakowskiego — sob. (9—16), niedz. (13—17), **WIEŻA RATUSZOWA**: sob. (8.30—13.30), niedz. (9—15.30), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE**: sob. niedz. (10—16), **CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): sob. (10—16), niedz. (9—15), **SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): sob. niedz. (10—16), **DOM JANA MATEJKI** (ul. Floriańska 41): Wystawa czasowa „Kierunki artystyczne w twórczości uczniów J. Matejki": sob. (10—16), niedz. (9—15), **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wystawa — Ekspresjonizm w grafice polskiej: sob. niedz. (10—16), **HISTORYCZNE**, Szpitalna 21: Wystawa — Scenografia „Groteski": sob. niedz. (9—14), Franciszkańska 4 — niecz., Jana 12: Wystawa stała Militaria: sob. niedz. (9—14), Rynek Gł. 35: niecz., **ARCHEOLOGICZNE**, Poselska 3: sob. (14—18), niedz. (10—14), **PRZYRODNICZE**, (Sławkowska 17): Wystawa: Fauna epoki lodowcowej — zwierzęta egzotyczne, ptaki i owady: sob. niedz. (10—13), **MUZEUM LENINA**, Topolowa 3: Stała wystawa „Lenin w Polsce" sob. (10—17), niedz. (10—13), Kr. Jadwigi 41: niecz., **ETNOGRAFICZNE**, Wolnica 1: sob. (10—15), niedz. Wystawa: „Twórczość nieprofesjonalna w plakacie i grafice — ze zbiorów Galerii la Feluca w Rzymie (10—15), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI**, Rydłówka, Tetmajera 26: sob. niedz. (11—14), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE**: sob. niedz. (10—17), **KOPALNIA SOLI W WIELICZCE**: sob. niedz. (8—18), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE**: sob. niedz. (9—20), **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (b. lotnisko w Czyżynach): sob. niedz. (10—14), **KTF** (Boh. Stalingradu 31): sob. niedz. (9—21), **PAŁAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: (niecz.), **BWA** (Szczepańska 3a): VI Międzynarodowe Biennale Grafiki w Krakowie 1976: sob. niedz. (11—18), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Aleksander Krzywobłocki — Fotomontaże sobota, niedziela (10—18), **GALERIA KLUBU MPiK**, Jagiellońska 1: sobota (10—20), niedz. (15—19), **GALERIA KLUBU MPiK**, pl. Centralny: sob. (10—21), niedz. (15—20), **GALERIA DESA** (Bracka 2): Wystawa grafiki Wolfa Vostella, **GALERIA DESA** (Jana 3): niecz., **GALERIA „PRYZMAT"**, Łobzowska 4: sob. (9—19), niedz. (niecz.), **GALERIA SZTUKI** (Floriańska 34): niecz. **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3) Wystawa grafiki portugalskiej (11—18). **GALERIA POD GRUSZKĄ** (Szczepańska 1): Wystawa Zdzisławy Koblańskiej „Wspomnienie drzew", **GALERIA KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10), Wystawa Jacka Cuprysia laureata V MBG, **PAŁAC POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27 s. 2): Wystawa prac plastycznych Jerzego Olkuskiego — sob. niedz. (16—19), **GALERIA KLUBU AGH**: Wystawa prac fotograficznych Janusza Leśniaka.

MYŚLENICE — BWA, 3 Maja: Wystawa malarstwa Pawła Bielca z Krakowa: sob. niedz. (9—14), **DOM GRECKI** (Sobieskiego 3): Wystawa malarstwa Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej oraz fotografii Krzysztofa Rzepeckiego sob. niedz. (9—14).

SALON GIER SPORTOWYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH, Marka 34: sob. niedz. (10—21).

ZOO — Las Wolski: sob. niedz. (9—17).

WESOŁE MIASTECZKO — Bieńczyce: sob. niedz. (11—21).

SZPITALE DYŻURNE

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: (sob.) Kopernika 21, (niedz.) Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ**: (sob.) Prokocim, (niedz.) Prądnicka 35, **NEUROLOGICZNY**: (sob.) Kobierzyn), (niedz.) Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY**: (sob.) Kopernika 38, (niedz.) Witkowice, **UROLOGICZNY**: (sob.) Grzegórzecka 18, (niedz.) Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY**: (sob., niedz.) Kopernika 23a.

MYŚLENICE (Szpitalna 2) — tel 204-44 (całą dobę), **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:

KRAKÓW: tel. 378-80 (8—22), tel. 240-93 (22—8).

DYŻURNE PRZYCHODNIE:

PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 469-15 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Galla 24) — tel. 725-55 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55 (18—22).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA W MYŚLENICACH sob. (15—20), niedz. (10—16), wizyty dom. niedz. (10—13).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA W PROSZOWICACH (Kościuszki 30) — sob., (10—15), niedz. (10—16), wizyty dom. niedz. (10—13).

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym stomatologicznym i zabiegowym. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 228-56 (czynna od 7 do 18)

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny od 8 do 15).

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela, 17, 18 lipca 1976 r. **Aleksego, Szymona**

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul Pawia 8, tel. 260-91, sob. 8—20, niedz. 9—15.

SPÓŁDZ. PUNKT PEDIATRYCZNY — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 568-86, 583-44.

POMOC DROGOWA: tel 417-60 (czynna od 7 do 22), tel. 265-27 (czynna od 7 do 15).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) tel. 578-08 czynne od 9 do 18.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

TELEFON ZAUFANIA MO — tel. 216-41

INFORMACJA KULTURALNA KDK „Pod Baranami" (Rynek Gł. 27, pok. 144) — tel. 244-02 (11—18).

POGOTOWIE

SOBOTA, NIEDZIELA

Siemiradzkiego 1, wypadki tel 09, zachorowania i przewozy 380-55, Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 105-01, 105-73, Lotnisko Balice 745-68, Nowa Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60, Krzeszowice 9, 88.

APTEKI

SOBOTA, NIEDZIELA

(dyżury nocne)

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, N. Huta Centrum A.

MYŚLENICE (Żeromskiego 19) — tel. 214—28

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250

NIEDZIELA

(dyżury dzienne)

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, N. Huta Centrum A.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

9.20 Przed otwarciem Olimpiady. 10.00 Lato z Radiem. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Śpiewa E. Śnieżanka. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Zespół B. Ciesielskiego. 13.15 Koncert życzeń. 13.30 Katalog wydawn. 13.35 Południ. rytmy. 14.00 Parada polskich instrument. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techniki. 14.30 Przekrój muz. tyg. 15.05 Wiad. olimpijskie. 15.10 List z Polski. 15.15 Muzyka i poezja. 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 Przedstawiamy, komentujemy. 16.45 Laureaci VIII Międzynarodowego Fest. Folkl. Ziem Górskich. 17.00 Radiokurier. 18.00 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Reportaż z X Festiwalu zespołów artystycznych W. P. „Połczyn Zdrój 76". 19.15 W kręgu mel. operetek. 19.50 Transm. z otwarcia XXI Igrzysk Olimp. w Montrealu. 21.30 W kręgu mel. film. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Ballady na instrumenty. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wiad. i inform. olimp. 23.10 Korespondencja z zagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka.

18. VII. 1976 r. niedziela

0.00 Bicie zegara. 0.01 Wiad. 0.06 Kalend. Kultury Polskiej. 0.11 Koncert życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR. 0.41 — 5.00 PROGRAM NOCNY Z ROZGŁOŚNI PR W OPOLU. 5.00 Wiad. 5.06 Melodie na niedzielę.

PROGRAM II

7.40 Aud. public. 7.50 Tańce kompoz. polsk. 8.35 Sprawy codzienne. 9.00 Wakacje melomana. 10.00 Teatr PR — „List" słuch. wg komedii A. Fredry adapt. i reż. Cz. Wołłejki. 10.45 Pieśni sefardyjskie śpiewa Victoria de Los Angeles. 11.00 Sonaty na instr. dęte. 11.35 Od Tatr do Bałtyku — Rzeszowskie. 11.45 Bezpiecz. na jezdni zależy od nas samych. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Terminarz muz. 12.25 „Marsz dowolny" — fragm. powieści J. P. Krasnodębskiego. 12.45 Wakacje melomana. 13.35 Mag. wędkarski. 13.50 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu pod dyr. St. Krukowskiego. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muz. pejzaże we francuskich barwach. 15.00 Radioferie. 16.00 Pieśni i tańce ludowe z Balearów. 16.10 Rytm, rynek, reklama. 16.25 Mel. z musicali. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 17.00 A. Dworzak — Sonatina G-dur op. 100 na skrzypce. i fortep. 17.20 Moje fascynacje literackie — mówi J. Głażewski. 17.40 „Czata" — mag. wojsk. Studia Młodych. 17.55 Utwory J. Haydna gra pianista Wilhelm Backhaus. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie" — aud. kombatancka. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Sto lat Festiwali Wagnerowskich w Bayreuth. 20.30 Metr książek w każdym domu. 20.45 76 lat muzyki naszego stulecia — rok 1960. 21.45 Kron. olimp. 21.55 Barok dla wszystkich — muzyka z Wersalu. 22.30 Jak zostać żurnalistą radiowym — mag. liter. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Kącik starej płyty. 24.00 Koniec programu i hymn.

PROGRAM III

4.57 Początek progr. 5.00 Stan pog. i wiad. 5.05 Hej, dzień się budzi! 5.30, 6.05, 6.45, 7.05 Muzyczna zegarynka. 6.00 Stan pog. i wiad. 6.30 Polit. dla wszystkich. 7.00, 8, 10.30, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Melodia. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Najdłuższe pożegnanie" pow. O. Soriano. 9.10 Soul w stylu sweet. 9.30 Nasz rok 76. 9.45 Interradio — mag. aktualn. muz. 10.25 „Słodkie dźwięki" — gra i śpiewa zespół Osibisa. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Słynne orkiestry jazzowe — Calo Cellowany. 12.05 Połudn. wyd. mag. Z kraju i ze świata (z Pr. I). 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Żegnaj Grosvenor Square" — odc. powieści F. Clifforda. 14.00 Lato w Filharmonii: — J. Baptiste Lully. Suita francuska g-moll: 1. Ouverture, 2. Bourrée, 3. Sarabande, 4. Prelude, 5. Concert, 6. Gigue. Orkiestra Kameralna J. F. Paillarda, dyryguje Jean — Francois Paillard. Wolfgang Amadeusz Mozart. Koncert na klarnet i orkiestrę A-dur K. V. — Jacques Lancelot — klarnet. Zespół Instrumentalny im. Marie Leclairea, dyryguje Jean — Francoise Paillard. — Claude Debussy. Sześć epigrafów antycznych (opracowanie na orkiestrę smyczkową Jeana Francois Paillarda) (części utworu w komentarzu). Orkiestra Kameralna J. F. Paillarda, dyryguje Jean — Francois Paillard — taśmy. 15.05 Program dnia. 15.10 Przeboje zespołu „The Rolling Stones". 15.30 Audycja rozrywkowa (powt.). 16.30 Na rumuńską nutę. 16.45 Nasz rok 76. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 W skarbonkę serca zbieram okruchy — rep. M. Jagodzińskiego. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Romantyczny wojownik" — autorska płyta Chicka Corei. 19.15 Książka tygodnia: M. Wierzyński „Spokój olimpijski czyli od Monachium do Montrealu". 19.35 Opera tygodnia — Gustave Charpentier „Luiza" (opr. W. A. Bregy). 19.50 „Najdłuższe pożegnanie" pow. O. Soriano. 20.00 Zapraszamy do Trójki. 22.00 Fakty dnia. 23.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barbara. 22.15 Co wieczór powieść w wyd. dźwięk. J. Janicki „Lekcja poloneza". 22.45 „Kołysanka dla mężczyzny" — śpiewa Diane Dufresne. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Para. 23.05 Koncert bez biletu. 23.45 Program na niedzielę. 23.50 Na dobranoc gra orkiestra Syda Lawrence'a. 24.00 Koniec programu i hymn.

PROGRAM IV

5.59 Sygnał stacji i zapow. spikera. 6.00 6 lekc. jęz. angielsk. 6.15 „Dźwiękowe wtajemniczenia" — wstęp do muzykoterapii. 6.30 Zesp. instrument. M. Śniegockiego. 6.45 Pog. (Kr). 6.46 Co słychać (Kr). 6.58 Omów. progr. dnia (Kr). 7.00 Dyskoteka dla wszystkich — cz. I (Kr). 7.29 „Aspiracje" — aud. w oprac. M. Lovella (Kr). 7.39 Pog. (Kr). 7.40 W ludowych rytmach — Skierniewicko-Łowickie. 8.00 — 11.55 Transmisja Pr. I. 11.55 Gra Andre Prewin. — 12, 16 Wiad. 12.05 Terminarz muz. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Z rad. fonoteki muz. (STEREO) (Kr). 13.50 Sceny z oper Verdiego. 14.20 Omów. progr. literackiego. 14.25 Teatr PR — Studio Klasyczne „Matka Baradlay'ów" słuch. wg pow. Maurycego Yokay'a „Kamienne serce". 16.05 Muzyka polska ubiegł. stulecia — pieśni Jana Galla. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagog. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.50 Inform. kultur. (Kr). 17.00 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski (Kr). 17.15 Jazz na gorąco, jazz na zimno — aud. w oprac. R. Kowala (Kr). 17.30 Tylko dla dorosłych — feliet. Z. Kwiatkowskiego (Kr). 17.40 Dyskoteka dla wszystkich — cz. II (Kr). 18.00 „Bar — Barbar" — aud. rozrywk. słowno-muz. w oprac. B. Cyganik i B. Tomaszewicz (Kr). 18.24 Pog. (Kr). 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Ziemia, człowiek, wszechświat — „Globalna ekologia". 19.00 Rozmowy o filozofii — Tropami pewnych maksym — Sokrates. 19.15 15 lekc. jęz. rosyjskiego. 19.30 Stereofon. Studio Rozrywk. Rozgł. PR w Krakowie (Kr). 21.15 Lokalny stereof. program muz. — muzyka poważna (Kr). 22.15 Radiowe portrety Polaków — E. Zegadłowicz. 22.35 Henryk Okuniew — II kwartet smyczkowy. 23.00 Koniec programu i hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6, 7, 9, 10, 16, 19, 23 Wiad. 6.05 Public. międzynar. 6.10 Kiermasz pod kogutkiem. 7.05 Inform. dla kierowców. 7.06 Wiad. olimp. 7.11 Fala 76. 7.21 Z nagrań Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.00 Dziennik por. i nowości wyd. 8.20 Przegl. dnia olimp. 9.05 Wiad. sport. 9.15 Rad. Mag. Wojsk. 10.05 Wiad. olimp. 10.10 Standard w trzech wersjach. 10.25 Lista przebojów. 11.00 Teatr Fantazji — „Gwóźdź" — słuch. dla dzieci. 11.20 Radiowa Musicorama. 12.05 W samo południe. 12.35 Koncert pop. muz. fińskiej. 13.00 Mag. literacki „To i owo" oprac. H. Wielowieyska. 14.00 Rec. z pauzą — J. Kubicka. 14.10 Tygodn. przegl. prasy. 14.20 Rec. z pauzą. 14.25 W Jezioranach. 14.55 Letnia Olimpiada (indywid. wyścig szosowy). 15.05 Koncert życzeń. 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 Pół wieku Teatru PR — „Tower of London" słuch. J. Meissnera. 16.50 Letnia Olimpiada (indywid. wyścig szosowy). 18.20 Kom. Totaliz. Sport. 18.30 3 x R — Radiowa Rewia Rozrywkowa. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 19.55 Letnia Olimpiada (mecz piłki nożnej Polska — Urugwaj). 21.50 Muzyka. 22.00 Radioforum 71. 22.30 Rewia piosenek — zapow. L. Kydryński. 23.05 Ogólnopol. wiad. sport. 23.20 Muzyczne telegramy ze świata.

19. VII. 1976 r. (poniedziałek)

0.00 Bicie zegara. 0.01 Wiad. 0.06 Kalend. Kultury Polskiej. 0.11 — 5.00 Przy muzyce o Olimpiadzie (z Montrealu). 5.00 Wiad. 5.05 Poranne Rozmaitości Rolnicze. 5.25 Melodie na dzisiaj. 5.30 Gimnastyka. 5.40 Muz. wycinanki 5.50 Gospodarskie rozmowy.

PROGRAM II

5.27 Początek progr. — 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30 Wiad. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mozaika polskich mel. lud. 6.35 Wiad. olimp. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Dzień dobry, muzyko. 7.35 Felieton liter. 7.45 W rannych pantoflach. 8.25 Zawsze w niedzielę — fel. A. J. Wieczorkowskiego. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Na południe od Czantorii. 9.00 „Widok z morskiego brzegu" — mag. liter. Cz. Kuriaty. 9.30 Organistka Marie-Claire Alain gra utwory Francois d'Agincourta. 9.50 Tygodn. przegląd prasy. 10.00 Rozmait. muz. — aud. R. Jasińskiego. 10.30 Wspominamy debiuty — A. Kuśniewicz. 11.00 Studio Młodych. 11.40 Program IV zaprasza — aud. P. Sopoćki. 12.05 Dla was gramy i śpiewamy. 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 13.00 Poranek muz. symf. 14.00 Poeta i jego świat — Fernando Pessoa — „Znaczy nikt". 14.30 Kwintety Luigiego Boccheriniego. 15.00 Wakacyjny Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Kapitan Nemo władca mórz" cz. III słuch. wg pow. Julesa Verne'a. 15.30 „Ballada kowalska i inne" aud. muz. 15.45 Tu horoskop reklamowy. 16.00 Koncert Chopinowski — recital Vladimira Horowitza. 16.30 Program z dywanikiem. 17.35 Domenico Cimarosa: „Il Maestro di capella" — opera komiczna. 18.00 Utwory kompoz. hiszpańskich. 18.35 Feliet. aktualny. 18.45 Kabarecik reklam. 19.00 Teatr PR „Trzy po trzy o A. Fredrze" — słuch. dokum. 20.10 Sinfonietty Mikołaja Rimskiego-Korsakowa i Leosa Janacka. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Kron. olimp. 22.00 Wirtuozi nowej muzyki — Yvonne Loriod gra utwory Oliviera Messiaena. 22.30 Metamorfozy — Orfeusz i Eurydyka opr. M. Jęczmykowej. 23.00 Claudio Monteverdi — Selva morale e spirituale — Magnificat w wy. solistów i zespołu wokalnego w Lozannie. 23.35 W. A. Mozart — Kwartet smyczkowy Es-dur wyk. Kwartet Juilliarda.

PROGRAM III

5.57 Początek progr. 6.00 Stan pog. i wiad. 6.05 Melodie — przebudzanki. 7.00 W rytmie boogie. 7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn. 8.30, 14, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Najdłuższe pożegnanie" — pow. O. Soriano. 9.10 Przeboje na instrumenty. 9.25 Progr. dnia. 9.30, 11, Dyskoteka pod gruszą. 10.00 60 minut na godzinę — aud. J. Fedorowicza i M. Wolskiego. 12.00 „Klucze Wisły" — 3 odc. słuch. dokument. J. Rodowicza. 12.35 Muzyka z sal koncertowych. Johannes Brahms — II Symfonia D-dur op. 73. Allegro non troppo, Allegretto grazioso, quasi andantino, Allegro con spirito wyk. Orkiestra Symfoniczna Radia i TV Włoskiej w Rzymie — dyr. Bernhard Klee, nagr. z koncertu w Auditorium del Foro Italico 2[illegible]. III. 75. 13.15 Z nowych nagrań Pr. III — aud. Teresy Kowińskiej. 13.45 „Tropikalny ptak" — gra zespół Focus. 14.05 Peryskop — przegl. wydarz. tyg. 14.30 Swing po polsku. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeboje z nowych płyt — aud. M. Gaszyńskiego i W. Pogranicznego. 15.50 Kariera folkloru — Afryka. 16.15 Nieznane o znanych — aud. E. Elbanowskiej. 16.45 Kariera folkloru — Ameryka Łacińska. 17.15 Antologia piosenki francuskiej — aud. P. Kamińskiego. 17.40 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kałużyński. 17.55 Mini — max — czyli minimum słów, maximum muzyki aud. P. Kaczkowskiego. 18.30 „Mokasyny" — słuch. wg opowiad. Johna Orary adapt. R. Długoborskiego. 19.11 Piosenki z magnetowidu (opr. A. Krajewska). 19.35 Opera tygodnia — Gustavo Charpentier „Luiza" (opr. W. A. Bregy). 19.50 „Najdłuższe pożegnanie" — pow. O. Soriano. 20.00 Kariera folkloru w muzyce klasycznej — aud. K. Lipki. 21.00 Ignacego Krasickiego poetyckie przypadki (opr. J. Ratajczak — Poznań). 21.20 „Niczyj głupiec" — nowa płyta zespołu Slade. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barbara. 22.15 Wieczory z Montaignem — „O wiedzy i księgach". 22.30 Kariera folkloru — Indie. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Para. 23.05 Rock symfoniczny zespołu Pink Floyd. 23.45 Program na poniedziałek. 23.50 Na dobranoc śpiewa Cat Stevens. 24.00 Koniec programu i hymn.

PROGRAM IV

6.59 Sygnał stacji i zapow. spikera. — 7, 8, 16 Wiad. 7.05 Poranek z przebojem. 7.30 Kantaty Jeana Philippe'a. 8.05 Co słychać (Kr). 8.29 Pogoda (Kr) 8.30 Koncerty i recitale. 9.00 Poranek literacko-muz. 10.00 Godzina przebojów. 11.00 M. Ravel — „Dafnis i Chloe". 12.00 300 sekund z orkiestrą Mantovaniego. 12.05 „W samo południe". 12.35 Muzyka. 13.00 E. Stefańska-Łukowicz — solistka i kameralistka. 14.00 Studio stereo zaprasza (STEREO) (Kr). 16.05 Wyniki Lajkonika (Kr). 16.06 Studio Wawel (Kr). 16.40 Wspomnienia po latach — wiersze W. Zechentera oprac. K. Szlagi (Kr). 16.50 Koncert życzeń (Kr). 17.30 Warszawski Tygodn. Dźwiękowy. 18.00 Transm. II poł. meczu piłkarskiego o wejście do II ligi Hutnik Kraków — Radomiak Radom (Kr). 18.45 Muzyka rozrywk. (Kr). 19.00 Ludwik ven Beethoven — Koncert fortepianowy C-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 19.38 Hector Berlioz — „Romeo i Julia" — Symfonie dramatyczne. 21.00 Johann Brahms — Kwartet smyczkowy B-dur. 21.35 Symfonie Jana Sibeliusa: VII Symfonia C-dur. 22.00 Powtórzenie wyników Lajkonika (Kr). 22.01 Krakowskie aktualn. sport. (Kr). 22.10 Płyty, o których się mówi. 23.00 Koniec programu i hymn.

TV BRATYSŁAWA

SOBOTA

9.00, 19.00, Dziennik TV.

8.00 Kompas. 9.30 „Dzieci z naszej szkoły" — odc. ost. serialu. 9.55 Matelko. 10.25 Dla nas i dla innych. 10.55 „Przemytnicy" — odc. 2 duńskiego serialu. 15.00 Zielone lata. 15.45 „Robinson Crusoe" — film radziecki. 17.15 Za kurtyną Grand Prix. 17.40 Most dla nowej drogi — 35 rocznica czechosł.-radz. układu o wspólnej walce przeciwko faszystowskim Niemcom. 17.55 Spotkanie w Nowym Mieście. 18.40 Wieczorynka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.45 Nad listami widzów. 20.00 Transm. z otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Montrealu. 22.30 Informator. 22.40 „Motyw zabójstwa" — film czeski.

NIEDZIELA

8.35, 19.00 Dziennik TV.

9.00 Progr. dla najmłodszych. 9.40 „Paweł" — odc. 5. 10.10 „Legenda o Stulpnerze" — odc. 6. 11.15 Tygodnik informacyjny. 11.40 P. Czajkowski: Serenada na orkiestrę smyczkową op. 48. 13.25 Informator. 13.30 Mistrzostwa CSRS w wyścigach motocyklowych. 15.30 Tydzień na ekranie. 15.50 Badanie i widzowie. 16.10 Koncert muz. popularnej. 16.55 „Dobry wojak Szwejk" — cz. I filmu. 18.45 Wieczorynka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Niedzielna chwila poezji. 20.00 J. Kalasz: „Młynarka z Granady" — operetka. 21.25 Informator. 21.30 Igrzyska Olimpijskie: pływanie, koszykówka, hok. na trawie, wioślarstwo, gimnastyka, boks i kolarstwo.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

tygodniowy program telewizji

Od 17 do 23 lipca 1976 r.

SOBOTA

Program I

9.00 Program na dzień dobry
11.00 Trudna droga — film fab. prod. koreańskiej
16.00 Program I proponuje
16.20 Dziennik
16.30 Obiektyw — pr. woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego
16.50 Kółko i krzyżyk — teleturniej
17.10 Za kierownicą
17.30 Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu — Ballada o Czterech Pancernych
18.45 Studio olimpijskie
19.00 Dobranoc — Dziwny świat kota Filemona (kol.)
19.10 Monitor (kol.)
19.55 Uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Montrealu (kol.)
22.30 Dziennik
22.50 Wieczorne kino letnie — z serii Święty — film krym. prod. ang. pt. Dom na Smoczej Skale

Program II

16.40 Teleteka muzyczna
17.30 Kuchenne schody — film ser. prod. francuskiej
18.30 Kronika (Kr.)
18.50 Przemówienie ambasadora Iraku z okazji święta narodowego
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Monitor (kol.)
19.55 Kino letnie: W naszym porcie — film fab. prod. radz.
22.20 Godzina Eryka Lipińskiego
23.05 24 godziny (kol.)

NIEDZIELA

Program I

6.50 TV Technikum Rolnicze
7.10 TV Technikum Rolnicze
7.30 Przypominamy, radzimy
7.40 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Bieg po zdrowie
8.30 Wiadomości sportowe
8.35 Program dnia
8.40 Antena
9.00 Studio Olimpijskie (kol.)
10.00 Kino najmłodszych
10.25 W starym kinie: Świat komedii Harolda Lloyda
11.20 Ostatni wolni Indianie — Łowcy głów uczą się czytać
12.00 Dziennik
12.20 Tylko w niedzielę — progr. przygotowany przez Naczelną Redakcję Publicystyki Kulturalnej
12.25 25 klatek na sekundę
12.40 Rosiewicz show
13.10 Profesor Weiss radzi
13.30 Na kogo popadnie
14.10 25 klatek na sekundę
14.30 Profesor Weiss radzi
14.35 Za i przed progiem
14.50 Czy pan to napisał
15.05 25 klatek na sekundę
15.25 Losowanie Totolotka
15.40 Za i przed progiem
15.55 Spotkanie z L. Sempolińskim
16.20 Czy pan to napisał
16.35 Wybrańcy Muzy
17.15 Serial z Rumcajsem
17.25 Propozycje
17.35 Serial z Rumcajsem
17.45 Zadziwił świat
18.05 Serial z Rumcajsem
18.10 Pół żartem pół serio
18.55 Serial z Rumcajsem
19.10 Bajka dla dorosłych
19.30 DTV
19.55 Studio Olimpijskie
21.55 Eleonora
22.55 Rosiewicz show
23.15 Studio Olimpijskie

Program II

15.00 Bitwy, kampanie, dowódcy
15.30 Pasja, przygoda, ryzyko — w kubańskich grotach
16.20 Dla dzieci: Sergiusz Michałkow — Trzy pomarańcze
17.10 Plebiscyt widzów — Bolesław Prus: Emancypantki scen. i reż. Adam Hanuszkiewicz
19.20 Wieczorynka (kol.)
19.30 Dziennik
19.55 Kino letnie: Klub kawalerów — film fab. pr. pol.
21.20 W pogodnym nastroju — progr. muz. TV CSRS
21.55 Studio Olimpijskie

PONIEDZIAŁEK

Program I

9.00 Program na dzień dobry
9.30 Studio Olimpijskie (kol.)
12.25 Studio Olimpijskie
16.10 Program dnia
16.15 Dziennik
16.25 Obiektyw — progr. stołecznego województwa warszawskiego
16.45 Dla dzieci — Kino Zwierzyńca (kol.)
17.15 Testament starego mistrza — odc. 1 pt. Skarb Dżingis-chana film ser. prod. radz.
18.20 Studio Olimpijskie
19.20 Dobranoc — Piegusek
19.30 Dziennik
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Teatr TV: Włodzimierz Perzyński — Lekkomyślna siostra (kol.)
22.00 Dziennik
22.15 Studio Olimpijskie

Program II

17.15 Program dnia
17.20 Ich dom w Jasnej Polanie (kol.)
17.35 Aktorskie pasje — rep. filmowy (kol.)
18.05 Kino letnie: Czarne chmury — odc. pt. „Intryga" — film ser. prod. polskiej
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Publ. międzynarodowa ze stolic świata
21.05 24 godziny (kol.)
21.15 Śpiewa Karel Gott
22.00 Jeszcze raz o miłości — film fab. prod. radz.

WTOREK

Program I

9.00 Program na dzień dobry
9.30 Studio Olimpijskie (kol.)
11.00 Eleonora — odc. 2 filmu ser. prod. włoskiej (kol.)
12.25 Studio Olimpijskie
15.20 Program dnia
15.25 Na wielkim i małym ekranie
15.55 Lektury Pegaza
16.15 Dziennik
16.25 Obiektyw — pr. woj. katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.45 Studio Telewizji Młodych
17.45 Studio Olimpijskie (kol.)
19.15 Przypominamy, radzimy
19.20 Dobranoc — Przygody Bolka i Lolka (kol.)
19.30 Dziennik
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Paryscy Mohikanie — odc. VI (ostatni) filmu ser. prod TV CSRS
21.30 Interstudio (kol.)
22.00 Dziennik
22.15 Studio Olimpijskie

Program II

16.55 Program dnia
17.00 Spotkanie z górami — odc. pt. Poezja górska
17.30 Kino letnie: Człowiek który zastąpił babcię — film fab. prod. NRD
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Wtorek melomana
21.40 24 godziny (kol.)
21.50 Kto wierzy w bociany — film fab. prod. polskiej

ŚRODA

Program I

9.00 Program na dzień dobry
9.30 Studio Olimpijskie (kol.)
11.00 Paryscy Mohikanie — odc. VI (ostatni) — filmu ser. prod. TV CSRS
12.25 Studio Olimpijskie
15.55 Program dnia
16.00 Losowanie Małego Lotka
16.15 Dziennik
16.25 Obiektyw — pr. woj. gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.45 Film fab. dla dzieci — „Źrebaczek" pr. radz. (kol.)
17.50 Studio Olimpijskie (kol.)
19.20 Dobranoc — Makowa panienka (kol.)
19.30 Dziennik
20.15 Studio Olimpijskie (kol.)
20.35 Program rozrywkowy „Pani X przeprasza" (kol.)
21.55 Dziennik
22.10 Znaki szczególne — film ser. prod. TVP pt. „Romans"
23.10 Studio Olimpijskie (kol.)

Program II

16.50 Program dnia
16.55 Oblężenie — film z serii TVP — Stawka większa niż życie
17.55 Zrękowiny pana Michała — film z serii TVP
18.40 Nadkwasota — film z serii TVP „Zezem"
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Studio Olimpijskie
20.30 Przekładaniec — film TVP wg opow. Stanisława Lema
21.10 Lalka — rep. filmowy
21.25 Ja gorę — film TVP
22.00 Studio Olimpijskie

CZWARTEK

Program I

8.55 Program dnia
9.00 Studio Olimpijskie
10.00 Muszkieterowie mórz — film fab. prod. włoskiej
11.55 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza (kol.)
12.40 Studio Olimpijskie
15.00 Biało-czerwona u brzegów Antarktydy — film dok.
15.35 Koncert galowy Festiwalu Zespołów Artystycznych WP w Połczynie Zdroju
16.40 Pegaz (kol.)
17.10 Studio Olimpijskie
18.00 Program rozrywkowy — Z najlepszymi życzeniami dla pracowników FSC w Lublinie (kol.)
19.20 Dobranoc — Przygody misia (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Fantomas wraca — film fab. prod. franc.-wł. (kol.)
22.10 Studio Olimpijskie

Program II

14.30 Program dnia
Blok filmowy
14.35 Załoga — film z serii TVP — Czterej pancerni i pies
15.30 Rysopis uwodziciela — film z serii TVP — Droga
16.30 Pocztówka ze Spitsbergenu
17.40 Eksternista — film z serii TVP — Przygody psa Cywila
18.15 Złote — film z serii TVP — Najważniejszy dzień życia
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Studio Olimpijskie
20.30 Śpiewa Ewa Demarczyk — filmowy program estradowy
21.15 Tandem — gra duet fortepianowy — Wacław Kisielewski i Marek Tomaszewski
21.50 Gwiazdy Sopotu — przegląd z ubiegłych 14 festiwali
22.15 Daleko od szosy — rep. filmowy
22.30 Zielone minione — film fab.
23.35 Hamlet — film z serii TVP — Zezem

PIĄTEK

Program I

9.00 Program na dzień dobry
9.30 Studio Olimpijskie
11.00 Fantomas wraca — film fab. prod. franc.-wł. (kol.)
12.35 Studio Olimpijskie
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 Obiektyw — progr. woj.: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
17.00 Rady, informacje, opinie
17.10 XYZ — cz. II
17.50 Studio Olimpijskie
19.20 Dobranoc — Psi żywot
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Spotkanie w ciemnościach — film fab. prod. francuskiej (kol.)
21.35 Studio Olimpijskie
22.40 Dziennik TV (kol.)
22.55 Studio Olimpijskie

Program II

15.45 Program dnia
15.50 Pegaz (kol.)
16.20 Dla dzieci — Gniewko, syn rybaka — cz. I pt. Zdrada — reż. Bohdan Poręba
17.20 Teatr TV — Włodzimierz Perzyński — Lekkomyślna siostra — reż. Krystyna Meissner (kol.)
18.45 Oferty
18.50 KRONIKA (Kr.)
19.10 Przemówienie ambasadora republiki Egiptu z okazji święta narodowego (kol.)
19.20 Dobranoc — Psi żywot
19.30 Dziennik TV (kol.)
20.15 Studio Olimpijskie
20.35 Rejs — blok programowy
23.00 24 godziny (kol.)

Wyd. A

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. Adres Wydawnictwa: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch" 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2, telefon 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 8 w nocy — nr tel. 235 60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: REDAKTOR NACZELNY, SEKRETARIAT 509-85, ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO 598-12, 536-23, SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY, SEKRETARIAT ODPOWIEDZIALNY, REDAKCJA NOCNA I DZIAŁ DEPESZOWY 225-93; DZIAŁ PUBLICYSTÓW SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH 559-00, 215 63; DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI 209-65; DZIAŁ REPORTERÓW — KRAKOWSKI 210-68; SĄDECKO-TARNOWSKI 246 87; DZIAŁ SPORTOWY 265-48, MAGAZYN SOBOTNIO-NIEDZIELNY 209-95; MAGAZYN „PONIEDZIAŁEK" 246-87; MAGAZYN „ŚRODA" 241-31; ADMINISTRACJA 241-31; HALA MASZYN 203-67; ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6 II p tel 203-34, 33-100 TARNÓW, ul Krakowska 12 tel 56-50 Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI w NOWYM SĄCZU I TARNOWIE (adresy jak wyżej). Drukują Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Prasa — Książka — Ruch" i poczty. Nr indeksu 35.015.

Od lat na tej stronie zamieszczaliśmy — nieraz co tydzień — rysunki satyryczne LUDWIKA SZALECKIEGO. Można powiedzieć nawet, że utalentowany grafik pierwsze swe kroki, jako satyryk stawiał właśnie na łamach naszej „Gazety". Debiutował u nas podczas swych studiów. Potem coraz częściej Jego rysunki ukazywały się w wielu pismach codziennych (m. in. „Trybunie Ludu") i w „Prasie Polskiej". Niespodziewana, tragiczna śmierć w wieku 32 lat, przerwała i rozwój Jego talentu, i współpracę z nami. Zdążył jeszcze w ostatniej dekadzie czerwca złożyć w GP serię rysunków, z której część dzisiaj prezentujemy Czytelnikom uznając, że będzie to najwłaściwsza forma uczczenia Jego pamięci.

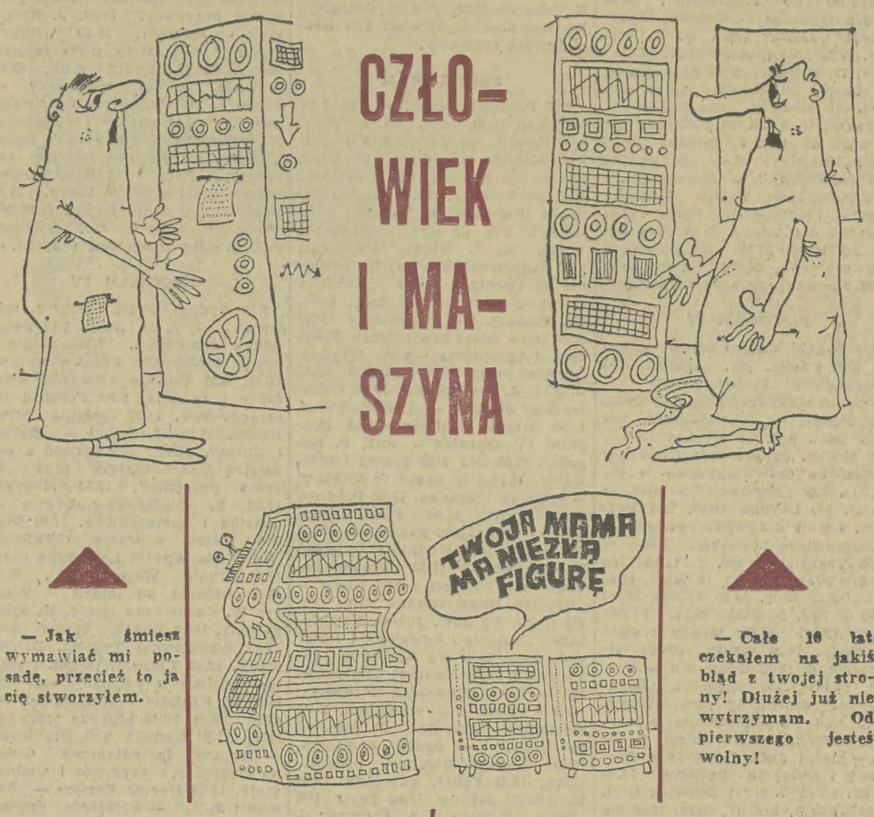

— Jak śmiesz wymawiać mi posadę, przecież to ja cię stworzyłem.

— Całe 10 lat czekałem na jakiś błąd z twojej strony! Dłużej już nie wytrzymam. Od pierwszego jesteś wolny!

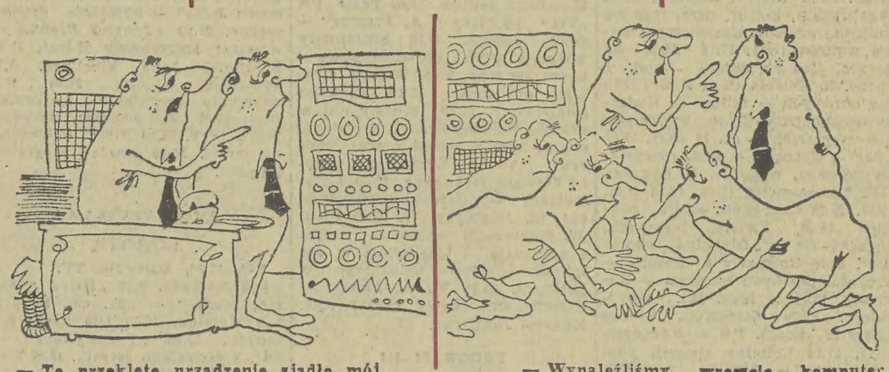

— To przeklęte urządzenie zjadło mój obiad.

— Wynaleźliśmy wreszcie komputer tak mały, że trudno dojrzeć gołym okiem i nie możemy go znaleźć.

— Pamiętaj, że twoja egzystencja zależy ode mnie!

— Jesteśmy już całkowicie zautomatyzowani, z wyjątkiem naszego kolegi Rozgi.

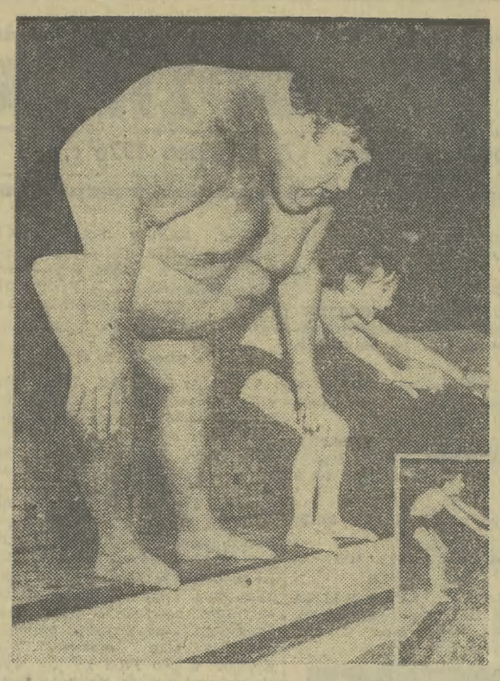

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Olimpiada!

Ja na pewno
Nie pojadę
Na tę Letnią
Olimpiadę,

Na Zimowej
Też nie byłem,
Ale jakoś
To przeżyłem.

Będzie pięknie
I przyjemnie,
Lecz obejdą
Się beze mnie,

Pozostanę
Więc w Krakowie,
Będzie taniej,
Oraz zdrowiej.

Na pociechę
Jednak to masz,
Że pomoże
Hopfer Tomasz,

Będzie także
Korzyść spora
Z Ciszewskiego,
Redaktora,

Byle się ru-
Szali żwawiej
Nasi gracze
Na murawie!

Czy zwyciężą?..
Trudno orzec,
Różnie tam się
Zdarzyć może!

Każdy NASZYM
Z serca życzy
Najpiękniejszych
Tych zdobyczy!

Nie przewidzi
Nawet prorok,
Czy sukcesów
Będzie sporo,

Ile krążków
Się zarobi —
Byle wszyscy
Byli zdrowi!

Bo po krótkiej
Czterolatce
Każdy w MOSKWIE
Błysnąć rad chce!

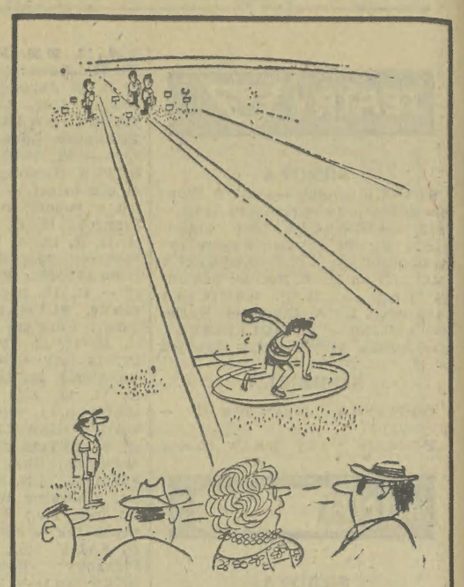

— Powiedz mi, w którego z tych trzech on musi trafić?

„Eulenspiegel"

ŻARTY

— UFF — z ulgą westchnął chirurg, wychodząc z sali operacyjnej. — Jeszcze dzień, dwa, a pacjent zupełnie by się obszedł bez mojej pomocy...

✶

— JAK myślisz Tadziu — pyta rówieśnika 13-letni kolega — 3 razy odprowadzałem Halinkę do domu i niosłem jej torbę, dwa razy kupiłem jej lody po 5 zł, czy mogę ją już pocałować?

— Wydaje mi się, że już i tak za wiele dla niej zrobiłeś!

✶

EKIPA uczonych napotkała w dżungli tubylca zawzięcie bijącego w bęben.

— Znam ten rytm — mówi jeden z podróżników — to jest prośba o wodę.

— Proszę mi powiedzieć — zwraca się do tubylca — czy prosicie bogów o wodę?

— Zgadł pan. Ściślej mówiąc, wzywam ślusarza, żeby naprawił mi wodociąg.

✶

— MUSI pan przestać pić, bo potem będzie za późno.

— A kiedy będzie to potem? — panie doktorze?

✶

PASTOR zastanawia się, dlaczego jeden z jego szkockich parafian już od dłuższego czasu zamiast złożyć datek na tacę, ogranicza się do krótkiego, ale zdecydowanego stwierdzenia: abonament! Wreszcie pyta, co to ma znaczyć?

— Po prostu dwa miesiące temu ofiarowałem przez pomyłkę 10 funtów szterlingów...

✶

— MOŻE PANI nosić kapelusz, jaki się pani podoba — zwraca się sprzedawczyni do klientki, która już od pół godziny przymierza przed lustrem różne nakrycia głowy — ale to, co pani teraz włożyła, jest pudłem od kapelusza...

CO SŁYCHAĆ

One są „przeciwko"...

Grono studentek uniwersytetu w Bangkoku wyraziło protest przeciwko organizowaniu konkursów piękności — imprezie „obrażającej godność kobiecą. Prawdziwa piękność kobiety nie polega bowiem na posiadaniu urodziwej twarzy czy zgrabnych nóg, ale przede wszystkim na zaletach umysłu, który powinien służyć dobru ogółu" — głosi ów protest.

Czy postulaty studentek-sufrażystek zostaną uwzględnione w związku ze zbliżającymi się wyborami królowej piękności, które wkrótce odbędą się w znanej miejscowości kąpielowej Pattya — trudno przewidzieć.

Przepowiednia Guru

W prowincji Tamil Nadu (Indie południowe) na terenie posiadłości pewnego guru, który umarł trzy miesiące temu — urzędnicy celni odkopali sporą ilość złota, diamentów i biżuterii wartości ponad 3500 tys. rupii (około 20 tys. funtów szterlingów). Poszukiwania trwają nadal przy użyciu buldożerów i wykrywaczy metalu. Dzieje się tak dlatego, że urzędnicy są przekonani, iż jeszcze więcej skarbów może być zakopanych pod ziemią przez wspomnianego już guru imieniem Andawar (co się tłumaczy jako Bóg). Najdziwniejsze jest, że to sami wyznawcy mistrza zaprowadzili celników na owo miejsce „tryskające" złotem. Wykopano tam sztaby złota ukryte w gumowych tubach, diamenty oraz biżuterię. Wewnątrz złotego tronu, z którego guru przemawiał do swoich wiernych, znaleziono parę kilogramów szlachetnych kamieni. Wierni oświadczyli, że Andawar przyrzekł im przed śmiercią, iż kiedy będą go chować „złoto samo wypłynie z ziemi". I jak rzekł, tak się stało.

Przepowiednia Andawara sprawdziła się — wszyscy są zadowoleni i pokrzepieni duchowo... oprócz celników i policji, która mimo wszystko musi rozwiązać zagadkę, skąd pochodzi całe to złoto i biżuteria.

Złodziej nie fakir...

Pewien automobilista zachodnioberliński wymyślił dowcipne, skuteczne i niezwykle proste zabezpieczenie samochodu przed kradzieżą. Na siedzeniu kierowcy umieścił ukrytą pod kocem deskę... najeżoną ostrymi gwoździami. To „narzędzie" pracy doświadczonego fakira — okazuje się groźne dla spieszącego się z reguły i mało uważnego złodzieja. I tak policja zachodnioberlińska bez trudu zatrzymała w tych dniach młodego mężczyznę, który wyjąc z bólu wyskoczył z „fakirskiego" samochodu.

Harold Wilson „gwiazdą" TV

Sir Harold Wilson, były premier brytyjski, pozostać ma nadal polityczną gwiazdą na firmamencie... telewizji. Jesienią tego roku rozpocznie on komentowanie 13-odcinkowego serialu brytyjskiej TV pt. „Premier o premierze". Kilka miesięcy później — jak już zapowiedziano — Harold Wilson stanie się „gwiazdorem" szeregu wywiadów telewizyjnych, w których znany dziennikarz angielski David Frost rozmawiać będzie z byłym szefem rządu o jego życiu na tle wielkiej polityki.

Zdarza się, że nam humor, zapał
zamąci zazdrość na tę wieść,
że ktoś tam czegoś się dochrapał,
że ktoś wydrapał się tam gdzieś.
Lecz mnie zasada krzepi ta:
Jakie to szczęście, że nie ja!
Bo ktoś na szczeble tak się wdzierał,
że dziś się z niego zrobił szef,
wodą sodową kipi teraz
i ważny jest chyba za trzech,
grzmi dziś na wszystkich, dumnie trwa...
Jakie to szczęście, że nie ja!

WITOLD ZECHENTER

Nie ja...

A tamten kupił nowe wdzianko,
wzór najmodniejszy naszych mód —
teraz na udzie ma kolanko
i tam tył, gdzie być winien przód...
Tak paraduje niby paw...
Jakie to szczęście, że nie ja!
Ktoś jest działaczem na sto dwa
w sportowych zainteresowaniach,
wszędzie zapewnia: wszystko gra,
wszędzie ma sporo do gadania,
a klęska się za klęską pcha...
Jakie to szczęście, że nie ja!
Inny, po prostu mistrz w krzyżykach,
dostał pieniędzy pełny wór,
bo wygrał, szczęściarz, w „Lajkonika"...
Dziś musi kryć się niby szczur:
zbyt wielu nagle krewnych ma...
Jakie to szczęście, że nie ja!

HALO, TAXI!

Taksówka lunatyka.

Z czasów historycznych.

Wariant wschodni.

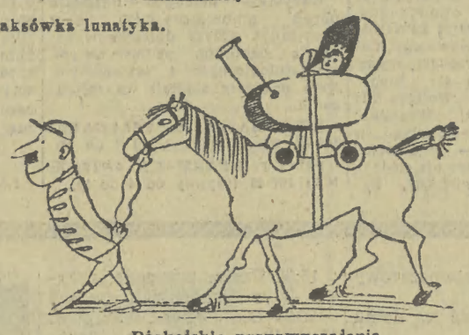

Dżokejskie przyzwyczajenia...

Taxi i poeta.

Taksówka po australijsku.

Rysunki: „Kraj-Rad", „Aktuel", „Eulenspiegel".

Nr 29 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

Informacje — Felietony — Reportaże

OD REDAKCJI: Nie imponuje mi, że niebawem wyruszę nad Adriatyk, natomiast imponuje mi że odkryłem — a wcześniej uczynił to dyr. KAZIMIERZ KOTWICA z Gorlic — miejscowość Wysową. Lato, panowie, tylko nad rzeką Ropą. Mózg hasa sobie po górach i lasach. Najlepszym napojem orzeźwiającym jest woda stołowa ze zdroju „Józef". Nowoczesne, na szczęście mało znane jeszcze, europejskie uzdrowisko WYSOWA! Taka cisza!

Kochane lato 1976! Uśmiechnij się i PRZYJEDŹ! Masz samochód to przy okazji skorzystaj z porady „Dziennika Polskiego", który za namową swego Czytelnika popularyzuje „Pepsi-colę" jako najlepszy i jedyny środek do mycia szyb w pojazdach. Mam pewność że w Krakowie nie brakuje „Pepsi-coli", ale pamiętaj że „Wysowianka" jest lepsza i nie nadaje się do mycia szyb. Nie zwlekaj: WYSOWA czeka!

Honor!

Redaktor RYSZARD NIEMIEC z gazety „Tempo" uważający się ciągle za felietonistę postanowił uczcić Olimpiadę niepisaniem swoich utworów i ogłosił w tej sprawie specjalny komunikat. Niektórzy żałują, że Olimpiady odbywają się tak rzadko!

★

INFORMACJA! Erudyta Tomasz Hopfer obwieścił widzom TVP 11. VII. 76, że na flag wciągnięta została w Montrealu polska flaga! T. Hopfera ktoś gotów wbić na pal!

NA LINII A–B (zamiast felietonu)

Myślałem, że oddział Telewizji Polskiej w Krakowie, zaprzestał już nadawania ostatniego, lokalnego odcinka pn. „Kronika". Nie interesowałem się tym magazynem od czasu kiedy red. L. Mazan przeniósł się do „Przekroju", a rzadko, bardzo rzadko przekręcam gałkę na kanał nr 2! Tymczasem, okazuje się, że „Kronika TV" funkcjonuje nadal w Krakowie i pojawia się w niej nawet redaktor Bruno Miecugow z „Dziennika Polskiego", choć pana Zbigniewa Święcha też podobno widziano kilka razy, jak omawiał owoce swego trudu uprzystępniane później szerzej redakcji „Przekroju".

Intryguje mnie jednak bardziej B. Miecugow, bo w końcu Zbigniew Święch uznaje tylko salony Jerzego Urbana i nic więcej. Natomiast Miecugow to człowiek światowy i nawet był w Paryżu (u żony). Liczy się więc jego głos w każdej sprawie. Także w sprawie higieny, albo zwłaszcza w sprawie higieny, bo jak wiemy Miecugow należał, należy i będzie należał do szczególnie wyróżniających się czyścioszków.

Mając wręcz obsesyjny nałóg do czystości i porządków Miecugow zaatakował w owej „Kronice TV" brudasa — „Gazetę Południową", która rzekomo naśmieciła w mieście podczas imprez organizowanych z okazji Święta Czytelników tego pisma. Komentator „Kroniki TV" nawoływał redaktorów „Gazety Południowej" by czym prędzej pospieszyli z miotłami na ulice, zwłaszcza pod Wawel. Można i tak, skoro wiadomości nadano w kilka tygodni po imprezach „GP", a MPO Jana Pluty ma trudności z kadrami.

Na wezwanie B. Miecugowa pierwszy zgłosił się redaktor naczelny „Gazety Południowej" Zbigniew Regucki i natychmiast dokonał inspekcji stanu sanitarnego w okolicach Wzgórza Wawelskiego i na Błoniach, bo my jakoś dziwnie każdą krytykę przyjmujemy godnie i z szacunkiem, nawet jeśli krytykującym jest Miecugow.

Tylko, tym razem Miecugowa B. poniosła fantazja. Nigdzie nie było żadnych śmieci, żadnych konstrukcji, a MPO — naglone przez sprawny Komitet Organizacyjny Święta „Gazety Południowej" — nie w trzy tygodnie kiedy wygłaszano te kazania, a w kilka dni oddało tereny imprez mieszkańcom starannie uporządkowane.

Niedawno B. Miecugow przyznał się publicznie że jest w słabej formie i miewa trudności z pisaniem. Nie jest to żadna nowość, ale nieszczęście polega na tym, że B. Miecugow zaczyna mieć kłopoty też z myśleniem. Kiedy się nie wie co się mówi, to już lepiej źle pisać, bo ktoś poprawi!

Kierujący ową „Kroniką TV" Artur Bober, który sławę zawdzięcza podtrzymywaniu notesu w podróżach red. L. Mazanowi — i ten go od czasu do czasu wspomni w „Przekroju" — oświadczył podobno, że nic nie wiedział o tym niesmacznym wystąpieniu pod adresem „Gazety Południowej". Nawet chlebodawcy B. Miecugowa nie wiedzą co też ten człowiek opowiada! Może chlebodawcy żyją tylko programem numer JEDEN?

✶

MAŁY REPORTAŻ:

Tygodnik „Itd" drukuje cykl interesujących artykułów pn.: „Święta obstrukcja polskiej piosenki" pióra Pawła Pozażyckiego. Tam dowiadujemy się, że Średnią Szkołę Muzyczną im. F. Chopina w Warszawie ukończyła Łucja Prus, Regina Pisarek, Stefania Kozłowska a popularną obecnie Marlenę Wiśniewską („Radość o poranku") zmęczyła paroletnia nauka. Kształcenie piosenkarzy zdaniem absolwentów tej uczelni powinno trwać krócej. Oto fragment reportażu, w którym maturzystka pragnie w średniej Szkole Muzycznej dowiedzieć się, czy nadaje się na piosenkarkę: „Kierowniczka sekcji proponuje, żeby coś zaśpiewała. Dziewczyna jest zakłopotana:

— Nic mi nie przychodzi do głowy.

— To nie zna pani żadnej piosenki?

— Znam, ale nic mi nie przychodzi do głowy — rezolutnie odpowiada kandydatka na artystkę".

Autor Paweł Pozażycki uważa, że bałagan panujący w polskim szkolnictwie piosenkarskim przerasta najtłustsze dowcipy o słowiańskiej fantazji. Przykładu dowcipu brak, a szkoda!

✶

„KURIEREK" jest zawsze z Tobą. Nawet wtedy, kiedy opuszczą Cię już Najbliżsi, a wszyscy opuszczają jak jesteś opuszczony!